7310
II

Klemens Bąkowski

J.F.FISCHER
602
KRAKÓW Linia A.-B.

7310

tam (zeszyt) 4 zł.

Szkice.

		str
I	Wycieczka do Luksemburga	2
II	Kamraci Kościuszki	8
III	Audyencya u cesarza	12
IV	Ostatnia przed Rzeźbą Krak.	24a
V	Odkrycie Grobu	28a
VI	Władysław Łuszkiewicz	35.
VII	Paweł Rabbeli	38a
VIII	Campo-Santo	40.
IX	Chleb w starożytnym Egipcie	43.
X	Figura na Cześcichowie	44
XI	Wieża Marjacka	45
XII	Prowincya wejcowa	48
XIII	Wzrost Kościuszki w obwarowaniu Krakowa	49a
XIV	Noc 23 marca 1794. r.	51
XV	Jerozolima	53.

		str
XVI	Tajemnica wieży Marjackiej	55
XVII	Z dziejów południowych Słowian.	55a
XVIII	Zajączek	57
XIX	Przyczynek do historji Strzelców Krakowskich	58a
XX	Cudzoziemiec o Krakowie	61a
XXI	Marcybiańska w Krakowie	62a
XXII	Ludwik Bogacki	63a
XXIII	Opieka nad Magdą Kościuszki	65
XXIV	Sejmiki krakowskie	68
XXV	Pan Kurator na głos!	78.
XXVI.	Gawęda.	80a
XXVII	Zygmunt August jako myśliwy	83a
XXVIII	Jak Pałac na Wawelu oświetlano	87
XXIX	Delegacja w Grodnie	100
XXX	Minister w niebie	102
XXXI	Morskie wybrzeże polskie	104
XXXII	Prace naukowe niemieckie w Polsce.	107
XXXIII	Jak pałac na Wawelu budowano	110
XXXIV	Z państwa Belzebuba	114
XXXV.	Opis Wschodniej Europy	117.

Wycieczka do Luksemburga

(Głowy rzawelskie.)

W dawna powtarzano legendę, że części głów, które między zdobią sufit dziby przedniej na zamku Wrak. znajdować się mają w wieży, dawnej letniej cesarskiej Luksemburga pod Wiedniem. We wrześniu 1905. spotkałem w Wiedniu mi Śp. Tomkowicza, który w imieniu komitetu, dla restaurowania Wawelu wybrał się do Luksemburga w poszukiwaniu za owemi głowami i zaprosił mię do współudziału w tej wycieczce.

W Śp. Tomkowicza dowiedziałem się, że już był tam raz poprzednio, nie spotkał nic z wielu przy poszukiwaniu przykładnie, a głównie zajmował się zebraniem ustnej i archiwalnej co z formacyi pod tego przedmiotu. Cesarski Urząd Marszałkowski polecił Starostwu dworskiemu (Burghauptmannschaft) w L. mi udzielić wszelkich wyjaśnień, zarządzić badania, i oddawać wszystko, co zażąda. Przeto

chcano więc przedewszystkiem służbę – atoli
ze służby
wszyscy byli to ludzie rubaszki, którzy mi
o głosach nic słyszeli. Zawezwano więc cmoty,
kowanych służących, a jeden stary pan Hoppe,
miał sobie, że widział jakieś głowy czy figury
na hakach gmachu zewnątrz domu zwane,
go „Haus der Laune". Na tenku tym
wskazał haki, które grube gwoździe nad
okienicami, gdzie były owe ozdoby, ale nie
wie co się z niemi stało, przypuszcza
wyrzucono je na śmietnik przy przerobce owego
domku na olympiowaną jakby altanę.
Po tym przesłuchaniu rewidenta nakazano
zbadać archiwum, czy znajdzie się jakieś
ślad głos lub innych ozdób z krzesła do
ozdoby Lakenburga wzięty – i po te
wiadomości i bliższe zbadanie jechał
Dr J. do Lakenburga obecnie.

W piątek dnia 1 stycznia pojechałem
tam więc do L. upewnić się stanowisko

dworcu telefonem o przybyciu.

Nie wrażenie robi L. czysto linie jasne z gorącym tonie krzewowym dwóch, ki, prosto dobre utrzymane stary murowy murami ogrodu cesarskich, bramy do ogrodów ~~ogrodu~~ stromne z warowaniu na słupach bocznych, na lewo obszerny zbiór ziarnek parterowych lub jednopiętrowych pałacy, kiv dworzących ~~dwo.~~ rezydencyj z ~~rezydencyj~~ Blanc Blanc. (Wszyscy mieszkali, że było tak kiedyś coś niebezpiecznego, co dało nazwę, tymczasem pokazało się, że nazwisko pochodzi od nazwy zarządcy Blanc'a, który gdzieś obok mieszkał.) Na prawo mieszkali w parku właściwy zamczek: dziś jest to właściwie pro. Schattna Kamienica z wysokim dachem, w którym ogrodu właściwy stary teatrzyk budowlany, resztę nad murowaną basztą, dziwne

zatarcia i nieregularności murów, tak, że nawet łatwo dopatrzyć się reszt średniowiecznej budowy.

W literaturze dworskiej spotkał nas widok wszystkich dworków, który pierwszy raz zetknęliśmy się, że poszukiwaczka w archiwum nie przynosiły żadnego składu słownikowych z literatorem, natychmiast otrzymał nowe starą monografię o Łańcucie wydaną, w której znajdziemy się rysunek i opis Hauses der Laune, bez żadnych głów, poczem udaliśmy się na poszukiwania najpierw do Łańcucka. Z jednej strony znaleźć jeziora skład fosy i wały, z drugiej niedawno skończ te wyrosznano, jak nas pewnego otrzymał bohaj dworski drzwiami klucze zamczyka, był to więc w Łańcucku niegdyś. W gotyce

robi wrażenie przedniej stanej kamienicy o uroczystem podwórzu, klatka schodowa prosta, czysta, brak bielona bez żadnych ozdób, ale kamienne schody w masywnych murach, porządne, bynajmniej nie czcionkiej okazałości.

Karaluchy sobie przedwojennie pokorai piwnicę i stropy, gmy pucz, czyścu, że tylko między gratami można znaleźć ślady ich obecności w starszy, a których również wspominano, że je kloi mrok tu w dziurze.

W piwnicy czystej i jasnej nie zbyt głębokiej balaski wypolicie zamykają wyjście do przechowywania butelek z winem, dalej mała piwniczka bielona a w niej dwa wielkie manekiny kandzbuczek, stół, około 2 m wysokości, widocznie resztki jakiejś dawnej dekoracji może

teatralnej z dwa manelinij Roma, lowania, jakiś złoconym biust, — dalej gotycka ambona ze chlebie, mem na jednym słupie środkowym, ma, ta, inne pinnice puste lub gorpo, Darkowemi rzeźbami służby zajęte.

Skąd posuwamy się stopni, zwrócim, my po. drobe kaplicę zupełnie odnowio, na, z nowowzniesieniu ołtarzami, ot, warta rzeźbą arkady ku wejściu, nemu Korytarzowi, z galeryą nad, rzoną pier podest klatki schodowej pred kaplicą się zabawniającej.

Na stopniu — obok murowej się bie, liźny służby drewnej — znaleźliśmy dwa witraże kolorowe, wypolonu obok 80 ct. zrzeloni obok 45. ctm zeale tadne, ale nie polskie, oparte pny obnie, dobre zachowane — przedst,

wiatę w środku jakiegoś wnętrza – nie pamiętam (którego) – Rokoko ornament.

Następnie udałem się do Hôtel der Laune. Droga prowadziła przez piękny park poprzecinany rzeczką Szwechat, z licznymi mostkami, od czasu do czasu wielki wiersale, cienie przestrzeni, stawienie, z widokiem na zamek, tych grup drzewnych, i dalej ogrodowy stow z nowoczesnym (pseudo-gotyckim) zamkiem na wyspie.

Hôtel der Laune jest to dziś jakby altana ~~tak~~ wielkatna z pięknym ogrodem czy ekspozycyjnym, tynkowana, z zielonymi okiennicami, wieżki wąskie klatki schodowej, salonik i dobrze przy nich wyjście z meblami rococo, wszystko dawno nie wizyane i zrosłem nadpsute.

Rzadko kredzy tu kto zaglada, bo zły
zwyczaj długo przebrzeg nowy klucznik nie
zdołał otworzyć drzwi do tego domku. Nie
znalazłszy nic, jak owe gwoździe na ścia-
ryk jakieś ozdoby zamiast [illegible] wi-
szące widały dowiadywaliśmy się, czy
jeszcze nie na górze jakiej Rzym
pokazanej, skąd wspaniałych
widoków [illegible]
[illegible]

Na skrytku tym, jakie 6 metrów dłu-
gie widzimy nas przedszkolaki póź-
ki w 3 czy 4 kondygnacje dźgnięć się
wzdłuż całego skrytku środkiem z dwo-
kosi około 4 metrów, zapełnione całe
olbrzymimi lampami szklanemi
pomarańczy długości przeszło i

birkę przysłonięty lampek na metr kw. sadzy, że ich było kilkadziesiąt tysięcy. Stanęły one na początku XIX w. w dolinie, mijanej brzegów stawu i rzeki. Nad to malowniczo otoczony gotyckiej płaskiej nagrobek z drzewa snycerską robotą bez napisu, z logią ornamentacyą i jakąś postacią w środku, dwa wielkie obrazy 3 m. długie blaszane emalii z jakiegoś festynu, ułamki ram obrazów, i wreszcie figury drewniane około 1.25 m. wysokie płaskie, przedstawiające bóstwa egipskie obojga płci, kolorowane, które miały zdobić Allee der Lau ne przeznaczone na hakaut — nic wspólnego z wawelem nie mające.

Jak mi nie malowniczy, ozdobiony się z kwiatu — portiśmy zwiedzić cmentarz. Na wiosnę przyjemnie.

Na wyspie jeziora, a razem obrzeżnego stanu mieści się zamczek w pseudo-gotyckim stylu wybudowany przez cesarza Ferdynanda na początku XIX w. W dużej części romantycznie stworzono ruiny zrujnowanego zamku, do którego dojeżdża się promem mimo wody otoczonymi Tatarskimi dobrze krzątającymi. Za bramą mały dziedziniec, dobrze sale na dole i piętrze z pompatycznymi nazwami sal tronowych, rycerskich i austryackich, a między cyonalnych itd. Cała wartość polega na zbiorze wspaniałych portretów, obić, broni, kos, set, szaf itd. pochodzących z rozmaitych zamczków i klasztorów. W epoce kredy muzeów nie

było – znalazły tu schronienie ces,
ne zabytki przeszłości, między temi
jeden rzeźbiony sufit, przedstawiający
4 głowy wzór rzeźb, raun i kasseto,
nów – i te to głowy Daty pewnie po,
wstały legendzie, o przemienieniu głów
Wenetskich d. Lattenburga – sufit
ten, jak i kilka potrzebnych, pochodzi
z dawnego opactwa Klarissek czy
opactwa cysterskiego, którego nazwy
zapomniałem.

Najwięcej uwagi sprawia Niem,
ron tzw. Burgverliess tj. więzie,
nie w wieży na północnej z której
leży wypchany manekin w kaftanie
nah i brzeży mieni za pomocą sy,
stemu Tauchera przez aparat dzwo,
niący.

Za zamkiem w rzeźbionym
parku [illegible]

Rittergruft, — grób zrobiony mecz, bez żadnej znajomości archeo, logii, bo żaden rycerz średniowieczny tak nie był grzebany: jest to pozio, mie z dziedzińca dostępne, na dole płyta grobowa sarkofagu żelaznego, obok wieńce niepotrzebnie jakiś średnio, wieczny tryptyk niewiadomo ta pro, weniencowy.

Rozległy park urozmaicony rzeką, stawem, grupami drzew, ~~rozgłośnie~~ utrzymanymi trawni, kami, z dalekim horyzontem do koła, stanowi rzeczywiście przebież, na rozległą górną zawiedzenia.

Ale pamiątek polskich żadnych tam nie było i nie ma.

Zapomniałem dodać, że między obrazami zamku na wyspie znaj,

chyć się w krzesełku nad obrazem odrodzenia Wawelskiej. Odezwała się tu przypomnienie, jest na nim z nazwiska Sobieskiego.

Kamień Kościuszki na rynku Krakowskim.

Nie masz Polaka, który zwiedzając Krakowie nie oglądał tablicy wbudowanej w Rynek Krak. od strony ulicy Srebrnej, przypominającej epokowy fakt powstania Kościuszki z d. 24 marca 1794 — i nie słyszał przykładu mylnego komentarza, że w tem miejscu przysięgał Kościuszko narodowi, gdy w rzeczywistości w tem miejscu, na Kościuszko odbierał przysięgę od wojska na wierność [illegible]

rzec — fakt ten, jak i wpaniałe wrażenie tej chwili obrał Kochanowicz powinien nazwać nazwą „Przysięga Kościuszki" a nie „przysięga Kościuszki" — bo Kościuszko przysięgał — w kościele Marjackim, w obec Duchowieństwa, wojska i obywatelstwa.

Lichocki opisuje akt powtarzając prof Kerstenowicza wrażenie Kraka za Krakowcem:

„Gdyśmy weszli do nave widzieliśmy, choć zaciemniony, w paradzie stojące batalony Wodzińskiego i Czapskiego generałów, pod których frontem za, trzymał się Ks. P. Rozmarek i od nich przysięgę odbierał, jak to wiernie odmalował nasz pan Kochanowicz. .... odebrawszy przysięgę od [illegible] Ks P. Rozmarek przeszedł z Ks Panem Wodzicim na ratusz i z wieży jego ofi-

Czas 27.5.1915

Kamień Kościuszkowski na Rynku.

Do roku 1879, miejsce ogłoszenia powstania kościuszkowskiego do. 24 marca 1794 na Rynku krakowskim nie było wcale na Rynku zaznaczone. Myśl zaznaczenia powziął ś. p. Mieczysław Pawlikowski przed spodziewanym licznym zjazdem na jubileusz 50 letniej pracy literackiej Kraszewskiego i zgłosił się do ś. p. Władysława Łuszczkiewicza o poradę i pomoc. Było to w przeddzień jubileuszu, w jesieni 1879 r. Łuszczkiewicz poszedł natychmiast z Pawlikowskim do kamieniarza Chrośnikiewicza, aby zamówić kamień z napisem. Chrośnikiewicz nie miał gotowej płyty i oświadczył, że przez jedną noc nie da się zrobić większego napisu i osadzić płyty, wziął więc taflę porfirową, używaną do brukowania trotoarów, wielkości 30×25 ctm. i kazał wykuć na niej tylko skróconą datę: „24/3 1794“. Wczesnym rankiem na drugi dzień przyszedł Łuszczkiewicz na rynek z dwoma kamieniarzami, wskazał przypuszczalne miejsce, gdzie mógł stać Kościuszko mniej więcej w chwili pamiętnej, kamieniarze wyrwali parę kamieni z bruku i osadzili taflę z datą: 24/3 1794 — w parę godzin potem pokazywano ją już przyjezdnym.

Z tego się okazuje, że miejsce to było przypuszczalne, mogło zaś znajdować się dalej w tę, lub ową stronę. W roku 1894 baron Konopka, prezes Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831, kazał swoim kosztem zrobić okazalszą płytę z napisem objaśniającym, którą wstawiono w miejsce zaznaczone poprzednio owym kamieniem porfirowym przez Pawlikowskiego i Łuszczkiewicza i płyta ta dotąd istnieje. Porównanie obrazu Michała Stachowicza, przedstawiającego przysięgę Kościuszki z opisami współczesnymi, podającymi wyraźnie, że Kościuszko z całym orszakiem przybył ul. św. Anny, nie Sienkską na Rynek i stanął przed wejściem do ratusza, tj. budynku dziś zburzonego, który stał przy wieży ratuszowej naprzeciw Baranów, wskazuje, że kamień mający ów akt upamiętniać powinien być położony bliżej ul. Wiślnej.

Ponieważ obecnie, z powodu budowy tramwaju od ul. Sławkowskiej ku Zwierzynieckiej, będzie się bruk w tej okolicy regulował, przeto magistrat porozumiał się z Towarzystwem miłośników historyi i zabytków Krakowa, konserwatorem i historykami i wspólnie z ich delegatami odbył na miejscu oględziny z planami i obrazem Stachowicza, celem dokładniejszego oznaczenia pamiątkowego miejsca i położenia na niem pamiątkowej tablicy.

K. Bąkowski

w Rumunii, ale w miarę jak ta agitacya ma p
wodzenie, wysuwa Rumunię na czoło wszystki
państw bałkańskich. Za rosyjskim wpływem R
munia objęła pośrednictwo pomiędzy Turcyą
Grecyą. Szef rumuńskiego sztabu jeneralneg
jenerał Coanda, przybył do Stambułu, ażeby u
prowadzić pomiędzy Turcyą a Grecyą w spraw
wysp do zgody. Dodajmy do tego — co w
statniej mowie przyznał p. Pasić — że między
Serbią a Rumunią istnieje już zupełne porozu
mienie, a widzimy, że do związku bałkańskiej
brak Rosyi jeszcze tylko Bułgaryi.

Rękę, która kierowała demonstracyą w Buk
reszcie, poznać nie trudno. Wysoki oficer w czyn
nej służbie, a główny na budapeszteńskim wie
mowca, powiedział, że z trzema jeszcze ludźm
ma się Rumunia rozliczyć: z Węgrami, Pol
kami i Bułgarami. Gdzie Krym, gdzie Rzym
Jakie rozrachunki ma z nami Rumunia? „Rozr
chowała“ się z nami za Jana Olbrachta, kie
po zawarciu rozejmu zdradziecki wojewoda Ste
fan napadł w lasach bukowińskich na powrac
jące wojsko polskie i kilkadziesiąt tysięcy ż
nierzy wyrznął, rozrachowała się jeszcze po r
drugi, kiedy wojewoda Bohdan, mszcząc się za o
mowę ręki siostry królewskiej, zdradziecko n
padł i złupił Pokucie. Rozrachowała się w kilk
naście lat później, kiedy wojewoda Petryło zdr
dzieckim sposobem napadł Ruś, złupił kraj
po Halicz, a pod Obertynem z całem ogromn
wojskiem pobity został na głowę przez garst
4 000 Polaków pod wodzą Jana Tarnowskie
„hetmana, który nigdy w życiu żadnego nie
lękł się nieprzyjaciela“. Ale od tych rozrach
ków minęło lat już czterysta i z tego tytu
chyba Rumunia już się do zemsty nie zbroi. O
cer rumuński, zapowiadając rozrachunek z na
dem polskim, bliższego był głosu echem, wid
cznie bez namysłu i rozwagi powtórzył głos, k
ry doleciał go z Petersburga. „Rozrachunek z n
rodem polskim“, to już wyraźna marka fabrycz
z wyraźnym napisem: *Made in Russia.*

Wiedeń 1 kwietnia

Z Wielkopolski.

Walka o Sierosław. — Wk oczenie kolonizacyi. Uczciwość i nieuczciwość. — Eskort prawa pr kupu. — O pruską naukę religii.

ceranni Indrzej Tokiem ludzi. Przyszedłszy
Zacerd, jak powiedziano, mówić: Moja ja,
3
może w obronie ojczyzny rozmówić a mnie
pozbawiacie ... mich abt uwarekuje
odwyta Imć P. Trembeleu Dziewski.'"

Po pierwszemi salwowego wielki się stał
z nadzwyczajnych rzeczy wotacia ... abt
w ukrabczyi był od przytomnych podpisy-
wany ... Po zakończonych podpisach
rozeszliśmy się do domów ... po różnych
uliczkach wypadał Imć P. Kościelko ...

Nazajutrz rano tj. d. 25 marca przy-
szedł do mnie rotmistrz jałowego Imć
P. Kościelko, abym obesłał mocą
strat i szkód z nim w mieście w Kamieńcu
y Szarzej ... a w tem wyjechał Imć Kościelko
z policyi, w której z Imć p. Dziewulskim
był przytomny ... i mówił: czyli jużci
mera wyjdzie w Kamieńcu, czyli jest za
nadwiślańskiem, czyli zamek przyjął ...

– lub do Kościoła ?.... i tak huczną zabawę, czy ich wtedy porządnie do Kościoła Panny Marji, gdzie ich pod wielkim ołtarzem odprawiła mszą św .... po której... porządnie na ratarz ... "

Podczas tej mszy przysięgali Rosyanie nowobrańcy, o czem wyraźnie nie piszą Lichocki, ale tak było wedle pamiętnika Proka i opowiadania innych ludzi, którzy również byli w Kownie i stali wtedy w Farze Kościoła:

" ... tak im był na stopniach ołtarza
" Gdy przysięgali wyjęty z kolebki trzech /monarchów"

Lichocki wyraźnie czyta napisał że Hadziewicz nawiązał ścisłe odbywanie przysięgi od wyjścia przez Kowieńskie, a nie przysięgę Rosyanie.

/ Dwóch

Postanie o przysiędze Kościuszki na rynku powstało stąd, że akt zmiany religii był przygotowany w tajemnicy, dopiero rankiem 24 marca rozbiegły się słuchy i dwaj naturzyści zwołali ludność na rynek i dopiero wtedy dowiedzieli się ogół o powstaniu i ujrzał uroczystość: widzieli Kościuszkę pod frontem pułku warszawskiego, podnoszącego rękę, widzieli ~~zdjętego~~ drugi ziemierz, słyszeli słowa przysięgi, a ten i ów patrzył z pod za pleców, z dachu, okien itd. ~~itd~~ Tymczasem sobie akt żałosnej przysięgi Kościuszki, a nie przy- [illegible] w ręce Kościuszki słowa adamu - a podpis pod obrazem Malowidła „Przysięga Kościuszki" „Relacja naoczny".

Co do kamienia pamiątkowego na rynku, to [illegible] [illegible]

Do r. 1879 miejce wielopamnego akt
ogłoszenia powstania Rzeczypospolitej
nie było wcale na rynku zagranicznym.
Myśl zagranicznego powstała [illegible] Mieczysław
Pawlikowski [illegible] pod wpływem
wym krwawym zjazdem na Jubileusz
3 V chwały pracy literackiej Krasiew
skiego i zgłoszenia do Władysława
Zwierkiewicza o pomoc i pomoc.
Było to już w przededniu jubileuszu
rocznego w kwietniu 1879 r. Zwierkiewicz
posłał natychmiast z Pawlikowskim
do Kamieńczyka Chrzciciela Krzewicza
aby zamówić Kamienicę z napisem.
Chrzciciel nie miał żadnej go
towej płyty i oświadczył, że jest
jedną noc nie da się zrobić wyboru
go napisu i oszlifuje płyty, wziął
więc Latkę porfirową wypraszoną do
bronowania krzesła wielkiego

złoto 30 x 25 cm. i Kazet wyłkuć na niej tylko skróconą datę: 24/3 1794.
Wreszcie zauważam na drugiej przy=
rost turzorożca na rynek z drzewa
Kamieniarzami, wkazat nogą przy=
puszczalne miejsce gdzie stał Kamień
Ko w chwili pamiętnej, Kamieniarze
wyrwali parę Kamieni z brzegu i
wsadzili tablicę z datą: 24/3 1794 — w
parę godzin potem pobarzowano ją
już prymitywnie. Pan Turowski zapla=
cił koszta tego w kwocie 10 zł. Przy=
to opowiadał mi potem M. Turowski
wiele. Z tego się okazuje, że miejsce to
jest przypuszczalne, mogło być parę
[illegible] dalej w [illegible] lub oraz stro=
ny, i że poszukanie tablicy takiej
np. w celu regulacji granicy lub
[illegible], nie obejdzie się bez
[illegible]

to równie dobre miejsce Kościuszkowskie

W parę lat potem baron Zborowski prezes Towarzystwa wpręki nad wetera-nami z 1831 r. kazał swoim kosztem zrobić okazałą płytę z napisem objaśniającym, który wtasowano w mniejszem zamówieniu poprzednio o-wym Kamieniem (wotywnym przez Pawłowskiego i Zimorowicza), i ta płyta dotąd istnieje.

(Wiadomość o zrobieniu tego kamienia podałem w r. 1914 do gazet gdy zamie-rzano pozmazać drzymy tramwajowe, ale ostrzegłem, że pozmazanie kamienia nie naprawi w niczem pamiątki, bo napis jest niezależnie oznaczony)

Bartoszewicz

Audyencya u Cesarza

Jeżeli kogo w Lorenzi, jak się odbywa audyencya u cesarza – to znajdzie o tem wiadomość w tej notatce z audyencyi de la putanyi rady matki Królowej, do której i ja należałem, gdy wybrała się z prośbą o kowaczem za zyskowoń cesarza obrazu Krzyża w czasie starań o oprowadzenie krzyża z wojska i osadzenie go w prowincyi, nie kraju pod tytułem reryderyi cesarskiej w rezydencji na murzynów narodowej i na zaludnienie prowincyi.

Audyencya, zgłoszona przez a radcę prezesa, wyznaczyła mi Marszałkowa, aby po paru tygodniach na dzień.

Przybyłem wieczorem dzień przed a ściśle ubrany we frak (jeden koso, budzik po polsku) zeszłem się o 8½

w Kawiarni Cuchera, a dookoła stół do Burgu jest codzień 150–200 Krokwiów, wiadomo, że do pukania nie wypada przyjęć gościnnych, więc wchodzimy do foyer'u dwiema drzwiami i od razu zapełniamy w środkowe „Burgu" pod bramą apartamentów audytoryjnych, pod którą stał wyzłocony Szwajcar z laską ogromną, wykonujący uprzejmym ruchem wyjście na schody na prawo. Schody wyłożone czerwonym sukiennym chodnikiem, zdaną wyłożone rozowym marmurem, z jednym podestem z którego rozchodzą się w lewo i wprowadzają do podłużnej hali, rozszerzającej się nad schodami w lewo i prawo – tu u wyjścia schodów stoi Burggendarme który znosi słowami: Bitte Garderobe nehmen! wskazuje ręką kierunek. Na prawo w owej hali przewidziane miejsca

przy których lokaj otworzył drzwi, zaraz
powrócił wracał się naprzód ku lewej stro-
nie, gdzie prowadziło do poczekalni
przy małym stoliku szambelan, ubrany
po wojskowemu tylko w bardzo wysokich
lakierowanych butach, z cienką srebrną
laseczką w dłoni, przy stoliczku trzyma
jące listę osób zgłoszonych na audyen-
cyę, zapytuje o nazwiska, zakreśla takie
w liście i wskazuje wejście do poczekalni.

Poczekalnia jest salą kwadratową
dość dużą, na środkowem tle draperyi ścian
między dwiema dużemi złoconemi ramami
stoi złocony tronik, o który
oparci dwaj ułani z nadzorowanie
kapitanowi gwardyi, inne ramy po-
między oknami, na których jeden tylko
całą ramę zajmujący, olejny, przed-
stawiają wjazd cesarza i żony do Wiednia
z pierwszej VIII po kongresie wiedeńskim.
Dokoła z tych ram kanapka wąska

czerwono pokryta, zresztą żadnych mebli nie ma. Na prawo drzwi, którymi weszliśmy, drzwi do gabinetu cesarskiego, przy nich dwóch grenadierów, jeden węgierski z dobytą szablą, drugi austryacki z halabardą, przy nim mały stolarek, przy którym stoi jeneral, adjutant cesarski, z drugą listą osób do przyjęcia na audyencyą.

Pod temi drzwiami na marmurowem wezgłowiu zwalona zasłona (z wezgłowiem Tatra wyglądała) zasłona, rodzaj parawanu, tak ustawiona, aby w czasie otwarcia drzwi do gabinetu cesarskiego, z pokoju nie zaglądano do gabinetu.

Drugim wejściem zaglądamy jak przez otwór klucza, a wkrótce zapełnia całą salę dwie drzwi: długa galeria dwunastu okien, mnóstwo galanterii, jakiś

biskup, admirał Dobrzeński, parę tej-
szych radców, jenerałów, szambelanów
i ożeladowych kurdutach, mundurach
wyższych w mundurach, pułkowników,
kapitan jeden czy dwóch i my czterech.

Wkrótce tę naszę myśl tekiśmy, że na-
sza audyencya na 10 naznaczona, odtąd
dnia nie gdzieś koło 12 lub 1 godziny – tym
czasem wszystko dnia takiego galopem
zrobić 11 godz. byliśmy ~~jeden gotowi~~ już
po audyencyi. Najprzód byli: dama,
biskup i Golimowski po parę minut,
reszta ledwo kilku minut za drzwiami,
już był z powrotem – czterech trzy
szambelanowie dwadzieścia za te mun-
dury (za które musieli sobie sprawić
mundury) z pierwszej nie mieli cza-
su ani ubrania nie czesania, bo tylko
drzwi cicho otwarto, wpuszczono, drzwi za
powrót otwarto i szambelanowie już

byli z powrotem."

W tym czasie pojawił się na sali sekretarz cyrkułu Kancelarii cesarskiej we fraku, który nas poinformował, że mamy wejść do gabinetu po przedstawicielach a dany znak jeden za drugim w tym porządku jak jesteśmy na liście i stanąć w tymże samym porządku w gabinecie w odległości 2-3 kroków przed cesarzem, a odpowiedzi na zapytania ewentualnych cesarza. Po ukończeniu na prezydent wygłosi krótkie podziękowanie w imieniu deputacji potem cesarz odpowie deputacji. Od woli cesarza zależy czy po nadto będzie chciał mówić z poszczególnymi członkami deputacji, jeżeli tak, nie mamy to zapewne w formie pytań stosownych do

zajęcia każdego z ortodoksów — o
których wie z listy nam przedłożonej —
a każdy zapytany odpowie potwierdzająco.

Za chwilę Karol nam otworzy
z gotowością obydwa drzwi gabinetu.
Generał przy wyjściu po wydaniu o-
statniego przykazania dał znak.
Najpierw wyszedł Leo na przemian
z adiutantem z pozdrowieniem za
zatwierdzenie jego wyboru na premiera
dwóch ministrów, po 2–4 minutach
wyszedł i znowu na znak generała
wszedł jeden z naszych deputatów
a my za nim w odpowiednim po-
rządku generał: Dobrzyński, Górski
Federowicz Jan, Skawiński, ja,
Rosenblatt, Kozakiewicz, Tilles.

Wedle wskazówki wszedł Leo a
my za nim wszyscy na prawo

/.

i robiąc niektóre skaleczenia w pół-
kole.

Gabinet – o ile zauważyć tego, bo
oczywiście zwracałem głównie uwagę
na cesarza – jest jasny, w stylu
rococo, ściany zawieszone adamaszkiem
zielonym. Przy oknie wąskie wysokie
biureczko, przed którem stał cesarz
(Na biurku na kilkę osób do
pisywania na audiencyę z dodatkiem
kto? co za jeden? po co? etc.). Cesarz
był w wojskowym jenerale, bardzo mun-
dure. Od czasu jak go widziałem w
Królewcu, postarzał się znacznie, ale
twarz ma czerstwą, rumianą, a od
powierzchowności dawne potężne, dystyngowane,
spokojne, płynne, niewymuszone
ogłady, jaki u pruskich rodowitych
dygnitarzów, że jest olbrzymim

i wprawnymi – robi wrażenie pary, jemnie upresjnego. Odniósłem wra-
żenie, że nie było to odbycie ciężaru,
lecz że rzeczywiście ~~deputacja~~ podtrzymanie zrobiło
nam przyjemność i że chciała, aby
deputacja odniosła wrażenie życz-
liwego przyjęcia."

Cesarz postąpił nieco naprzód w nasze
półkole i skinął nam głową, poczem Leo
wystąpił krótkie podziękowanie.

Cesarz odpowiedział 1): „Gerne nehme
~~ich~~ Ihre Worte entgegen, denn es freut mich,
den langgehegten Wunsch meines Königrei-
ches Galizien erfüllt zu haben. Es freut
mich, dass die alte Jagellonenburg für mich
als Residenz bestimmt worden ist, ein Be-
weis mehr der Anhänglichkeit meines Lan-
des Galizien an meine Person."

1) Podaję dosłownie, bo po audycyi złapał nas
reporter Zukunder razem i wypółcie, przyponinającego
sobie karde słowo i dorzucającego je, podyktowawszy
ile razów dosłownie pó bezpośrednim
wrażeniem i ze swojej pamięci.

Następnie zwrócił się cesarz do Lea z zapytaniem, czy zamek już oprzątnięto i rozpoczęto roboty, a gdy Leo w pewnych stosunkach odpowiedział, że cesarz rzekł do niego „Graf mi przedstawił stanowisko deputacji." Leo po polsku wymówił: „Reichsratsabgeordnete Dobrzyński." Na to cesarz: Es gibt wieder stürmische im Reichsrathe? D. odpowiedział: „Die Polen treten immer für gute parlamentarische Sitten ein." Cesarz: „Der Polenclub ist immer correct." Następnie do portu odjeżdżającego Górskiego zapytał o pracę sejmu galicyjskiego, a Federowicza jak długo w sejmie zasiada, Stanisławskiego jak dużo władzek ma Krak. Kasa Oszczęd. i jak długo egzystuje, a mnie, czy Kasa daje co zysku na cele dobroczynne, a gdy odrzekłem, że „circa 2 Millionen seit ihrem Bestehen" zauważył cesarz „sehr viel." Rosenblatt zapytał cesarza, co

wyklada i zauważył: Ich freue mich zu hören, dass die neue Provisorische eine Wolhat für die Bevölkerung bedeute". Kozakiewicza spytał, jak długo jest radcą miejskim, a gdy ten, nie umiejąc po niemiecku, odpowiedział jakimś słowem polskiem, cesarz niecierpliwie machnął, jakby mówiąc: polskich słów — potem zwrócił się do Tillesa i zapytał jak wiele na jest gminą wiejskich w Królestwie a na odpowiedź, że blisko 30000 głów zdziwił się niezmiernie, tak, że Tilles dodał „nicht der Umgegend" na co cesarz odrzekł z ulgą „Ach so!" — potem skinął głową i rzekł: „Ich danke Ihnen meine Herren —" na co wycofaliśmy się wzór ukłonów.

W garderobie dalszy ciąg powitań po koncercie czy nawet po gratulacjach („bo tak wypada!") i zeszliśmy.

Szwajcar na defiladę pyta o numery koni, koń i wyrzeluje je wielkim głosem, – konie galopem zajeżdżają i wyjeżdżają z parady z Burgu.

JMCi Ign. Filip Lichocki

Imć P. Filip Lichocki, obdarzony szczęśliwym humorem Zagłoby, żyjący w epoce przewrotów politycznych i spiskowań, dzięki wielu Poniatowskim, Branickim, Tarnowskim, z nad nie, szczęście bez przypadku Kwalowa w chwili wybuchu powstania Kościuszki. Niewtajemniczony w zamiary rewolucyjne, naiwnemu przekonaniu, że wszelkie wojny i Konfederacje zawsze skończały głośnie ucztami na mieszczan, a szlachta

umiała tylko nieprzewidzieć wszystkim
czasom i obdzierać ich w wojnie i
polityce – nie obawiał żadnego zapa-
tu dla budzącej się rewolucyjności i opi-
sał ją zgryźliwie – stworzył więc sobie
groteskową niepopularność, a jego
własny humor, ukryty (jakże na
rzymskiego i Amerykę dla polska
zanadto na wsi, osmierzył go
i zrobił z niego figurę komicz-
ną, tchórzliwą, niepopularną na
wet niepatryotyczną – a opinia ta
zaciągnęła na sprostowanie.

Śmiejąc się z niego, że zwracając
rękę wyraźnie pod ich pod decyzją
a czy na wiecie na niepewnie przy-
zwoitem przeprowadzeniem i wchodzi
przyjaciół p. Wiśniewskiej, czy też do
Kościuszki z pałacu Brzozowego.

Oboi inwestycje tak postawiona, trzeba rozstrzygnąć na korzyść drugiego.
Kościuszko przed Racławicami 24 marca 1794 był generałem, człowiekiem, który miał powołanie w r. 1792, stawę z Anglią ryzykował — i nic więcej. Szlachta, gdyż nawały polskie powalały sobie głowę ważyć rady, insurekcji, prezydenta, — nagły rozbiór Generała, aby prezydent pytał do niego, może wiedzieć objawem zwykłej kasty wojskowej i skłonność może ich w Kościuszkim obudzić poczucie godności i wymagania, aby generał pytał do prezydenta, a nie na odwrót. W porze przed tem Kościuszko wróg dawał poczucie godności i pewnej odwagi oparcia się, pewną drugą demobratyczną. Kościuszko wtedy

/.

nie był naczelnikiem obcego
ręki, nie był jenerał naczelnikiem
ludzi z pod strzechy — był jenerał,
tem nieco stanowczym od innych,
szlachcicem, popadającym ich na
gle i z pewnością przeczuwającym
rozkaz do przerywania marsza, w
dowej głowy niewprawnych w głosach
niepewnych, nagły, — Sirbacki
słuszne bronił honoru marsza,
skoro go nie wstrzymywano w nic,
a tylko pytano rozkaz jakby pa
chołkowi.

Stawnie też pisze dalej Sirbacki
że gdy mu rada polecała „powiat
grodzki, i polecił marsz jeżeli pro
telnyi" — obwarzyła się „że ze strzeż
materyą na tam iść wiedzą, że
Moscowitów nie był żadnych wiadomi.

//

Kiedy koronujemy, bez różnych
drugich orłaczków, a gdybym
potrzebował mnóstwo komplementów
mówić i pisać, to musiałbym
być we włosach, ćwiartek i pięćdziesiąt
mil mieć roboty, bylibyśmy
i komplementowe winszowanie
miasta nie opowiadali." Powróciwszy
więc z rozkazu rady królewskiej
do Warszawy, gdzie go zaraz
bez dworu wzięty chciał generał
Dowiedzieć — dopiero Warszawiacy przestąpił i nieco grzeczniej zabierać
z nim interes (polecenie rozkazu
wszystkich i ludu przed ratusz.)

Po odebraniu na rynku przysięgi od wojska — potwierdzono na
ratuszu akt nieporządnego głosu, a biedny Królewski [illegible]

/.

był pudrowaną „afrantówą". Ogół
sromy zaraz za pieniądze powstanie
— o kloreu co dopiero ich dowódz-
two stanąć jak na dogi,
dopiero rozmaitszemi patryce:
„Głosujmy na prezydenta!" ——

Zacręto się pchać do przysięgi,
nawet obca niepodległości — co
dopiero na wrogach jednego z obcych
mych czynić pokoju, gdyż było to
formalnie, ani nie przeszkadza
programom, ani nie mąci praw
dziwego celu — ale nawet dodało
kremu za złe brano, że nie nie
potrzeby przemocy! Gdy nie rozeszli
wszyscy do domu, porwał i dzieci
„w zgrzebie, tarbanie, nyżlach"
i spotkał polecone pod komendę
czynności partyzantów.

Narazie przyszedł doktor do kwatery Rosenwalda w Krakowie, kamienicy, a gdy ordynat na zobaczenie się ze swoimi, "powiedział mu do ucha p. Krauze: „Oj grobiańcy na przyjdą, la! na latanie i zrabowanie z nich!" powiedział - prezydent zdał wszystko od swego rachmistrza z wydatków wydanych na żołnierzy. Popołudniu zrobiono rewizyą w mieszkaniu doktorskiego - bez nic znaleziono nic podejrzanego — nic dziwnego, że obrabiony i znaltretowany prezydent zapisał w swym pamiętniku, że doktor nie „bez ci rycerze zamurał Moskali i Prusaków jego nie pobili:" „Kholerstwo nie umarł zapalonego mózgu widok wówczas wszystkich równie zagorzałych i walecznych."

D. 30 maja dostał Lichwelki pi-
sanie rehabilitacyjne od Kamieńji
porządkowej, iż żadne postępowanie na
niego padanie nie zaszło." Nie'abu-
dziło to zapału w zimnym
i obrażonym człowieku, sam pisze
że złożył ofiarę, aby za najmniejszem
przestępstwem, dla zachowania ludzkiej
dobrowolnej ofiary — nie powrócono
no go!"

Czy Lichwelki zaraz zabrał się do
pisania pamiętników, czy później —
tego że powiedzieć, bo zaraz od krótkiej
autobiografii — dość, że wylał w
nich swą gorycz zaprzaństwa, bru-
talnem prawdziwym. Gdyby był objął
swym pamiętnikiem wszystkie okres
czasu lub dopowiedział go do końca,
niewiadomy jeden z najciekawszych

i pożyteczniejszych
wszystkich dokumentów historycznych,
~~acta~~ — prawdziwa szkoda, że objął
zaledwo krótkie panowanie Stanisława
Augusta. Konarski
zostawił w pół dzieła, zaledwo wspom-
niał ogólnie, że wydawał „rzeczy
radzenia w jego myśli potrzebne
i po części cyrkiel jeszcze potrzebuje
i temperował" — za to szereg dat
folgę serca w ocenie Kościuszki,
za którego wpływem nazwisko Li-
ciwskiego w dniu 27 kwietnia 1794
z Magistratu „dla pewnych wiadomych"
To widocznie do reszty napełniło
Lelewelowego gorzeja i niechęcią do rewo-
lucji. I konsekwencji tylko powrót
do sypania wałów na Wesołej i wróżb
jakaś na kole rematyzmu „które wszystko
bity, nie warkała jego robota kopania".
I niechęcią zapisuje jak z nakazu pięcia

Dnia w czasie zaczynającej [illegible], dla, kupiecką go pewnej obcej prowincji [illegible], ne „które pewne wyznaczone akademickie nagrody subjekta elegancko [illegible] wano". W dzień czasu chorzał, chorego bardzo bardzo [illegible] zapalne [illegible] tyjnie prośbie, jaki „do broni [illegible] do broni!" lub „Dalej [illegible] dalej tyjno!" nie wzruszyły i nie [illegible] domowej wiary.

Zamiast [illegible], dojrzał nowej kolei bo nowo uwalniany (municypalny) Kapitan [illegible] wezwał go pier terminatora na — nu „ [illegible]!"

Przepyszne opisał Sienkiewicz swój [illegible] z terminatorem, z pewną kuteltą, [illegible], humoru [illegible] [illegible] obiecnica wolnieniu [illegible] chwalebnego [illegible] i nauczyć.

/.

Pozwól spać panu Chupreydent, ale w pamyśturku nie zamiedbał opisać Kunnorgbyrnie, jak mu się śnił rzeźnik Mouncderuyay na wole, jak go gvatkem czgrowno do maxerowania.

Narlepiey Mia Kouleyend Lirkodi z rebnichem nunvoyyeluem, wyrulis kom z rezrudzewa, Klory dvadrieś nu dać na swój Kort zaklęcę..

Tu Kuvery Lirkodi pamyślnik słowy: „Po tem rozstaniu się, nowym kłopotem zawrądem pasi myśli moje skarby.... (zapewne: skarby wzrąć zaklęcę) i na tem urywa się rękopis pamyśtnika. Sądzę że Lirkodi pisał bezpośrednio zaraz po wypadkach, wnoszę z Kobargowem, dowodzącej, że nikt świata w pamięci mieć co do 5 pięro wydane i słyszane, a zapewne

/.

Brat p. Filipa, Karol Lisowski, był w r. 1792 porucznikiem artylerji i w czasie kampanji zlecono mu intendanturę. Przeprowadził zadanie mu powierzone ~~odbiory~~ dostawy wiktuałów i amunicji wojsku, oraz ocalenia zapasów cząstkowych 1792 r. cofającej się armii, bardzo staranne, o czem świadczy jego piśmienne raporta. (~~Kopia w dziale Filipa~~ Kopia: kampania 1792 r.)

Był nabierowany 1791 r. - zaś warszawski nastąpiło na kapitana i był ciężko ranny w r. 1794. (na ulicach Warszawy) w czasie rewolucji przeciw Moskalom, pozbawiony ręki i chrom przez parę lat i zmarł 21/6 1802 r. skutkiem ran. Portret Lisowskiego wspomina w pamiętniku

/.

znym, że z Wami korespondował — wie,
dopiero jednak Kapitan zaczął
pod Wami tajemnicę o przyjeździe,
wanej inkorekcji, bo ~~p. prezydent~~
ta zachowuje prezydenta zupełnie
nieporządnie.

Bal
SS

słowacy to gorzej i zjadliwiej na mistrza.

Lechicki, jak wynalazłem w jakichś papierach nieżyjących z r. 1794 – wyjechał wkrótce z żoną do ówż Berezi na rezydencyę, wrócił już po zajęciu Krakowa przez Prusaków, ~~potem znowu~~ po zajęciu Krakowa przez Austryę w r. 1796 regent Gruszka a wkrótce Austryaków. Za, jawne nie złożył kołatko go serce, bo po tem, co mi ordynat na ostatnich, ustnych rokowaniach, ustach, nie i w kilkogodzinnej ówczesnej – nie można pozwolić ówczesnych ostatnich, nie pozwolić patryotyzmu, jakie nie zrodziło dopiero przez powstanie Kościuszki, Legiony, i wojny Napoleona, skie i Zwart Lechicki – o ile pamiętam w r. 1806.

O. O. Kapuściński

Ostatni prezes Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Jan Chrzciciel Schindler, ostatni Prezes Rzplej krak. pozostał po jej upadku w r. 1846. zwolna w niepamięć. O ile kto go pamiętał, to dodawał mu epitet: zdrajca, sprzedawca Polski, go dwarte r. t. d. – mojém zdaniem nie słusznie, bo prezes Rzpltej był mąż, który zaleciwszy od tronu zagranicznego monarchy i dyplomatycznej tytułem prezesem, nicby nie zrobił i nie przedsięwziąłby upadku Rzpltej w o, bec woli Mocarstw i ówczesnych stosunków i zapatrywań. F

Schindler otrzymał od Rządu austr. ackres emerytury – od Rządu Rzpltéj dekretu z Racic, wsi w Królestwie Pol,

Dziennik „Schlesier Zeit" z d. 16 kwietnia b.r. przytacza w feljetonie o Krakowie dosłowny tekst listu oficera austryackiego sztabu generalnego Deschalera do swego kolegi później zbrojmistrza Kalinarego, opisującego przytaczającego nieznane skądinąd szczegóły, akta wcielenia Krakowa w r. 1846 do Austrii w następujących słowach : „ Wczoraj stał się Kraków częścią monarchii a ja byłem świadkiem tego niedogodnego nabytku. Formalności były pojedyncze. Rano odczytanie proklamacji o zaborze przed budynkiem rządowym. - /dziś rynek sądowy koło kościoła św. Piotra/ , potem kilka dział naładowanych kartaczami. Tłum z wyraźnym niedowierzaniem na słowo „być posłusznym" Nastąpił uroczysty pochód przez całe Kraków w którym okna były częściowo zamknięte częściowo słabo obsadzone.

Potem w kościele gdzie niegdyś królów polskich koronowano"Te Deum" wśród salw dzisiejszych i wielkiej defilady parnisonu. Do ostatniego oddziału wojskowego przyłączył się mały Kozak, chociaż to droga na cmentarz dla przestępców. Wprawdzie nawrócono kozaka z placu defilady ale [za] demonstracja patriotyczna prawie się udała i było wiele do widzenia. Wieczorem było miasto tj. okna urzędników i żydów oświecone. Nie mogę zakończyć wyrazem uczucia zadowolenia, że nareszcie znalazł swój koniec, może jeszcze powstanie podźwignie się i powstanie silne państwo na miejscu dawnego, którego ostatnią cząstkę wczoraj pogrzebano."

kiem, jako kanonik domu kapitulnego
wany „św. Stanisława" przy ulicy Kanon
rzej. Schmidter odwiedził cały dom i
zamknął się w nim. Obawa przed zamachem,
przynajmniej obawa ze strony jakiegoś
orężnego „patryoty", zniechęcenie, brak moż
wości jakiejkolwiek obrony – wszystko to razem
sprawiło, że Schmidter nie wychodził za
przez dzień całemi latami. Jedynie latem
wyjeżdżał w starej landarze na villegia
tur: na Bielany do Kamedułów, gdzie
razem zamknięty w osobnym pawilo
z ogrodem: przepędzał lekkie miesiące i
jesienią wracał do swego obronnego
więzienia przy ulicy Kanonniczej. Obro
dził go tylko stary Zarewicz, hizlerys
pis Kamedułów Bielańskich, a czasem
pp. Groszowie, kupcy krakowscy. Tylko
z dwóch wypadków słyszałem, że był
na ulicach Krakowa: raz z wrzyg

a Grosón, drugi raz wszklepia u nas,
jego ojca. Ojciec mój jako blacharz,
pokrywał blachą dom Schindlera i
robił tam rowne naprawki, a że Schin-
dler, aby uniknąć aprowizacji frygerugowi,
przyniósł do sklepu ojca jako przy-
do naprawki i wtedy w drzwiach jako
dziecko koło 1867 r. „Ekscellencyę
Schindlera!" Oczywiście ojca i termin.
Żony lubili chodzić na robotę u kamienic,
mój Schindlera, bo po kawie nagra-
wał dostawali „trynkgeld" oczywiście
po cwaniacyjsku (który wszystkich
reprezentował tyle co dziś 5 koronowych.)
a chłopcy „po szóstce". Raz byłem z
nimi na takiej robocie przy dachu.
Oczywiście spoconych nie, bo wiadomo
że Ekscellencya kontrolujące nie od
czasu do czasu przez lunetę.
3

Służba Jelinkowa składała się z kamerdynera, kucharza, woźnicy i ich żon. Nosiki cuttigno more stroyano z Jelenią Liberyą, Kamerdyner powrotny,

Byłem raz w polowach. Niegdyś ordynarne przyrządy już i luxusowe posiadały urządzenie. Wszędzie pełno było aparatów fryzurnych, cherchezuych i dagerotypów. Na stryjowa w pace była przygotowana blaszana rurka trumna.

Nikt nie miał dostępu do wnętrza, żadne prośby nie pomogły dostępu. Kamerdyner odbierał listy, prośby, dokumenta i rzeczy, do których zawsze brama była zamknięta i otwierała się jedynie dla osób z góry zapowiedzianych (i zaproszonych) lub za sprowadzonych.

Schindler dowiedział się że mój ojciec
ma dwoje oczu, pytał o nich i raz
w ~~Krakowie~~ poszedł do sklepu ko-
mendanta jego „że jutro chcecie
pijarle kawę, ale dzieci popchały
do Brelan dostaną na owoce". ~~Artur~~
Zaprzyjaźnił się z matką Bratem i u-
rządzili razem na wybranych
agentach, po obiedzie odwiedza nas
bryczka z powozem. W jesieni przysłał
worek orzechów włoskich i owoców.
Powtórzyło się to parę kilka lat.

Zdaleka w ogrodzie widziałem Lekarza,
który z Dalem jego koniem podróżował:
w długim staroświeckim brunatnym
surducie z mosiężnymi guzikami,
w jasnym słomkowym cylindrze na
głowie, pamiętam się nigdy grzyba
nie przeczuł. Lubię długie włosy upa-

dały mu na zamówienie ... Twarz jego zwaloch z dagerrotypu z fotografii, które dawał mecenas ojcu. Dał mu też oczekiwany portret gwaszowy w płytce porcelanowej (około 20 X 12 centim.) w ten sposób, że patrząc do wnętrza wydrążonej powierzchni portretu. Portret ten zginął we wojnie i pożarach, dalej go w zbiorach Archiwum nie spotkałem w Archiwach.

Coraz bardziej wrósł w uczucia Schindlera - Malowanie nie wydziela już o nim, czy czyje portret, czy pejzaż - zginął wreszcie w późniejszych latach, roku w 1930. r. Ślązak też pogrzebał na Rakowicach.

Pogrzeb był okazały, bowiem wiele wpływowych figur i tłumy oczekujących stało w otoczeniu za kondukcie.

J.

nimi ostatnia w Krakowie ekwipaż:
na zielona landara (na resorach)
z ogromnemi rycorami w tyle,
modry Ukrainiec stało koło niej
lokaj w zielonej liberyi trzyma
jącej zel pasów: ...

Tak zamknęła się kolej życia
ostatniego suwerena Krakowskiego.

Odnawianie kamienia

Po długich pertraktacyach, orzeczonych,
odwołaniach nareszcie weszło dnia 7/8 1905 roku
Ministerjum z zamiarem za katedrą „Krajowi".
„Kraj" ogromnością do postawienia protokołu
pro ordinatka wydziału – postać stanął otworem!
Pobudowie zwróciła się do zawarcia pustych
zawiniecnych dal już dwa dni pierwej, bo p.
ordinatk wydziału Kraj. zpowrócił się na urlopu

my na 5/8 druk – pelnopapierowy wróż
Hanny i innych, pokazywano, na pamiątkę
wyjątkiem klucze – nie było stróża, obrońcy
stanęła pustka gdyby ruina Lauchstädt
lub Melrstyna, wspomnieć, że nie przestał
ogień od papierosów. Będąc jednym z przodujących
członków zarządu uważę Komisarjat
p. Tamborrera na tem brak opieki, a p. Tom,
który nie mając nic wspólnego z „krajem“ do
zaopatrywania ręki, wyjechał z policją
2 pokojami do przeszukania! Takto my,
obrał krajowy miał poprzednie o zamku
i gospodarce! Zamknięcie Kamienicy,
Skarbowej zbroczy z różnych choroby,
ale o opiece nad budynkiem nie pomy-
ślał, dopiero kroki publiczności, i garst
zamiast wydrał do natarczywości ślą,
za wprowadzenie na zamku, zaprowa-
dzenia stróżnicy i w ogóle do zaprowa-
dzenia porządku.

Marnatek Badeni był dobrym gospo-

/.

darem kraju, ale nie był dość czuły na jego wymogi intelektualne – traktował zamek jak koszary lub szpital, zatrudniał gorzej na wielki ideały wydatek, jak na rozsądnie badania archeologiczne, fotografowanie zabytków, zdjęcia obrazów wykopalisk, pieczołowicie zdecydował się na ostrożne odbudowanie, ale nie spierzył z nimi. Zamek odbudował architektem Zygmunta Hendla, wybór najlepszy, ale pozwala pokazuje, że na drogi zawodzi: Badeni chciał, kubicy ciągle zapotrzebowania, pozwolenia na dalsze dotacje jak wydatek kulturalny, Korzon na zapisy, skutki, papier, ołówki itd. – Hendel kopał się robić krokiem bez zezwolenia, popadając w ogar wściekły rozstrój, upadek woli. Badeni nie znalazł w architekcie bodźca, energicznego doradcy, pragnącego do czynu ostrzelka – Hendel nie znalazł pana budowy sprzyjącego, pałącego się do niej,

pragnącego jakiejś pracy ... i tak latami
korespondowało, targowano się, a ko-
niec końców zbierano się raz na rok sprzyj-
dzi się z akuratnością obiad jakiś przykry, bo
o 3 godz. obiad delegata, lub o 2.45. odjazd
ekscelencji — odbiera się depeszę — i wra-
ca się rok na "nowe pertraktacje". Pod per-
sonem opinii publ. przybrano do kom-
tatu parę architektów, malarza, rzeźbiarza.
Fundusza nie brakło, bo nie jeździło nowa
budowa, gdzie można spędzić setki ro-
botników, lecz roboty ~~[illegible]~~ po rok
nadzieje wymagające odbudowy
nowej, więc 100000 kor. rocznie na
ceratra i tyleż od kraju wypadało
na utrzymanie robót w pełnym toku —
ale roboty te prowadzono tak wiedzą
tężnie, że nawet tych 200000 kor
rocznie nie przebudowano. Stoją
lata za latami, a roboty ledwo ledwo
że postępują. Na wszystkie to co zrobiono

zrobiono dobre: pokryto dach ogniotrzyalę, utrwalono ściany, odnowiono okładzinę, nie wiedziano — aż po wielu latach sam mazrath sejmu znowu / Niezabłocowali stwierdził na sejmie, że roboty idą źle wolno.

Handel nie miał pieniędzy, kredytu na poszukiwania archeologiczne (tj. nie wolno mu było nie ~~na to~~ wydawać na roboty niepotrzebne) więc nie mógł ani wykopów robić, ani głębszych poszukiwań w murach, ale odbił tynk w całym gmachu, więc odkrył bardzo wiele z pierwotnej budowy, pokazał wskazówki do odbudowy lub odnowienia — Akademia Umiejętności w r. 1906 dała Kollaczek Koronę na przeprowadzenie części kościoła i na tem skończyły się poszukiwania, ~~Dziedzic~~ Gdzieindziej pieniądze Towarzystwo Naukowe, architekt ~~pobierał~~ pobierał opłaty za odbudowę, zamurował — a

nas Wydział Bujały obarał też godnymi
Dyrektorami
akademicy, bo zakazał Akademii pisać coś
(prócz dla wydziału finansowania) nawet
zakazał z zamku fotografować! Drzyki
temu powoli osiągał wielki zapał publicz-
ności, uczęni zapomnieli o pałacu na
Wawelu, a architekt Hubert robić murarkę.

Na różne petycye z deputacyi Wydział
Krajowy udzielił subwencyi Komitetowi
na wydawanie archiwum co do historyi bu-
dowy i wydanie materyałów, dzięki temu
wydał A. Chmiel wspaniały tom dzie-
montów rodzajowych, głównie odnalezio-
nych (wreszcie niekompletnych bo za
grosze) rachunków budowy i urzą-
dzeń pałacu, a p. Tomkiewicz napisał
na tej podstawie obszerną monografię
Wawelu — nie przystępuję ze względu na
cenę i formę tylko dla mniejszych, względnie
przystosowanych do badań archeologicznych,
nie dla szerszej publiczności (wymagającej
zresztą wielu poprawek i uzupełnień).

Tu muszę wspomnieć, że gdy 6 sierpnia 1905 r. po ogłoszeniu manifestu carskiego rozeszła się pu, chwała po całem mieście nie mające żadnego podręcznika - zdecydowałem się wszystko zadość tej potrzebie w myśli, żeby ktoś to tymczasowe zrobił, a kto inny, fachowy historyk artystyczny napisze potem lepszy przewodnik. Biegałem więc po znajomych z wypożyczeniem dawnych kalendarzy ogłoszeniach pana Ambrożego Grabowskiego i tam z ostatnich kalendarzy wydanych własnie wtedy przez Marcina Lambrego, z planami Odrzywolskiego. Trudno było się z orientować z powodu brzydkich przekreśleń, murowań wsphwych, dziś nieistniejących już, - ale jakoś skończyłem cały pokaz i w ciągu 2 tygodni feljetonami w N. Reformie ogłosiłem ten przewodnik (za co dostałem 100 R. honorarjum.) Najlepsze nakładem Spółki wydawniczej że te feljetony jako odrębną wydałem w

Krzarlowej Jonnie pmerodnika, Ja w
2 tygodniach (mowa daty stosownie
do reformowanych Reformy z sierpnia
1905 r.) z nadawana kuracyjka, choć
nie wolna od bolesnych pewnych z powodu
poprawy i braku wówczas lepszych
środek, rozeszła się w ciągu roku i
przystąpiono do drugiego wydania
(za które dostałem pół honorarjum
200 kr.) z illustracyami i poprawkami. Ktoś poradził ten sam, bo
okazał się trzeci i trzeciego, po
dalszych 2 latach przystąpiłem do 3
wydania (za które dostałem 300 k
honor.) wzupełnionego ~~o trzeci~~ spo-
strzeżeniami z zagranicy, które co
parę tygodni robiąc mu robotach
na Wawelu — nikt nie widział kiedy
dołał na lepsze pmerdnik z pokoju
wyjść materyały do swoich wy-
dawnictw.

Aby dać illustracyę do tegoż, musiałem
wnieść podanie do Wydziału Kraj. o
zezwolenie na fotografowanie. Pod
wydaniem drugiem i trzeciem zapytu,
wiem restauruowany potem zawsze zamek
i architektura oczywiście na jakiś nowy
dopiewek, wkarowek do przewodnika — ale
nie dostałem z żadnej informacyi. Dodałem
opis katedry do rozpoczęcia przewodnika,
w r. 1916, widzę brzmiał Arcemier Dolny,
bawiąc się o niemieckiego przewodnika,
napisałem swoim drugi krótszy prze-
wódnik po (poprawiony) weiweluer nakładem Zwierzeń tej
rychtyczny do wydania go, dotarczając
za darmo reklamę i 20 klisz. Prze-
wodnik ten mniej więcej orzeźwi,
drukowany podczas wojennej drożyzny, jest stosunkowo za drogi.

Materyały zgromadzone przez Chmielę
będą cenną pomocą przy restauracyi,
ale nie przekreślą przydzie do tego — bo Hlon

del é jeszcze architekci nie mieszą po Fa-
ciuś i wentylujące się sprawa — Słomczewe-
mą na polskie materyałów z Twoich Tacuś,
ekeh!... Chcąc pomagać Hemla do
opracowania historyi budynku dano mu
z strony Komitetu historyka Turczyńskie-
go — (Zdaje mi się, że nie będzie chleb
z tej mąki, bo T. potrzebuje materyałów
na napisanie jednej karty...) Sam zaś
więc publikowań nie prędko też Szczeka
powyżej Kazetki o Wawelu, pracuję
dalej nad nią, choć jestem sylekantem, bo
boję, że [illegible] przestanie choćby
słaba kwarta, nie zadra. Obrabiam
więc materyały różne i co wieczór
spaceruję na Wawel, gdzie już przeszło
sto ścian odrysowałem ołówkiem dla in-
ferencyi i wzmocnienia pamięci.
Fundamenty nad Lwową Brzyrocznicą
i Sapiegowską oraz nad obrazem Opatrzności
(gospodarki) na Wawelu, 7

(zrobiono częściowe rusztowanie pod kątem
Wracając do prac renowacyjnych: odnoszę
fryz nad ołtarzami II piętra prac malarza
Juliusza Makarewicza, zwartą bryłę zdob,
przeróżnych kwiatów, wieńców, kartuszy etc. Ilus,
dekoracyjny projekty i szczegóły i — gubić je
najbrzydziej. Zarysto reparowali ścianę i opra,
wali kamienne obramienia, poprawiono
kartę Sandrartusa i Dobrzyńskiego — ale w
polopach nic jeszcze nie ruszano oloiowań
bo brak zaplecia, obrzeży, drzwi, pozawalał.
Odkryto resztki malowań z XVIII pozo,
stałej (fryz) i w kilku polopach fundacyj
(wizerunki malowniczych sceneria figural,
na wspomnienie w dawnych rewizjach)
— Wreszcie niedotrzymano ciągłej obietnicy (1916)
na odnowienie prac S. Makarewicza fry,
zu w Sali Rzeźbiarzy, bo niszczy zwierz,
chaty zupełnie przy robocie rusztowań.
Przy wejściu do zakrystii widzi się
już podstawa kartuszu Władysława IV
— Badania nad chórem nie dały na razie

prawę — dopiero gdy przechodzeń w parę, tak gryzący artykuł satyryczny o tej rzeźbie, zdecydował się na zwrot, nie do odnowienia.

Przy robotach w celu przywrócenia centralnego ogrzewania trafiono na nieoczekiwane kłopoty na fundamentach dawnej świątyni. Zaczęto kopać dalej, odkryto już dwie dziury — ale nikt nie odfotografował, nie odrysował, nie poczynił żadnych zachowawczych kroków, dość (pod obsypą) na początku 1914 r. trafiono na ciemniejszą rzeźbę podłożenia za kaloryfer, bo na resztę roślinnych kapitel, z kloszy porozbijanych ogromnych, mensa, kolumny, bazy i kapitel... dziennikarze zaczęli pisać o tem, reporterzy ogłaszali brednie i nikt nic tem nie zajął. Dopiero dlatego na posiedzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego Towarzystwo miłośników historyi [illegible]

Nowa postawiłem wniosek, aby wyasygnować 500 K. na badanie tych wykopalisk i zwrócić się do Akademii Umiejętności, aby się tem zajęła. Sekretarz tow. Akademii prof. Wisłocki o. bardzo się o to, że mu się daje tekkie etc, ma pusty subwencyi - ale radę opuścił się, że nie opowiada, gdy za. rząd Akademii nakładał na ten cel 10,000 K... - zawsze coś mieć robić, ale wybuch wojny przeszkodził? Obecnie można by tych prac badania, ale Akademia nie ma kapitału 9 to bezpieczna interesa — trudno zgłosić się o to wojnę prowadzić!

1913 r. minister rolnictwa Hrabia Potocki zorganizował Sekcyę — ten pierwszy rok tych prac ma kosztować 25 000 kor. i za to wyasygnował na kilka lat

Jeszcze parę słów o (archeologu) Szyszko Bohuszu – znam go jako pracownika, zdolnego i zamiłowanego, – zabawnego, czy co więcej żartownisia. Oglądając zamek, wiedzę (w marcu 1916) że tu i owdzie podjęto wykopy otworzy w murach i sklepieniach, że więc robi się badania – zdaje mi się że Bohusz bierze się do pracy.

Władysław Łuszczkiewicz.

W r. 1891 otworzyłem kancelaryę adwokacką w Kuczurmanach, zaprzestając się tam do stałego mego zamieszkania, a to z uwagi na liczną w Kuczurmanach palestrę konkurencyi – ale nie mogąc oderwać się od miasta w którem się urodziłem – kochałem w Kuczurmanach a wracałem codziennie do kancelaryi, z której o 5 pop. zwykle wracałem. Koszt biletu jazdy

kosztował 72 zł. (potem 280 koron)
i za tydzień bi-letem jeździłem przez 16
lat codzień tam i z powrotem. Wa-
gonie stradałem na ulewny deszcz
kurzyłem, nieraz więc spocznęła 3 kwa-
dranty tam i tyleż z powrotem i zarówno
spokojnej lektury.

W r. 1896, przy obradach nad ra-
chunkami kasy[illegible] miasta Krakowa poznałem się i z Tunnelem,
wiedeńskim, ojcem [illegible] badawczym atlasu polskiego.
Tunnel był rzadkim kwiatkiem jakim jest
potężny wieloryb — ja widziałem z niej
dość wiele wychodzący się w Krakowie
wśród oświadczeń kwadratów ubranych
pięknie, więc po [illegible] gadankach
Tunnelowych, lubiący opowiadać i słuchać
opowiadań zawsze chętnie widziałem się ze
mną i tak powstała między nami za-
żyłość dość cielesna, bo Tunnelata
mię dwie szerokie różnice wzrostu

Gdy po paru latach, mierząc o 7 rano, za-
wracam wyjeżdżając do Kamienia o 9 rano,
słyszę Liturgiarkę w drodze do jeziora
codzień o godz. 8½ rano był na plan-
tach przy pomniku Starowolskiego cze-
kając na mnie – poprzechodzę 15 do
20 minut, potem odprowadzał mnie
na dworzec kolei i wracał do uczelni
a ja stadatem do Jeziorga. W niedzielę
i święta przyjeżdżałem do niego w połud-
nie do Kamienia Narodowego, a wtedy
pogawędki nasze trwały wiele, wiele
dyrektorem wielu tradycyj, zapamięta-
nych zdarzeń itd. Liturgiarkę mieć
mimo wielu dolegliwości, pracować, czy-
tać wiele i nie zaklepiać się, znać do-
bre Facinę i zwłaszcza historyczne i choć
nie pamiętać żadnego seminaryjnego
nauczyciela, mieć odrazu i dostosować się do
wpół czesnej metody badań historycz-
nych. Przy jego pracach

i badawczych zabytków romańskich
Rzeźbiarskich etc. są zawsze doskonałe
źródłowe badania historyczne. Tak
zdolni badacze jak Mendel, Bryzek
Bohusz — kolejno na balu Tańcują,
nie mogąc bez niej portugalskiej rzeźby
badawczej, dlaczego Tomkiewicz-
Łuckiewicz wyrobił się na historyka-
ini pożądnego jego prace, tem lepiej.
Ostatecznie on zdefiniował wszystkie
zabytki architektury Krakowskiej, co do stylu,
on krótko zdefiniował „tny epoki
architekt na Zamku Wawelu" a pożądnej
się mogą dorzucać szczegóły, ale
podstawę dał Tomkiewicz, i tej nie
zmienią. Gruby tom Tomkiewicza
o Wawelu w gruncie rzeczy mieści tyle
co szczegół, do którego Tomkiewicz
ma — mamy nie przynosi. Tomkiewicz
wiersz nie bardzo mogły materyałów
do opracowania, mógł pytam wiele sta-

rozpalonego humoru, tak, że pogroziła
z nim była zerwie przyjaźni, a pań
uważającą. Hartosk jego Erneusti wzia
rat o 11 rano, a według relacji różnych
kłopotu go obrabiał, robił toalety pod
tem pur 2 godziny. L. dryfował cel o to,
ale zmorić, a otwarcie mówić o nim!
Chciałby pod zniżeniem dowiedzieć się
trzech rzeczy:
jeżeli Ernesti na studya,
ile ma lat, i jakiego koloru włosy?
(Widzę cię że b. był tęgi — zerwie jed
nak miał czarną czuprynę, prawi
dopodobnie perukę † zmarł 1916 r.).—
Z opowiadań jego wiele zapamiętałem, wie
le mierzy, nie mając pod ręką nota
rzał, zapamiętałem, a wtedy bo ta
wstrętna korekcja nie wpisana — pamięć,
która rzeczy w historyi wyglada inaczej,
niż je widzieli ci, co na nie patrzeli.
Np. raz mówi mi L. — Boże — wyobraź
sobie — nie zerwie mogła wcześniej ani

obrazów, ani napisów, ani nawet tabe-
gratii ... Jeden starzec zabił wszyst-
bek za życia i zawiesił oko na Datę,
potem klapnął i oko zostało, albo
kłos [illegible] przymusił sobie i pobożny
Datę fatalizmu (Na tablicy Turner
krowom na kosiele dzwonkiem po-
Torunię nawrócił skarcendem po śmierci
Lumbrowna Kamedułowi wyłudz
tabrę myliq Datę i nawróciwszy ją
potem poprawił !) Na obrazie dawnej
malował sobie malarz deliwacyą
jak chciał, wziął pan dwadzieścia
wyborów dawnych krakowa, jeden ry-
sowany z drugiego, a na każdym bę-
dzie inny wzrost niżeli wszyscy ... a
co do fotografii, to, widzi pan, Rze-
wuski na tem pobożnie fundament
majątku, że w r. 1863 miał bur-
ke prolet[illegible]rakle — co kto przyrzekł,
to go uważał za powstańca i tako-

grafował w kurce z pistoletem i pałą w
Tarzeu ... potem tych fotografowanych
postaci nie wyrzło za wiele, kilka
kora ... ale zaden fotograf nie miał
tylu klientów, co Rzewuski, bo nie mieli
barki ani pałasza ... potem to Rzewuski
skompletował garderobę jeźdźca kozaka
w burce z bagnetem ...

(Co prawda zamówiłem historyę Kamieńca
nie Korzeniowskiego na rynku Kraka, która
tu właściwie należy jako oporządzenie
Zwierzchowca).

L. był kopalnią wiadomości co do dawnej
fizyonomii miasta z połowy XIX w.
z którego czasu nie mamy żadnego innego
bardzo tylko nie wiele źródłowych
rysunków — co do ubiorów, zdarzeń, co
do krajobrazów i charakterów ludzi wreszcie
myśli, wiedzy, że nie wspaniałe pamiątki
Kór, bo dla mnie przecież historyi byłoby
to przeczcurzone źródło.

96
Narodu
23/12 1906

Drobiazgi historyczne.

Prawo karabeli.

W epoce rozpoczętych w r. 1860 manifestacyi narodowych starostwa galicyjskie i dyrekcye policyj podejrzliwie patrzały na czamarki, konfederatki, bródki hiszpańskie, które uchodziły za rewolucyjne, a zgoła nie mogły pojąć jak ktoś śmie do kontusza przypiąć karabelę niby jakąś groźbę buntu zbrojnego. Pewnego czeladnika pracującego u mego ojca w jednym tygodniu aresztowano trzy razy tylko dlatego, że miał burkę i bródkę hiszpańską w dodatku, a minę buńczuczną. Obywatel ziemski Kochanowski wniósł przez adwokata Kańskiego do Namiestnictwa zażalenie na dyrekcyę policyi w Krakowie, że go aresztowano za noszenie karabeli przy kontuszu. Namiestnictwo odniosło się w tych tak ważnych sprawach po dyrektywę do ministeryum stanu, sprawiedliwości i policyi, a te wydały reskrypt w dniu 24 marca 1861 do L. 1692 (akta te odszukał i wskazał mi uprzejmie dyrektor archiwum państwa, dr. Barwiński) następującej treści:

„W obecnych stosunkach co do noszenia szabli „karabeli“ do stroju narodowego polskiego należy stosować §. 42 patentu o noszeniu broni z 24 października 1852 r. w interesie publicznego bezpieczeństwa. Noszenie karabeli ma więc być zależnem od specyalnego zezwolenia za pomocą paszportu na broń, które wydawać będą naczelnicy powiatów, a we Lwowie i Krakowie dyrekcye policyi; osoby, które otrzymają takie zezwolenie, mogą wyraźnie tylko tę, a

nie inną broń nosić i to tylko przy tradycyjnym stroju polskim składającym się ze zwierzchniej sukni „kontusz" i spodniej „żupan", a nie przy innem ubraniu. Nieuprawnione noszenie tej broni należy karać z §. 36., 38. O tem zawiadamia się pana naczelnika powiatu (dyrekcyę policyi) w celu przyjęcia do wiadomości i stosownego ogłoszenia z tym dodatkiem, że należy ściśle przestrzegać tego zarządzenia, a zwłaszcza nie dozwolić noszenia karabeli przy przyjętej w najnowszym czasie za strój narodowy i bardzo rozpowszechnionej sukni „czamarka".

Decyzyę tę rozesłało Namiestnictwo reskryptem z 30. marca 1861 r. do wszystkich starostw i dyrekcyj policyi dodając od siebie:

„W dotyczących zezwoleniach na broń należy zaznaczyć, że karabelę wolno nosić tylko przy kontuszu i żupanie, a zezwolenie należy udzielać tylko szlachcie, obywatelom miasta Lwowa i Krakowa oraz osobom, które uzyskały stopień akademicki na jednym z tutejszych uniwersytetów, jako stanom, które tradycyjnie powołane są do noszenia w mowie będącej broni, jednak z wykluczeniem uczącej się młodzieży i tylko w niepodejrzanych przypadkach (nur bei sonstiger Unbedenklichkeit). Od odmówienia wolno wnieść rekurs w 14 dniach. W ten sposób znajduje załatwienie zażalenie właściciela dóbr Kochanowskiego z powodu przytrzymania go z karabelą, co do którego, zresztą w gruncie rzeczy nieuzasadnionego zażalenia nie ma podstawy do dalszego wkraczania".

Zarazem polecono decyzyę ministerstwa stanu z dnia 24 marca 1860, wyżej cytowaną, opublikować w urzędowej „Lemberger" i „Krakauer Zeitung".

Dr Klemens Bąkowski.

Opowiadał mi raz Lucyfelowicz że
zwiedzając z Mayerem Okolice
Torunia, Rzeczycelicę, zajrzeli na boc-
ną ulicę, jest starożytny dom kom-
tura Krzyżackiego. Wybrali się wiec
na poszukiwania - znaleźli brudną
ulicę, zaniedbane domy, pełno biedoty
ale nie mogli dojrzeć żadnego domu,
któryby ~~do~~ architekturą zwracał na
siebie uwagę. ~~Zwrócił~~ L. Zobaczył się
do Sołtysa. "Gdzież tu jest ta jabłoń tego
Domu Komtura?" A na to jabłoś
obok przechodzący ~~Sołtys nadszedł~~
~~przechodzący~~ odezwał się do pułkownika:
— Wstydźcie się się panowie... mają
pan swe włosy i szukają bereczek
stwa, o! dom Kantura! tfu!
Tak się skończyło poszukiwanie
zabytku starożytności Toruńskiej

C A N E O S I N T C .-

Miłość rodzinna, jako matka taliwej pamięci o zmarłych,wywołała dbałość o miejsce wiecznego spoczynku, o upamiętnienie go i ozdobienie płytą lub pomnikiem, wdzięczność i uznanie zasług zmarłego przez współczesnych podniosły znaczenie pomników, jako świadectwa publicznego uznania, podniosły formę i okazałość.- Od starożytnych począwszy tworzyli artyści wszystkich cywilizowanych ludów,pomniki najrozmaitrzyen form, tak na grobach jak i po świątyniach i miejscach publicznych, z kamienia,marmuru, bronzu.- Po skromnych nagrobkach i płytach powstały okazałe grobowce, malowane lub rzeźbione epitafia, samoistne figury lub całe grupy, bądź ołtarzowe oparte o ścianę, bądź wolno stojące.- Uznanie dla zasłużonych ogółowi wywołało powtórzenia pomników, jednej osobie stawiały pomniki rozmaite miasta po swoich

kościołach lub placach publicznych, a w zamożnych społeczeństwach doszedł obecnie luksus pomników do takich rozmiarów, że koszt niektórych idzie w miliony i ich dziesiątki nawet, np. pomnik Wiktora Emanuela w Rzymie.- Dawne pomniki polskie odpowiadają co do kosztów, formy i wartości artystycznej współczesnym zagranicznym, są to wszystko grobowce, sarkofagi, lub pomniki kościelne, bo pomniki wolno stojące na publicznych placach stawiano u nas bardzo mało i późno, dopiero np. Kolumna Zygmunta w Warszawie, pomnik Czarnieckiego w Tykocinie, Jabłonowskiego we Lwowie.- Pierwszym pomnikiem polskim ze składek publicznych był Kopiec Kościuszki w Krakowie.-

Od kilkudziesięciu lat stawianie pomników stało się w wszystkich społeczeństwach rzeczą prawie codzienną, nic więc dziwnego, że w nas tłoczą się chęci uczczenia w podobny sposób tych zasłużonych.- Ale środki nasze nie mogą iść w porównaniu z bogatszemi krajami, nasze pomniki muszą być tańsze a więc uboższe, mniej okazałe.- Z pewnością byłe generał pruski na drugiej pomnik w Niemczech, niż będzie przystosowany z tylelatem

w silnem pomnik Kościuszki, drugorzędni uczeni i poeci, mają we Francyi cmentarze monumenty, niż u nas Grochowa lub Bredrc.- Tam, gdzie skutek zależy od ilości włożonych pieniędzy, nie możemy współzawodniczyć z zagranicą, pomniki nasze wolno stojące muszą być przez kontrast świadectwem naszego ubóstwa - dlatego należy oglądnąć się za formą artystyczną taką, któraby łącznie z otoczeniem, pięknością i nastrojem wynagradzała mniejsze rozmiary, mniejszy nakład pieniędzy.-

W wielu miastach włoskich powstały przedwiekami cmentarze - campo santo, swięte pole z halą lub krużgankiem arkadowym obejmującym i pomniki artystyczne.- Najkadniejsze campo santo jest w Pizie.- Jest to prostokąt zamknięty z 4-ch stron galeryą gotycką oświeconą od strony wewnętrznej wielkiemi bogato [illegible] oknami; ściany pokryte malowidłami, [illegible] i przeważnie [illegible] /: [illegible] w XIII. i XIV.w.:/ posądzkę stanowią płyty grobowe .- Pod ścianą, naprzeciw okien ciągnie się szeregiem malowniczych [illegible], [illegible] płyty, [illegible]

[illegible] pomnik [illegible], figury allegoryczne, pomniki, biu-
sty, [illegible] najbardziej to [illegible] zabytków; to po-
mnik [illegible] Leszyńskich z r. 1[illegible]. to nagrobek Piekar-
ni z r. 14[illegible]., [illegible] obrazy tych artystycznej praco-
wni, portrety rodzinnego sarkofagu i busty w [illegible]
pomniku [illegible] Piotrowicach, Jana i Mikołaja Pilców,
/: [illegible] tych krużganków i rzeźbiarza :/ [illegible]
i mnóstwo innych, między tymi [illegible] z allegorycznemi
figurami pomnik znanej w Krakowie [illegible] z r.14[illegible].
epitafia Szydłowskich, z białego marmuru.- W r. 16[illegible]. wy-
budowano w Bożym Ciele [illegible] otoczone również ar-
kadowemi galeryami na pomniki przeznaczonemi - zamiast
niestety [illegible], o jakich [illegible] myśl nie mogę.-
Widok Pilzńskiego cmentarza przypomniał mi, że i u
w Krakowie mamy coś podobnego, mniejszego nieco, ale
piękniejszego, oryginalniejszego, zapełnionego już zupełnie w spo-
sób prawdziwie artystyczny - są to gotyckie krużganki
klasztorów: Dominikanów, Franciszkanów i Augustynów,
otaczające czworokątny wirydarz klasztorny, owiecone
zeń gotyckiemi oknami.- Ściany pokryte już malaturami,
lub obrazami [illegible] w górnej części, poniżej już

dawne cmpo santo, a dużo miejsca na uzupełnienie go.-
W krużgankach Dominikańskich nagrobki: poety Szymona
Zimorowicza, kanonisty Novimagnana, uczonego Zene-
dyktyna z Mogilna - we Franciszkańskich galerya portre-
tów biskupów - w Augustyańskich starożytne malowidła,
piękne wejście do kaplicy, kapitularza i zakrystyi.-

Zwięźlej odnotowane, jasne krużganki Dominikańskie stanowią godną wiślenia ostatniość Krakowa.-
Gdyby je wypełnić jasnem nie wedle jakiegoś szablonowego planu, lecz z pozostawieniem swobody artystom w wyborze formy i materyału, to nagrobkami z portretem czy biustem, to płytami płaskorzeźbionemi lub rytemi, bronzowemi lub marmurowemi, to sarkofagami lub wolno stojącemi figurami ku pamięci zasłużonych jak Dąbrowskiego, Koraniego, Chopina, Słowackiego, Michała Wiszniewskiego, Kossaka, Matejki i t.d. - otrzymałby się wielki panteon narodowego.- Mimo tak licznego przedsięwzięcia zatrzęsła sama miejsca rozmiary dzieł sztuki, koszt ich byłby znacznie mniejszy, niż pomników na placach publicznych, wymagających wielkich wymiarów, tylko wartość

artystyczna byłaby decydująca i ona przemawiałaby do zwiedzających, a nie ogrom i suma wydanych pieniędzy.- Na konkursie nie zgnilibyśmy niewątpliwie przeszkód takiem zadośćuczynieniem ich twórczej pracy i zapału.- Pomnik łączenie z architekturą i całym otoczeniem poważnego, wiekowego, pięknego zabytku stworzyłby całość, którą każdy musiał podziwiać.- Cześć dla jednostek czcigodnych pamięci zasłużonych wyraziłaby - a powtóre same opinia i bezpieczeństwo.-

Dr. Aleksander Rakowski.

Drukować w Tece Tatrzańskiej.-

Chleb w starożytnym Egipcie.

Sprawa „chleba naszego codziennego“ nigdy nie była tak aktualną w Polsce jak dzisiaj. Dyskutują o nim nietylko rolnicy, piekarze, gospodynie, ale nawet starzy kawalerowie, którym dotąd nigdy jeszcze na myśl nie przyszło zastanawiać się nad produkcyą chleba lub bułki — więc i felieton z prozaicznym tytułem „chleb“ znajdzie dziś łatwiej czytelników, niż za owych dawnych czasów, kiedy to niegdyś w r.... 1913 i 1914, były, jak opowiadają starzy ludzie, rożki maślane po 4 hal. ciastka drożdżowe po 10 hal. itd., gdy dziś ich wcale niema, lub w drodze jakiejś kontrabandy dostać je można po 70 halerzy!

Skutek podaw mącznych jest owocem wywołania działania chemicznego w cieście (drożdże, fermentacya), działanie to naukowo rozpoznano jako wpływ pewnych bakteryj dopiero przed niedawnym czasem, zaś jak dawno wprowadzono bezwiednie tę chemią kuchenną, jest kwestyą dotąd bardzo trudną do rozwiązania. W wielu okolicach dotąd używane są placki (podpłomyki) wypiekane z mąki zarobionej wodą, bez wowołania „rośnięcia ciasta“.

W badaniu przeszłości chleba sięgnięto bardzo głęboko w przeszłość, bo przynajmniej w siebie zabytki Egiptu, z pismem i obrazowemi przedstawieniami na parę tysięcy lat przed Chrystusem. Dają one bowiem i w tym względzie interesujące wyjaśnienia. Z prac badacza niemieckiego, Fr. Woeniga, streszczam tu owe wyjaśnienia, jako w obecnym czasie dla wszystkich interesujące.

Zamierzchła przeszłość uprawy roli w Egipcie wynika już stąd, że podania tego kraju, wyprzedzające historyą pisaną i malowaną, podają, iż bóstwa Osiris i Iryda darowały ludowi nad Nilem pszenicę, żyto, i uczyły ich uprawy roli, wina, oliwy, pieczenia, robienia wina i piwa. Najstarsze obrazkowe przedstawienia na zabytkach egipskich z trzeciego tysiąca lat przed Chrystusem pokazują już uprawę pszenicy. Z tegoż czasu pochodzą znalezione w katakombach Sakkary kłosy żyta na misie. — Liczne malowidła z następnych epok objaśniają sposób siania, żniw, młocki przez deptanie wołami, składanie worów ze zbożem do śpichlerzy, wreszcie robienia ciasta i pieczenia. W zapiskach oficyalistów wymieniani są naczelnicy domów piekarskich. Papyrus Rellina w Paryżu z czasów pobytu Izraelitów w Egipcie, wspomina, że naczelnik piekarni królewskiej dostarczył 144.064 chlebów do magazynów królewskich.

Ziarno tłuczono w moździerzach i tarto. Zachowały się statuetki, przedstawiające tarcie ziarna na pochyłej płycie kamiennej płaskim kamieniem. Mąka spada do warzonki u spodu płyty umieszczonej. Nie spotyka się na obrazach egipskich młynów, chociaż wspomina o nich Mojżesz (2. II. 5.). Prawdopodobnie były to żarna, ręcznie obracane. Służ do przesiewania mąki i robienia z większą pewnością. [illegible] w Muzeum w Bolaku przedstawia siedzącą, rozbieloną mąkę koszem, z którego chleb [illegible] to. W grobie Ramzesa III w [illegible] (około 1200 roku przed Chrystusem) jest wielkie malowidło, przedstawiające izbę piekarnianą. Na lewo w górze stoi kosz z ciastem, pod nim stoją dwaj słudzy, którzy ugniatają nogami ciasto, prawdopodobnie po posoleniu w drewnianej pace, podpierając się dla utrzymania równowagi rękami. Również Herodot wspomina, że Egipcyanie urabiają ciasto nogami. Na wspomnianem malowidle w grobie Ramzesa, odnoszą następnie robotnicy ciasto i wodę w dzbanach do innego robotnika, który na kamiennej płycie nadaje ciastu kształty rozmaite: to płaskie placki wielkości talerza, a grubości na palec, okrągłe, owalne, trójkątne, kwadratowe, półokrągłe, ślimakowate, wyciska na nich laki, kreski, pasy, lub dołki dla ozdoby. Niektóre, zapewnie cukiernicze, mają kształty gwiazd, kwiatów i zwierząt. — Ubodzy [illegible] chlebem i zamiast zwierząt [illegible] chleby w postaci [illegible]. Pieczywo [illegible] [illegible] [illegible]

Natan Einsiedler, wreszcie dwaj parobcy Jan Jusz- [illegible] Według aktu oskarżenia [illegible] w roku 1916. Oskarżenie wnosi [illegible].

Z kraju.

[illegible] Lwowa. W [illegible] Tymczasowej Rady [illegible] Kurek rad. m. Lwowa wyrazy gł[illegible] [illegible] Kossaka Koronny: Nie [illegible].

Prezydent Rutowski zjawił się onegdaj w ratu[illegible] [illegible] Dr. [illegible] wyrażając o [illegible] [illegible] oraz zawiadomił go, [illegible] [illegible] Prezydent [illegible] [illegible] Komisarza rządowego.

[illegible] prezydent [illegible] wyjeżdża do Krakowa dnia 16 bm., następnego dnia [illegible] przybyciu [illegible] [illegible] [illegible]

Figura na Podkrzewie

Księże W... z Japarta mimo znacznego nakładu i trudności finansowe groźne na Beatrycze, który widzi mi się około r. 1823 Kalkulacya wykazywała, że gdy dla wynudzi grunta przy ulicy Krupniczej koło dzisiejszych zakładów warsztatowych, gdyby tam ubocz poprowadzono (dziś ul. Krupniczą), stały wrzątowat figurę na gatku. Ale w ogrodzie dyb grun- tem, na jakie 1½ metra ödziś wy- stała na wagu figura M. B. Bo- skiej, na kolumnie, pod której wrzątowatą żelazną, nacumpcie wzięli tej figury wyrobatoby pro- testy i niepokoi. Długo radzono i myślano sobie na nacumpcie figury, nie mogąc

w tych stronach, a z tego nie można tych bezpłatnie sparcelować gruntów. Ale sam właściciel wynalazł środek na temu. Odbył [illegible] konferencyę z zebranymi z pod Trgowy — i w parę dni objawiła się dr. Boska we dnie zebrance, zdając ale jej [illegible] pomieszkanie z pod dobrych intencyi na Szydłowie. Sprawa dlatego głosząc, zebrance pouczyć się tem, udała się do p. W..... tam do sąsiadów — po czem p. W. oświadczyła, że pomiędzy Boską pomieszkanie [illegible] na Szydłowie — co też uczyniono ku ogólnemu zadowoleniu [illegible] pobliskich sąsiadów — a grunta sparcelowano, a przy tej parcelacji, nawzajem najwięcej wkładu potem Szydłowego, który naprzeciw wyżej tej ulicy miał dziesięć z

agrodem jej ul. Kompozycja

Nowa Reforma

45

6/6 1912.

Dr. KLEMENS BĄKOWSKI.

Wieża Maryacka.

W sprawach dobra publicznego przychodziła i przychodzi zawsze ofiarność jednostek w pomoc tam, gdzie dochody publiczne z podatków czy opłat nie wystarczają do zaspokojenia wszystkich potrzeb publicznych. W głębokiej a nawet nowszej przeszłości potrzeby duchowe, jak kościoły, szkoły, szpitale, były zaspokajane tylko z ofiarności prywatnej. Ta zamyka się zawsze w szczupłych granicach, o ile więc wystarczała, zwykle niezupełnie, na pokrycie bieżącej potrzeby, to nie starczyła na zapewnienie przyszłości; stąd we wszystkich krajach przeliczne ruiny cennych nieraz zabytków, stąd trudy o koszta konserwacyi.

Kościół Maryacki, tak wspaniały i pełen pierwszorzędnej wartości zabytek, pochłonął przez całe wieki ogromne sumy z ofiarności jednostek na swoje powstanie i na swoją ozdobę, ale nie zdołał zebrać funduszu na kosztowne utrzymanie tak ogromnego gmachu. Znowu ofiarność publiczna dopomogła do jego odnowy, a obecnie rusztowania okryły jego wysoką wieżycę od dołu aż po szczyt, podobno najwyższy w Polsce. Zapiski historyczne i fachowe wnioski, wyciągnięte ze struktury, materyału, stosunku wież do korpusu kościoła Maryackiego dowodzą, że zbudowane były w niższych częściach w drugiej połowie XIII wieku.

Cały korpus kościóła został w wieku następnym przebudowany. Sklepienie nawy środkowej zwaliło się w r. 1442, a ślad jego wysokości pozostał po wieżach, które jedne pozostały z najdawniejszej budowy. W wieku XV zostały dopiero podwyższone.

Wieże Maryackie, podobnie jak cały budynek, zbudowane są z cegły, która w Małopolsce od połowy XIII w. wchodzi w użycie, z użyciem kamienia do części konstrukcyjnych, podobnie jak we wszystkich kościołach krakowskich z wyjątkiem katedry, która przeważnie z kamienia jest zbudowaną.

Wieże do wysokości pięciu pięter są zbudowane wedle jednego planu, piętra w jednakiej wysokości oddzielone gzymsami kamiennemi okapowemi, okna ostrołukowe z resztkami maswerków mają po bokach ostrołukowe nisze. — Wejścia, prowadzące na wieże, są pierwotne, w okrągłych klatkach schodowych, na rogach wieży umieszczonych, prowadzących do II piętra nad kaplice, mieszczące się w parterze i I piętrze wież. Kaplice wieżowe są zasklepione; nad niemi wznosi się przez całą wysokość wieży belkowane rusztowanie, dźwigające w wieży wyższej schody drewniane ku izdebce strażnika, w wieży niższej dzwony kościelne. Na wieżę wyższą prowadzi 69 stopni kamiennych kręconych do II piętra, stąd 143 drewnianych, nierówno wysokich i uciążliwych, do izby trębacza. Wysokość części murowanej wieży wyższej do górnego kamiennego gzymsu wynosi 52·99 m., do osi kuli nad koroną 78 m., a do chorągiewki 80·44 m. (wedle pomiaru teodolitem).

W r. 1383 wspomniane są kaplice wieżowe. W rachunkach miejskich jest wspomniany w r. 1392 wydatek na reparacyę okien na wieży Maryackiej i pensya 8 groszy tygodniowo dla strażnika na wieży Maryackiej z dodatkiem po pół grosza na trębaczy.

Z tego okazuje się, że już w XIV wieku miasto było w posiadaniu wieży i łożyło na nią i na strażnika. Odtąd stale wieża ta nazywa się „wieżą straży“ (turris excubiarum).

W r. 1400 podejmuje Rada miasta jakąś wielką robotę koło tej wieży, bo w wydatkach zapisano pokaźną sumę na ten cel, 175 groszy, wtedy więc — jak się zdaje z wysokości wydatków — podwyższono wieżę i zbudowano górną część ośmiboczną, pod szczytem. W roku 1406 egzekutorowie testamentu Jana Pauswanga złożyli 100 groszy na fundusz pokrycia wyższej wieży Maryackiej, a w r. 1408 zapisano wydatki miejskie na rznięcie tarcic na dach, na zdejmujących dawne pokrycie, układających nowe pokrycie (tectoribus), oraz blacharzom (laminificibus) i na zakupno ołowiu po 14 skojców za cetnar.

Mylne jest więc zdanie, z niedokładności dokumentu z r. 1478 płynące, że przed r. 1478 wieża była deskami tylko pokryta. Mianowicie gdy w r. 1478 restaurowano szczyt wieży, złożono w gałce szczytowej dokument pamiątkowy, w którym jest ustęp: „ołowiem pokryto, co pierwej drzewem było kryte". Ustęp ten tłomaczyć tak należy, że miejsca, gdzie ołów zniszczał i tylko drzewo przed deszczem chroniło, nanowo pokryto ołowiem, bo pokrycie ołowiem w r. 1408 nie ulega żadnej wątpliwości. Trudno nawet przypuścić, aby wieża głównego kościoła w Rynku była deskami krytą, i to mając na pokrycie legat 100 grzywien z r. 1406 od Jana Pauswanga. (C. d. n.)

Dr. KLEMENS BĄKOWSKI.

Wieża Maryacka.

(Ciąg dalszy.)

Gdy w r. 1843 w czasie restauracyi szczyt zdjęto gałkę i otwarto, znaleziono w niej następujące dokumenty pergaminowe (podaję je w polskiem tłumaczeniu z łacińskiego tekstu, ogłoszonem w r. 1843 w „Gazecie Krakowskiej")

„Roku pań. 1478... wybudowane i odnowiono ten szczyt wieży w obecności sławetnych i znamienitych tego miasta rajców Marcina Bełze, Jana Wirzingka, Mikołaja Creydlera, Pawła Newburgera, Jana Karnowskiego, Jana Gertmana i Sefrida Bethmana. Ósmym i pierwszym był pan Walter Kesinger, który tegoż roku zmarł, Krzysztofa Rebenca z Marienburga pisarza i Jana Heydeke podpisarza rajców, których wszystkich pilnością się działo, że ołowiem pokryto, co pierwej drzewem było kryte. Maciej Cieśla... uzupełnił Heringli".

Pergamin drugi z roku 1545:

„Roku 1478 wieża ta, która pierwej była drewniana, przez przodków naszych rajców Krak. odnowiona i ołowiem pokryta była, jak się czyta w piśmie, które w gałce na szczycie znaleziono. Gdy zaś już od pewnych lat na różnych miejscach płyty ołowiane przez wiatry zrzucone i szkody różne się poczyniły, Edylowie, zawoławszy mistrza Jana, za Renem w Spirze urodzonego, do reparacyi tego, co się popsuło i gdy on na powrozie i z pomocą swych przyrządów do gałki się dostał, znalazł drzewo szczytu, na którym złocona gałka i chorągiewka na wietrze tkwiły, do wnętrza zgniłe i zepsute, przez co poszukano innego sposobu i zniósłszy gałkę, chorągiewkę i stary szczyt, na nowo wszystko wyrestaurowano i włożono do dawnego miejsca skrzyneczki dwie ołowiane, z których jedna w wiązaniu, druga w gałce złoconej była i dodano to pismo w dniach czerwca za prokonsulatu P. Stanisława Straussa. Wtedy rajcami byli wedle czasu wstąpienia do rady: pierwszy P. Piotr Danigiel, rodem Krakowianin i przewodniczący, P. Jost Ludwik Dijecz (Decius) Wissenburczyk, sekretarz N. Pana, edyl P. Maryi, P. Albert de Craina, medycyny doktor, Stanisław Salomon Krakowianin, roku tegoż przewodniczący i skarbnik, P. Michał Bogacz Krak., P. Wacław Chodorowski Krak., Hieronim Spiczyński przewodniczący w Wieluniu, Jan Aichler z Frysztata z Austryi nad Anizą, P. Hieronim Krugel z Eistedtu, P. Bartłomiej Cromer z Wartenberga, Erazm Schilling, Jodok Schilling edyl, bracia z jednego ojca zrodzeni, Erazm Bank Krakowianin, Kasper Guczi Florentczyk, Jan Lonbek, Wissenburczyk, Bartł. Remar Krak., Erazm Wunsam obojga praw doktor, Krak., tego roku skarbnik, Stanisław Strauss, Krak. przewodniczący, Andrzej, syn Marcina z Opoczna, medycyny doktor, Mikołaj Baranowski de Monte Aquilae, z ziemi raweńskiej (czy rawskiej?), przewodniczący, Bart. Habicht Krak. przewodniczący, Jan Kleczowski z Kleczowa przewodniczący, Grzegórz Schniczer z Gniezna, Paweł Kurnicki, Litwin, przewodniczący (rajcy wybierali 6 przewodniczących, którzy kolejno po 6 tygodni przewodniczyli radzie); sekretarzami radzieckiemi byli Stan. Aichler, ob. praw dr. i Waleryan Pernus, magister sztuk, obaj żonaci, Zakrystyan p. Piotr, syn piekarza Krak., wicezakrystyan P. Paweł, syn piekarza z Biecza. Pleban P. Mikołaj Waltek doktor Kanonów, Archipresbiter i to od naszego Kościoła i rady napisano.

Za szczęśliwego panowania Zygmunta Ojca roku trzydziestego dziewiątego i Zygmunta Augusta Syna roku szesnastego najjaśn. i najsławniejszych królów, schizmą spraw kościelnych dotkniętych, za Pawła III. papieża i Karola V. rzymskiego cesarza, szczęśliwego i zwycięskiego, Najprzewielebniejszego Piotra z Gamratów arcybiskupa Gnieźnieńskiego i biskupa Krak. Jaśnie Wielm. P. Jana hrabi z Tarnowa, Kasztelana Krak. Piotra Kmity, hrabi na Wiśniczu, wojewody i starosty Krak. Wielkiego marszałka, Rzeczpospolita Krak. wieloma wtedy do-

tknięta niekorzyściami. Zdziałano i włożono przez Josta Ludwika Deciusa w swojem i kolegi Jodoka Schillinga nieobecnego imieniu, koszt cały pieniądzmi kościoła pokryty jest. Roku Pań. 1545, dnia 25 czerwca Justus Ludwik Decius Sw. cesarskiej kuryi palatyn, Naj. Króla Zygmunta I. Sekretarz, Woli Chełmskiej dziedzic, carkarius wieliński, wójt Piotrkowski, rajca Krak. edyl, mennicy Królewskiej przełożony, pismo to z ręki syna Josta własną moją ręką podpisałem. Roku i dnia jak wyżej.

W r. 1562 reparowano ponownie wieżę Maryacką i złożono z tego powodu następujący dokument w gałce wieżowej:

„Roku Pań. 1562... za panowania Naj. Zygmunta Augusta Króla Polskiego... naprawiono znowu za staraniem panów edylów Kościoła N. P. Maryi szczyt i cały wierzch i chełm wielkiej wieży tejże świątyni. W którymto czasie w całym świecie chrześcijańskim rozeszła się najwyższa rozterka co do czystości ewangelii i całej religii Chrystusowej, tak dalece, że nawet to kwitnące i obszerne Królestwo Polskie nie było wolne od tej walki. Odbywano także dlatego w tym czasie przy największej liczbie Kardynałów, biskupów i całego duchownego stanu sobór powszechny w mieście Trydencie, sobór powszechny przez papieża zwołany, toż o jego skutku z powodu nieobecności Naj. cesarza i książąt chrześcijańskich bardzo wątpiono. Nadto w tym roku Naj. Pan z powodu poddania się księstwa Liwonii i w celu jego obrony i pieczy podjął wielką wojnę przeciw Księciu Moskwy, którato sprawa i okoliczności wynikających niebezpieczeństw, zatrzymała dłużej Naj. Pana w Wielkiem Księstwie Litewskiem. To zaś stało się za Najprzewielebniejszego Filipa Padniewskiego wtedy biskupa Krakowskiego i podkanclerzego JWP. Jana z Ocieszyna kanclerza Królestwa Polskiego... W tymże roku wybudowano granarium publicum na rynku Krakowskim przez sławetnych przełożonych skarbu publicznego, niemałym kosztem. Dalej tego miasta byli przełożonymi czyli rajcami sławetni: PP. Bartłomiej Kromer, którego w r. 1538 rajcą obrano, Erasmus Bank edyl kościoła P. Maryi i Skarbu miasta przełożony r. 1541 wybrany, Mikołaj Baranowski edyl P. Maryi wybrany 1544 r., Bartł. Habicht wybrany 1544 r., Erazm Czeczotka wybrany 1547 r., Wawrzyniec Rembieski wybrany 1546 r., Mikołaj Koszlin wybrany 1548 r., Grzegórz Guttéter wybrany 1551 r., Jerzy Schillingi wybrany 1551 r., Jan Crokier wybrany 1551 r. Stan. Czirus skarbnik m. wybrany 1551 r., Szymon Crumpfelt wybrany 1553 r., Jan Ult wybrany 1556 r., Dr Albert z Poznania fizyk Naj. Pana wybrany 1556 r., Erazm Aichler wybrany 1556 r, Bartł. Schenbek wybrany 1557 r., Józef Zelyn wybrany 1551 r., Waleryan Pyrnus wybrany 1558 r., Andrzej Marstella wybrany 1558 r., Joachim Krzyżanowski wybrany 1557 r., Stefan Haller wybrany 1560 r. Notaryuszami miejskimi byli dwaj: Jan Groth z Gostynina i Mateusz Skoceń. Przełożony kościoła P. Maryi był wtedy wielebny Tomasz Psonka Archipresbiter i doktór teologii, wrocławski, sandomierski i pułtawski kanonik, sekretarz Naj. Pana i pierwszy notaryusz JWP. Jana z Ocieszyna Kanclerza Królestwa Polskiego".

Z dokumentów tych widać, że gałkę otwierano tylko w latach wymienionych w poprzednich dokumentach, a potem ostatni raz w r 1843, że więc szczyt od r. 1478 był tylko naprawianym, ale nie zmienianym. Niezwykle piękny i oryginalny szczyt wieży, przedstawiający smukłą piramidę, otoczoną wieńcem 16 wieżyczek, stoi więc już od czterystu przeszło lat ku ozdobie miasta. Dokument z r. 1478 wspomina na czele „wybudowano i odnowiono ten szczyt", prawdopodobnie więc wtedy stworzono piękne to dzieło. W rok przedtem rozpoczął Wit Stwosz pracę nad wielkim ołtarzem dla kościoła P. Maryi, nad którym 10 lat pracował. Niepodobna, aby go nie pytano o zdanie co do właśnie robić się mającego zakończenia wieży. Czy nie on to właśnie nakreślił projekt tego szczytu? Jest to tylko przypuszczenie, ale pomysł tego szczytu godnym jest Stwosza.

Od r. 1479 w dzisiejszym kształcie, prócz korony w r. 1666 dodanej, zdobi miasto wieża Maryacka, a strażnik jej, który dawniej czuwał także nad tem, aby nieprzyjaciel nie zbliżył się niespodzianie (n. p. pretendent do korony polskiej Maksymilian współzawodnik Batorego, Szwedzi, w końcu Rosyanie za konfederacyi barskiej i Prusacy za Kościuszki) — szuka dziś tylko okiem śladów pożaru, aby straż ogniową zaalarmować, wytrębuje odwieczne hejnały i wybija godziny na dzwonie. (Dok. nast.)

(Dokończenie.)

Strażnik na wieży jest obowiązany co godzina na znak swej czujności wytrąbić z wieży melodyę, zwaną hejnałem. Zwyczaj ten jest bardzo dawny, bo już wzmianki XVI wieku nazywają go dawnym. Przypuszczają, że zwyczaj ten przyszedł z Węgier, gdyż „hajnal“ po węgiersku znaczy jutrzenka, a pieśń grywaną po miastach lub obozach wojskowych dla budzenia mieszkańców o świcie tak nazywano.

Z końcem XVIII wieku w epoce wojen i upadku Krakowa ustał ten obyczaj, dopiero Tomasz Krzyżanowski, wiceprezydent Krakowa w roku 1810, z żoną Julianną z Lichockich, zapisali pewien fundusz, aby trębacz dalej wytrębywał z dodatkiem, że przez oktawę Bożego Ciała ma w czasie procesyi odegrać pieśń: „Twoja cześć, chwała“.

Po restauracyach z r. 1546 i 1562 podejmowano już tylko mniejsze naprawy w latach 1628, 1646, 1668 i 1725. Miasto podupadło i zaczęła się teraz wyłaniać kwestya, na kim ciąży obowiązek restauracyi wieży.

W wiekach średnich, t. j. w epoce najliczniejszych fundacyj, zapisywano fundusze na budowę, na utrzymanie księży, na msze — ale o stworzeniu funduszu na naprawy w przyszłości nikt nie myślał. Zresztą zamożność była większa, więc w razie potrzeby naprawy znajdowali się dobrodzieje.

Od XV wieku miał kościół Panny Maryi w Krakowie dwóch administratorów, Edylami zwanych, zwykle z pomiędzy radców miejskich, przez magistrat wybieranych. Do obowiązków ich należała piecza nad utrzymaniem gmachu kościelnego i administracya funduszów, na potrzeby kościoła Panny Maryi przeznaczonych.

Nazwisko Edylów przeszło później na prowizorów kościelnych; w ostatnich czasach długo prowizorów nie było; dopiero w r. 1842 Senat rządzący, wchodząc w dawniejsze prawa magistratu, mianował prowizorami kościoła Panny Maryi JX. Ziołczyńskiego, Prokuratora tej świątyni i p. Jana N. Waltera, obywatela m. Krakowa.

Gdy miasto po drugim najeździe szwedzkim zupełnie zubożało, brakło Radzie miasta funduszów na reparacyę wieży, która z biegiem lat była w coraz gorszym stanie. Lustracya z roku 1711 tak opisuje stan wieży:

„Descriptio ruinarum in Turri exenbarium A. D. 1711. In ipso ingressu są dwoje drzwi żelazne obite, w których zamek zły. Wyszedłszy z kamiennych schodów, w pierwszej sionce, gdzie się zamyka, jest śmieci i plugactwa wiele. Wyszedłszy wyżej na górę, jest izdebka zamknięta, klucza do niej nie masz, przy której jest śmieci wiele. Na trzecie piętro idąc, sionka jest nad tą izdebką, w której są wagi (od zegaru) deskami obwiedzione. Tych desek nie dostaje czterech ku oknu na rynek; także na podłodze jednej deszczki nie masz; ku oknu zaś na Floryańską u lic jest jedna deszczka wybita i niewprawiona; śmieci w tej sionce jest siła; także w tej sionce jest ceber do kloaki, w którym bliske plenitudo. Wyżej idąc przy tychże wagach nie dostaje deszczek trzech. Na temże piętrze jest rura do kloaki, z której fecesy na podłogę do sionki wychodzą i tak podłoga tam gnije, fetor tam wielki. Przy tychże wagach, aż do samej Trębaczowej Izby deszczek w koło nie masz. W sionce, gdzie trębacz mieszka, są drzwi nad schodami złe; w tejże izbie jest okien siedm, a okiennic do zasuwania sześć, jednej nie dostaje, zasuwek drewnianych w tych wszystkich okiennicach nie masz.

Izdebka Trębacka, w której okno złe, aż deską zawierają.

Item: W tejże izdebce ściany gliną oblepiane, złe, za dotknięciem się tylko odpadają.

Item: W tejże sionce nie dostaje do zasuwania okien karbików. Te siedm okien nie są dobre, bo z jednych murowanych cegły powypadały, drugie deskami pozabijane. Nad izdebką Trębaczową pod zegarem, we czterech oknach nie dostaje znacznych sztuk ołowiu.

Item: Wyżej trochę — we dwóch także oknach wielkich sztuk nie masz, które według relacyi P. majstra, przez jego czeladnika miały być uszkodzone. W drugich oknach także nie masz ołowiu, lecz znać, iż nie było, bo i znaku nie masz przybijania.

Przy samym zegarze są dwa okna, w jednym jest cały ołów, w drugiem wszystkich sztuk niemasz. Przy izdebce jest wał do ciągnienia różnych rzeczy, przy którym jedna jest tylko korba żelazna, a druga u kowala ratuszowego ma być, której nie chce przybić. (Hip. Kr. Ks. 51 str. 114).

R. 1729 dnia 13 maja. My Rajcy Krakowscy

pożyczamy złp. 3300 od Wielmożnego Jego Mci. Ks. Hiacentego Łopackiego, Kanonika Krakowskiego, Archipresbitera kościoła Panny Maryi, na restauracyę Wieży excubiarum i sumę tę na całym majątku miejskim zabezpieczamy. (Hip. Kr. Ks. 53 str. 90).

W roku 1781 upominał się Archipresbiter miastu o zwrot wypożyczonych na reparacyę wieży wydatków, na co Magistrat rezolucyą z dnia 5 września 1781 roku oświadczył: „iż przystaje i zgadza się honorata Communitas na podaną propozycyą JX. Archipresbitera Krakowskiego, według wypłacania corocznie Złp. 100, aby tylko to w zwyczaj nie poszło, pro hac sola vice teraźniejszej expensy na wieżę Excubiarum łożonej, do lat 22, wynoszącej sumę 2200 Złp. aby nastąpiła"; dnia 6 października 1792 roku Magistrat oznajmia, „iż lubo podług rezolucyi zeszłego Magistratu JX. Archipresbiter dowodów obowiązujących na restauracyę wieży Excubiarum zwanej jeszcze nie złożył, gdy jednak potrzebna jest reperacya dla trębacza pomieszkania na tej wieży dla publicznego bezpieczeństwa osadzonego, dlatego aby departament ekonomiczny tegoż mieszkania tym czasem potrzebną i nieszkodną reparacyą uskutecznił zaleca".

W roku 1841 postanowił Senat Rzptej Krak. odnowić szczyt kosztem publicznym; przystąpiono do dzieła i wniesiono rusztowanie ponad sam szczyt wieży.

Dnia 10 lipca 1843 zdjęto ze szczytu gałkę z chorągiewką i koronę i dokończono restauracyi.

Chorągiewka w kształcie litery M. ma 18 cali długości, z datą 1545 roku, pod nią 1562 r. i litery V. C. Gałka ma średnicy półtora łokcia i jest 3 razy przestrzeloną. W gałce znaleziono dokumenty wyżej cytowane, dwa agnus Dei w papier zwinięte, część odpisu ewangelii na skrawku pargaminu. Korona pochodzi z roku 1666, mierzy 16 łokci w obwodzie. Na jednej części jest herb Krakowa, na drugiej herb bliżej w roku 1843 nieopisany, z napisem przy nim: Petrus Antonius Pestalotius Consul et Lunar (skarbnik) Crac. 1666 i drugi herb z literami T. T.

W r. 1878 pokryto szczyt prawie w całości na nowo kosztem miasta, a gdy w roku 1902 pod wpływem nagłego upadku słynnej dzwonnicy św. Marka w Wenecyi zaczęto się obawiać, aby i wieża Maryacka nie poszła w ruinę, rozpoczął magistrat z funduszów publicznych odnowienie wieży całego górnego ośmioboku i dachu.

Już dawno domagał się restauracyi komitet parafialny kościoła P. Maryi. — Przeciw temu wielkiemu wydatkowi broniło się miasto, twierdząc, że koszta restauracyi należą do parafii (konkurencyi kościelnej). — Komitet parafialny twierdził, że nie może mieć tego obowiązku, bo wieża Maryacka wyższa, jest od wieków w posiadaniu miasta jako strażnica, nie służy na cele kościelne, ma osobne zupełnie wejście zewnętrzne, od którego klucze znajdują się w ręku organów miejskich. W drodze rekursu orzekło ministeryum oświaty, że obowiązek naprawy wieży strażniczej nie ciąży na parafii. Wobec tego poniosło miasto z własnych funduszów koszta restauracyi z r. 1902 i 1903, ponieważ zaś koszta restauracyi całej wieży preliminowane są na około 200 000 K, co przechodzi siły finansowe miasta, i ponieważ rozchodzi się tu o zabytek historyczny, mający ogólne znaczenie, a nie o prostą miejską strażnicę, przeto zwróciło się miasto o subwencyę do rządu i kraju, a otrzymawszy tę pomoc, przystąpiło obecnie do restauracyi wieży pod kierunkiem architekta Jana Zubrzyckiego, a pod nadzorem osobnego komitetu i konserwatora.

Reforma 23/6 1912

Wieża Maryacka.

Od p. Klemensa Bąkowskiego, autora drukowanych w „N. Reformie“ artykułów „O wieży maryackiej“, otrzymujemy następujące pismo: W artykułach poprzednich o wieży Maryackiej przytoczono treść dokumentów, znalezionych w gałce w r. 1843 i wówczas w „Gazecie Krakowskiej“ ogłoszonych. Przy założeniu gałki w r. 1843 włożono napowrót dawne dokumenty oraz nowy, którego treść nie była publikowana wówczas. Dopiero obecnie, po zdjęciu gałki w r. 1912, dokument ten odpisano, a treść jego jest następująca:

„Rok 1843. Gdy przy reparacyi wieży wyższej Kościoła Archiprezbyteryalnego N. Maryi Panny w r. 1837 rozpoczętej z postępem roboty w r. 1842 okazały się ściany podpierające wieżyczki i słupy głównej piramidy mocno nadpsute, przeto za staraniem Senatu Rządzącego i według planu W. Augusta Plasqude Budowniczego Miejskiego przystąpiono do założenia nowego wiązania utrzymującego piramidę wieży, pokrycia jej nową ołowianą blachą i wyłożenia bani, chorągiewki korony, tudzież gałki i chorągiewek niższych wieżyczek. Wykaz kosztów dotyczący części wieży po nad trębaczem, od miejsca, gdzie się mury wieży kończą, wynosi summę 64,565 złp: rachując 86/125 złotych z jednej grzywny Kolońskiej czystego srebra, którą zastąpiono częścią z właściwych funduszów częścią pieniądzmi z składek parafian zebranemi stosownie do ustawy sejmowej z d. 13 Września 1783 r. o środkach budowy i reparacyi Kościołów.

W dniu 10 lipca 1843 r. spuszczono koronę, chorągiewkę i gałkę, w której znaleziono skrzyneczkę, z trzema pargaminami z r. 1478, 1545, 1562, świadczącemi o reparacyi piramidy wieży w pomienionych latach. Gdy już pod kierunkiem W. Karola Kremera, Dyrektora Budownictwa i W. Augusta Plasqude Budowni: Miejskiego zaciągnięte zostały przez Majstra Ciesielskiego P. Sebastyana Szkodzińskiego, strzały o dwa łokcie i sztybor o jeden łokieć dłuższe nad te jakie poprzednio były, w dniu 11 Września 1843 r. w dwudziestą piątą rocznicę uroczystego obchodu nadania ustawy Konstytucyinej Wol: Miastu Kraków i Jego okręgowi a w 28 roku istnienia tegoż, przystąpiono wśród zgromadzonego ludu do założenia wyrestaurowanej gałki w której złożono nową zalutowaną skrzyneczkę z niniejszym pargaminem, w tę zaś dawniejszą ołowianą z należącemi do niej pargaminami.

Granicę Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu od strony Galicyi Austryackiej stanowi Wisła, od strony Prus Przemsza Czarna, od strony Królestwa Polskiego Przemsza Biała, a następnie granice wsi Płoki, Paczułtowic, Zelkowa, Giebułtowa, Bolenia, Sulechowa, Głęboki, Czulic, i. et. a. Ludność Kraju Wolnego Miasta Krakowa na 21 kwadratowych milach według spisu w r. 1842 wynosi 142008, samo Miasto liczy 40891 mieszkańców, w której znajduje się żydów 11939. Dochody Kraju według Budgetu czynią summę 1812224 złotych pol. 3 gro.

W obecnej chwili Protektorami Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu są: Najjaśniejsi Ferdynand Iy, Cesarz Austryi, Fryderyk Wilchelm IVy. Król Pruski, Mikołaj Iy. Cesarz Wszech Rossyi. Na Stolicy Apostolskiej zasiada Oyciec Święty Grzegż XVI. Rezydentami Najjaśniejszych Protektorów są: ze strony Austryi JWP. Lichmann de Palmrode, z strony Prus JW. d' Engelhardt, z strony Rossyi JW. Baron d' Ungern Sternberg. Senat Rządzący składa się z Prezesa, którym iest: JW. Jan Chrzciciel Schindler S. J. i F. Dr. Kanonik Katedralny Krakowski i Senatorów Ośmiu, któremi są: JJWW. X. Antoni Bystrzonowski Dziekan Kapituły Katedralnej Krakowskiej, Ludwik Sobolewski, Alexander Kiełczewski, Alexy Wężyk, Franciszek Brzozowski, Jacek Księżewski, Prezydujący w Wydziale Skarbowym, Wiktor Kopff O. P. Dr. Prezyduiący w Wydziale Spraw Wewnętrznych i Policyi — i Wincenty Szpor O. P. Dr. Sekretarzem Jeneralnym Senatu Jacek Maiewski. Wikaryuszem Apostolskim i Administratorem Dyecezyi Kielecko-Krakowskiej J. W. X. Ludwik Łętowski Kustosz Kapituły Krakowskiej; — Prezesem Sądu Wyższego J. W. Piotr Bartynowski O. P. Doktor, Prezesem Trybunału JW. Woyciech Major O. P. Dr. Kommisarzem Rządowym przy Instytutach Naukowych JW. Józef Brodowicz Medy. Dr. Professor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Rektoram tegoż Uniwersytetu JW. Kajetan Trojański F. Dr. Professor; Dyrektorem Policyi JW. Filip Wolfarth. Kommendantem Milicyi W. Holfeld Pod Półkownik; Archipresbyterem Kościoła N. Panny Maryi JWX. Ludwik de Haselquist.

Maciej Walenty Sassorski pisał 9/10 1843.“

Obecnie restauruje się szczyt wieży, poczem gałka będzie napowrót umieszczona, a do jej wnętrza włożone będą wszystkie dokumenty dawniejsze, oraz nowy akt pamiątkowy ze współczesnymi dziennikami, opisującymi zdjęcie gałki.

Proroctwa wojenne.

O roku ów! roku urodzaju, kiedyto niemłócone zboże na podściółkę słano, konie do pełnych zasieków na zboże wpędzano, na świstku z nieczytelnym podpisem krówki, woły kwitowano! Gdybyż wtedy jaki jaki prorok powiedział nam, coś niecoś prawdy o przyszłości, żeż mielibyśmy dziś po domach mąki, kaszy, zelówek, słoniny, oszul i herbaty! Stanowczo zabrakło nam roków, choć ich tylu było; wyprodukowaliśmy krocie żołnierzy, dostawców, węgiel, naftę. zboże, a dziś jesteśmy bez węgla, bez nafty, bez zboża, bo nie urodził się żaden prorok, a ci co prorokowali, okazali się fałszywymi. Dwa były proroctw rodzaje: terminowe i ogólnikowe. Do pierwszych należały proroctwa uczonych, że wojna nie może trwać dłużej nad trzy miesiące, bo potem braknie pieniędzy. A tu pieniędzy coraz więcej we wszelkich walutach. Potem przepowiadała w r. 1915 śp. Maryanna Syrek w jatkach Dominikańskich, że wojna skończy się na św. Jana. Czekaliśmy trzy lata na św. Jana, a tu nic. Widocznie śp. Maryanna Syrek nie miała na myśli św. Jana z lat 1915—1917 — czekajmy więc do 24 czerwca 1918. Potem przepowiadała pewna bardzo wysoka osobistość w lecie 1914 że wojna skończy się, nim liście z drzewa opadną, p. Srokowski prorokował, że wojna skończy się równie nagle jak wybuchła — ale proroctwa te, jak wiadomo, nie sprawdziły się.

a) Ewan Wilhelma.

Do ogólnikowych proroctw należy przepowiednia wystającej codzień w rozmaitych ogonkach Magdaleny Gniotek, że wojna skończy się wtedy, gdy ogon z pod Jawornickiego spotka się pod Biskupim Pałacem z ogonem Szarskiego i Suskiego. Oglądamy więc codzień ogony mydlane, maślane, ziemniaczane, cukrowe, a nawet cukierkowy pod Piaseckim, ale dotąd nie doszły do tej długości, jaką miała na myśli Magdalena Gniotek. Możeby jeszcze ograniczyć dowóz, a powiększyć wywóz produktów, to ogony się powiększą i spełni się warunek pokojowy Magdaleny Gniotek?

Pewien kawiarniany polityk twierdzi, że wtedy się wojna skończy, gdy na froncie będzie przynajmniej trzy procent starozakonnych, nie mamy jednak statystyki odpowiedniej, jaki obecnie jest procent.

Najnowsze proroctwo pewnego wróżbity twierdzi, że wtedy zapanuje pokój, gdy w Europie zapanuje dziewięć królów, tj. czterech z kart, dwóch z szachów, a trzech ze szopki. Czekajmy więc dalej! Aliquis.

Ktoś Narodu
23/I 1917

Finis, że wojna skończy się ...

1/ Cenzuratora nie zrozumiała republikańskiej myśli zawartej w tym koncepcie i puściła w cenzurze.

Czas 11/9 1917

O pomnik Kościuszki.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiadomość o śmierci Kościuszki, zaszłej dn. 15 października 1817 r., doszła Krakowian w *Gazecie Krakowskiej* dn. 9 listopada. W dn. 19 listopada odezwał się p. Franciszek Jaczewski z Mogiły w tejże gazecie, że Polacy zechcą pewno »przez właściwe środki starać się, aby im wolno było uwiecznić publicznie pamiątkę ich hołdu dla cnót sławnego Kościuszki.— Na sejmie krakowskim postawił Wytyszkiewicz dn. 16 grudnia tegoż roku wniosek o sprowadzenie zwłok do grobu na Wawelu; odbyło się też wiele nabożeństw za Jego duszę. Po złożeniu zwłok Kościuszki w grobach królewskich, ogłosił senat Rzeczypospolitej Krakowskiej składki na pomnik Kościuszki. — Część opinii domagała się pomnika w formie rzeźby i architektury, ale z uwagi na brak rzeźbiarzy polskich zdecydowano się usypać Kościuszce najtrwalszy pomnik, któryby, tak jak mogiły Krakusa i Wandy, przetrwał lat tysiące i wkrótce dokonano tego dzieła. W roku 1860 położono na szczycie głaz z napisem.

Gdy wojsko zamierzyło otoczyć kopiec Kościuszki fortyfikacyami, zobowiązał się skarb wojskowy aktem notaryalnym z dn. 21 kwietnia 1852 r.: zostawić wolny dostęp do kopca przez fortyfikacye, od wschodu słońca do zachodu, z wyjątkiem wojny na czas ścisłej konieczności; dać miejsce na stróża mogiły i oddać kaplicę w pieczę komitetu, czuwającego nad mogiłą, która to mogiła w obszarze 1 morga u podstawy, została wyjętą z własności skarbu wojskowego.

Zapewne niedługo ustanie »ścisła konieczność« zakazu dostępu na Kopiec Kościuszki i nastąpi naprawa tegoż uszkodzeń. Przy tej sposobności należałoby uzupełnić mogiłę w sposób, któryby zdaleka tłomaczył jej znaczenie, a tem byłoby umieszczenie na szczycie gotowej już wielkiej figury Naczelnika dłuta Markoniego, proponowanej dotąd na plac publiczny w mieście. Figura Markoniego, zamaszysta, o wybitnej sylwetce, byłaby na kopcu na całą okolicę widoczną. Mogiła z taką figurą byłaby pomnikiem jedynym w świecie! Dzisiejsze środki techniczne potrafią umocnić nasyp mogiły konstrukcyą

wewnętrzną żelazno-betonową tak mocno, że mogiła udźwiga ciężar spiżowej figury, a mogiła łącznie z tą figurą będzie okazałą unikatową pamiątką Kościuszki.

Dr Klemens Bąkowski.

Umieszczając pismo znanego miłośnika i historyka Krakowa, nie możemy zataić, że nie w całości trafia nam projekt do przekonania. Mogiła sama przez się jest skończonym pomnikiem, nie potrzebującym dopełnienia. Z drugiej strony posąg Kościuszki zapewne nie zyskałby na umieszczeniu go na podstawie, ani rodzajem, ani kształtem nie łączącej się z nim stylowo i ideowo. Mogiła i posąg, to dwa odrębne światy, dwa dalekie od siebie porządki myślenia, dwa sprzeczne pojęcia. Natomiast nic słuszniejszego, jak poruszona w powyższem piśmie konieczność naprawy mogiły Kościuszki, naruszonej przez wojskowość, przywrócenia głazu granitowego z napisem, który ją aż do niedawna wieńczył, i umożliwienia dostępu dla publiczności, pozbawionej obecnie najpiękniejszego z patryotycznem wspomnieniem złączonego miejsca wycieczek koło Krakowa.

Udział Kościuszki w obwarowaniu Krakowa.

Na planie zamku krakowskiego, wykonanym przez inżynieryę austryacką w roku 1796, część murowana gwiaździstych fortyfikacyj Wawelu od strony Wisły oznaczoną jest słowy: »Neue von Kościuszko erbaute Enweloppen«. Widok tych dotąd zachowanych murów, podtrzymujących stoki góry, biegnących zygzakowato, miejscami wysokich, gdzie z podnóża wybiegają, a miejscami niższych, gdzie ku szczytowi na górę wstępują, dowodzi, że nie jest to budowa, którąby zdołano wykonać dopiero w czasie powstania Kościuszki, tj. przez wiosnę 1794 r., lecz że to budowa, wymagająca kilku lat czasu. — To też pracowity szperacz, A. Grabowski, zapisał o niej, że »w r. 1790—

V.
Reforma
7/X 1917

1792 fortyfikacye te według nowego sztuki systematu pod naczelnym kierunkiem księcia Wirtemberskiego, a bliższem zawiadowstwem Jana Mehlera i Gawłowskiego, kapitanów inżynieryi, od zachodu wzniesionemi zostały, lecz dokończeniu ich zbieg okoliczności na przeszkodzie stanął«. — W aktach konfederacyi krakowskiej z r. 1793 jest wzmianka, że w roku 1790 przysłano ludzi biegłych w architekturze wojennej dla rozpoznania, czyli zamek ten być może obronnym, poczem przez 3 lata pracowano kosztem około 300.000 złp. nadkoło, lecz jeszcze nie dokończono fortyfikacyj.

W r. 1790, w lecie, powstała chwilowo kombinacya podjęcia przez Prusy i Polskę wojny przeciw Austryi. Koło Krakowa zgromadził się korpus polski pod dowództwem ks. Wirtemberskiego i to tłómaczy podjęte wówczas na zamku krakowskim roboty. Kościuszko po powrocie z wojny amerykańskiej został w październiku 1789 r. zamianowany generał-majorem wojsk polskich i objął służbę początkowo w Wielkopolsce, a na wiosnę 1790 przeniesiony został do dywizyi Małopolskiej ks. Wirtemberskiego. Być więc może, że wtedy, jako »biegły w architekturze wojennej«, powołany był do lustracyi zamku krakowskiego i projektu fortyfikacyj, niema jednak na to pisemnych dowodów. Po wybuchu insurrekcyi 1794 wydał Kościuszko nowe zarządzenia obronne i wtedy uzupełniono nieskończoną pierwej fortyfikacyę zamku. W każdym więc razie Kościuszko przyłożył rękę do budowy tych murów zamkowych od strony Wisły, czy to w r. 1790, czy w r. 1794, skoro Austryacy po zajęciu Krakowa, zanotowali to za świeżej pamięci na swym planie. — Mur ten, jak to widzieć można, był niższy nieco, niż dzisiaj, gdyż Austryacy w 1850—1852 podwyższyli go i zakończyli krenelażem (zębami), które to zęby, zasłaniające tylko widok, obecnie usunięto. Roboty w r. 1852 prowadził krakowski majster murarski, Zieliński.

Co do obwarowania miasta, uznał Kościuszko mury i baszty okalające (w miejscu dzisiejszych plant) za niedostateczne i kazał miasto otoczyć wałem i rowem, a do kopania i sypania musieli przykładać się wszyscy obywatele, co czynili z wielką ochotą przeważnie, wychodząc do kopania kompaniami z muzyką i śpiewając piosnki »przez wysmażone akademickie mądre subjekta z pracą wielką elegancko po-

komponowane«. — W Krakowie bowiem wtedy urodziły się pierwsze pieśni patryotyczne, powszechnie potem przyjęte, jak: »Do broni, bracia, do broni!«, »Dalej żywo, dalej żywo, otwiera się dla nas żniwo«. Tylko prezydent, pan Lichocki, narzeka w swym pamiętniku na dyshonor, że on nawet musiał wziąć łopatę w swe prezydenckie ręce i kopać na Wesołej.

Kierunek i rodzaj tej fortyfikacyi dokładnie znamy stąd, że później Austryacy uznali wały Kościuszkowskie za granicę akcyzową. Biegły więc od Wisły pod Półwsiem Zwierzynieckiem przez Błonia za ulicą Wolską, przez Czarną Wieś za parkiem, przez Nową Wieś, Krowodrzę, za Kleparzem, przez Wesołą za spostrzegalnię astronomiczną i między Grzegórzkami a Dąbiem ku Wiśle. Tworzyły więc półkole północne. Część, od strony Błoń i Grzegórzek, była mokradłami broniona, reszta wymagała silniejszej obrony. Wobec szybkości robót wał wysoki był ledwo około dwóch metrów, miejscami zapewne miał większe nasypy dla armat, których ledwo kilkanaście miano do dyspozycyi. Obwarowanie to nie miało na celu wytrzymania regularnego oblężenia, lecz zagrodzenie nagłemu napadowi i powstrzymanie mniejszych sił nieprzyjacielskich, jako fortyfikacye polowe w rodzaju dzisiejszych rowów strzeleckich, — bo Kościuszko nie zostawił w Krakowie garnizonu, potrzebując wojska do ważniejszego przedsięwzięcia, tj. do pochodu na Warszawę, który to pochód udał się zupełnie, zostawiając ewentualną obronę miasta milicyi miejskiej, której dał tylko wojskowych komendantów i nieco kawaleryi narodowej.

Gdy Prusacy 14 czerwca 1794 r. podstąpili z silnym korpusem pod miasto, milicya okazywała zapał i chęć obrony, ale komendant, generał Wieniawski, uważał obronę za niemożliwą wobec regularnej armii i poradził kapitulacyę, lecz przeprowadził to niedołężnie dnia 15-go czerwca. Bo gdy warunki kapitulacyi spisywał podpułkownik Kalk z wysłannikiem pruskim, zawiadomiono o tem tylko część obrońców, która też się cofnęła. Na ten widok część niezawiadomionych zaczęła uciekać z armatami przez Wisłę na brzeg austryacki, część zaś milicyi stawiała opór nadchodzącym patrolom pruskim, którego oczywiście wobec przemocy i kapitulacyi zaniechać musiała.

Zajęcie Krakowa przez Prusaków było moralnie bolesne, jako utrata punktu, gdzie insurrekcya wzięła początek — ostatecznie jednak nie miało znaczenia strategicznego, bo punkt ciężkości walki przeniósł się ku Warszawie.

Wały Kościuszkowskie istniały do niedawna, jako akcyzowe. Po przesunięciu rogatek zniesiono je, tylko na Krowodrzy pozostał z nich mały kawałek, po lewej stronie, idąc od miasta.

Dr Klemens Bąkowski.

Noc 23 Marca 1794.

Wczesnym rankiem o godzinie 5. dnia 23. marca 1794. r. wymaszerował nagle pułkownik Łykoszyn z załogą moskiewską stojącą w Krakowie od czasu Targowicy, bramą Sławkowską, otrzymawszy polecenie z Komendy warszawskiej, aby zasłonił Kraków przed jenerałem Madalińskim, który z brygadą swoją nagle wyruszył z Pułtuska na południe trzepiąc po drodze Prusaków. Moskale nie wiedzieli jeszcze, że to początek insurrekcyi.

Krok ten Madalińskiego przyspieszył przygotowane tajnie powstanie. — Kościuszko, powołany powszechnym głosem patryotów na naczelnika narodu, pospieszył z Drezna do Krakowa i przybył tu przez Podgórze w dniu wymarszu Łykoszyna lub dzień przed tem. Komendant polskiego garnizonu Krakowa, jenerał Wodzicki należał do organizatorów insurrekcyi i u niego w pałacyku za ulicą św. Anny koło Kapucynów, zamieszkał Kościuszko, oddając do druku „Akt powstania obywatelów mieszkańców województwa krakowskiego“ z datą „28. marca, w zamku“. Podczas druku odbywały się dalsze narady. Do „spisku“ należeli wojskowi i całe młodsze pokolenie mieszczaństwa, mimo jednak tak wielkiej liczby uwiadomionych i przygotowujących się co do broni i stroju, tajemnica zachowała się do ostatniej chwili,

o gotującym się już wybuchu nie wiedzieli nic radcy, urzędnicy, ludzie starsi, gdyż patryoci nauczeni ich słabością okazaną w czasie Targowicy, ich wpojoną wiarą w niezwyciężoność imperatorowej rosyjskiej, obawiali się jeżeli nie zdrady, to perswazyi, kunktacyj i dalszej zwłoki.

Prezydujący wówczas w magistracie p. Lichocki, opisując wiernie ranek swój z dnia następnego 24. marca mówi, że gdy służąca rano wróciwszy z rynku doniosła, że batalion garnizonowy nikogo nie wypuszcza z miasta, wprawiło go to w podziwienie i zastanowienie, że on, prezydent miasta, nie wie o niczem. Za chwilę kapral miejski doniósł panu prezydentowi, że „tu będzie jakowaś burza w mieście".

Z powodu gotującej się tej burzy niezwykle ruchliwym był dzień poprzedni 23. marca, a jeszcze bardziej noc po nim, a mimo to dochowała się tajemnica do ostatniej chwili. Warsztaty wtajemniczonych majstrów i czeladnicy kowalscy, ślusarscy, mosiężników, brązowników, blacharzy, rymarzy, rytowników, pracowały tak, że w ranek „burzy" 24. marca zapisał p. Lichocki:

„Młodzież postrojona w bandolety z różnymi napisami i sylwetami naprzykład Onufry Dzianotty prezentował się w bandolecie z napisem: Wolność, lub śmierć, drudzy z napisami: Równość, wolność; trzeci: Jedność i Niepodległość; czwarci: Viwat Kościuszko!; piąci: Za Prawa i Wolność; szóści: Za Kraków i Ojczyznę; siódmi: z sylwetami Kościuszki; ósmi i dziesiąci z różnych zdań, najeżeni jakby bić się z kimś gotowi przechodzili się".

W pałacyku jenerała Wodzickiego Kościuszko, wyżsi wojskowi, szambelan Linowski, sędziwy Stefan Dębowski, kasztelan Czechowski, Kasper Męciszewski, Tadeusz Czacki, ks. Dmochowski, Eustachy Kołłątaj, synowiec ks. Hugona, Januszewic sekretarz Uniwersytetu krakowskiego, [illegible] dzieli nad korektą „Atku niepodległo[illegible]". Pospieszny druk miał liczne błędy, ost[illegible] wiersz nie zmieścił się na arkuszu, nadto spostrzeżono i błędy stylistyczne. Pokazało się, że zamierzone zebranie mieszkańców dnia 23 marca na zamku i ogłoszenie aktu

powstania, trzeba odroczyć aż do wydrukowania poprawionej proklamacyi do 24 marca. Poprawiono tekst, rozszerzono kolumnę druku, opuszczono interlinie przez co ścieśniono wiersze, wykreślono niektóre słowa i tekst zmieszczono na arkuszu, datę zmieniono na 24 marca i opuszczono wzmiankę o zamku, przeznaczając rynek na miejsce ogłoszenia insurrekcyi. Akt ten przeznaczony do rozszerzenia po całym kraju, mający być tłomaczonym na inne języki, musiał być odbitym w znacznej liczbie egzemplarzy, musiano przejrzeć drugą korektę, drukarnia pracowała z pewnością całą noc 23 marca, aby wydążyć na rano dnia następnego.

Do przygotowań należało wydanie zarządzeń dla wojska, obsadzenie przez nie bram miejskich, uwiadomienie wszystkich wtajemniczonych o godzinie zebrania jutrzejszego, rozesłanie gońców do brygady Mangeta w Pińczowie i będącej już w marszu brygady Madalińskiego, przygotowanie sztafet z ogłoszeniem aktu powstania po okolicy, z dyspozycyami do reszty województw, wyprawienie korespondencyj do wtajemniczonych, rozrzuconych po całej Polsce.

Wreszcie wysłał Kościuszko list do kapitana Webera w Podgórzu, komendanta krajów pogranicznych Jego Ces. Król. Mości, „że zalecił 23 marca wszystkim swym komendantom i urzędnikom ceł, aby granice państw cesarskich szanowali“, zapewne dołączył do tego listu paszport dla kapitana Webera, gdyż następnego dnia 24 marca przybył tenże kapitan do Kościuszki do pałacyku Wodzickich.

W spisie mieszkańców Krakowa z roku 1791—1792 wymieniono między lokatorami domku obok pałacyku generała Wodzickiego kapitanową Weberową. Prawdopodobnie mieszkała ona w Krakowie dla edukacyi dzieci, gdyż w Podgórzu wówczas nie było żadnej szkoły. Czy pani kapitanowa nie była jakąś pośredniczką między generałem Wodzickim i Kościuszką a mężem swym komendującym w Podgórzu? Kościuszko przebywał w końcu września 1793 w kordonie austryackim w Hebdowie, Pod-

górzu i Tyńcu, skąd porozumiewał się co do insurrekcyi z komendantem Krakowa generałem Wodzickim, również przez Podgórze przybył teraz dla objęcia naczelnictwa w powstaniu, widocznie więc był ktoś co uławiał pocztę i paszporty przez Podgórze. Czy nie kapitanowa Weberowa?

Ustalono wreszcie skład komisyi cywilno-wojskowej do której pod przewodnictwem Stefana Dembowskiego, weszli jego dwaj synowie Sebastyan i Teodor, dalej Ignacy Dembiński, chorąży krakowski, Józef Jordan, Andrzej Śląski, Stanisław Mierosławski, Wojciech Linowski, Piotr Bernier, X. Bogucki, X. kanonik Teodor Sołtyk, X. Wincenty Łańcucki, profesorowie uniwersytetu Jan Śniadecki, Franciszek Schaidt, Feliks Radwański, Józef Czech i Józef Sołtykiewicz, intendent Kasper Meciszewski, Fryderyk Klosse i Ludwik Przanowski.

Z ostrożności wzięto pod areszt pocztmagistra pana Kasparego, aby nie wysłał jakiej sztafety przedwczesnej.

Ogłoszenie i wprowadzenie w ruch insurrekcyi dnia 24 marca nastąpiło tak składnie, że inicyatorowie niewątpliwie musieli pracować całą noc z dnia 23 na 24 marca aż do samego brzasku porannego, przygotowując dzień historyczny, w którym Kościuszko rozwinął chorągiew niepodległości, podejmując walkę przeciw rozbiorcom kraju, ratując honor narodowy, bo historya musiałaby się wiecznie dziwić, że wielomilionowy naród dał się sąsiadom rozebrać, nie probując się nawet bronić.

Dr Klemens Bąkowski.

53.

Jerozolima.

Z powodu zajęcia Jerozolimy przez Anglików, otrzymujemy następujące wspomnienia historyczne, odnoszące się także po części do Polski.

Jerozolima, święte miasto żydów, przedmiot szczególniejszej czci chrześcijan wszelkich obrządków, a nawet muzułmanów, miejsce pobożnych pielgrzymek z całego świata jako do stolicy wiary chrześcijańskiej, popadło w r. 637 pod władzę kalifa arabskiego Omara. Odtąd los chrześcijan zawisły był w Ziemi Świętej od wyznawców Mahometa, raz srogi, raz nieco łagodzący w miarę fanatyzmu panujących, pogorszył się szczególnie pod koniec X. w. za panowania Seldżuków, którzy ucisk chrześcijan i pielgrzymów stali się najsroższym, o czem zatrważające wieści dochodziły zwolna do Europy. Gdy Turcy zaczęli zagrażać Konstantynopolowi, zwrócił się cesarz Aleksy z prośbą o pomoc do papieża Urbana II., który w nadziei połączenia kościoła wschodniego z zachodnim podjął w r. 1095 myśl podjęcia wyprawy chrześcijan dla oswobodzenia Grobu Zbawiciela.

Taki był początek wypraw krzyżowych, które przez dwa wieki zajmowały Europę. Cel ich odpowiadał mistycznej skłonności pobożnych, oraz porywom romantycznym rycerzy i awanturników. Cel oswobodzenia Jerozolimy osiągnięty został na czas niejaki, w r. 1099, lecz to nie wywarło stanowczego wpływu na los Ziemi Świętej, po bohaterskich, nieraz znów barbarzyńskich wysiłkach rycerzy chrześcijańskich. Jerozolima powróciła pod panowanie muzułmanów w r. 1187, ale olbrzymie były wpływy wypraw krzyżowych na umysłową i moralną stronę europejskiego świata.

Pociąg do odległych krain wschodu i ich poznania, zaznajomił zachód z kulturą wschodnią, z nowymi ludźmi, obyczajami, produktami, sztuką.

Nawet nauka ze zdziwieniem dowiedziała się, że uczeni arabscy znają Arystotelesa i Ptolomeusza, a stąd poszedł impuls do poznania literatury greckiej i arabskiej.

Ożywił się handel i przemysł, bo zaczęto z Azyi przywozić tamtejsze produkta, a potem je doskonalsze wytwarzać, wzrastały floty, porty, kupiectwo, bogactwo, a to rozszerzało

potrzeby życia, wzbudzało ruch budowlany, rozrost sztuk pięknych, pogłębienie wiadomości.

Próby oswobodzenia Ziemi Świętej z pod panowania »niewiernych« kosztowały Europę wiele krwi i wstrząsnęły współcześnie podstawami wielu państw. Obok prawdziwych rycerzy Chrystusa, pełnych zapału i poświęcenia, ciągnęli na wschód ambitni awanturnicy, marzący o podboju bogatej ziemi i królowaniu choć [illegible] małym państewku. Wyprawy zdążały lądem do Konstantynopola przez Niemcy, Czechy, Węgry [illegible] skę, Serbię, Bułgaryę pod [illegible], a stąd do Azyi dopiero. Krzy[illegible] [illegible] [illegible] [

sprowadził ich w r. 1225 książę Konrad, darowując im ziemię chełmińską pod warunkiem obrony dzielnic jego od pogańskich Prusków. Krzyżacy rozpoczęli systematyczną walkę z poganami, a gdy pogan brakło po chrzcie Litwy, rozszerzali dalej swe posiadłości kosztem Polski i Litwy, wreszcie przeszli w XVI. wieku na protestantyzm i z zakonu katolickiego stworzyli protestanckie świeckie państwo, które połączywszy się z Brandenburgią dało początek potędze państwa pruskiego i odcięciu Polski od morza.

Również zakon Templaryuszów pierwotnych miał w Polsce swe przedstawicielstwo, Jaksa z Miechowa h. Gryf wracając z wyprawy krzyżowej sprowadził ich z Jerozolimy koło 1160 r. i osadził w Miechowie bogato uposażywszy. Zwano ich Stróżami Grobu Chrystusowego, Bożogrobcami, lecz stracili już charakter zakonu wojującego. W Krakowie mieli klasztor św. Jadwigi na Stradomiu (dziś komenda wojsk.).

Jerozolima liczy dziś około 70.000 mieszkańców, w tem 45.000 żydów, 15.000 chrześcijan, 8000 muzułmanów. W całej Palestynie liczą cyfrę żydów na 70.000. Nie są oni potomkami dawnych mieszkańców Palestyny, bo ci zostali przez Rzymian, Saracenów, Krzyżowców i Turków wytępieni, lecz pochodzą z kolonizacyi, głównie z Rosyi i Polski. Ogół ludności Palestyny składa się z mieszaniny rozmaitych narodów semickich, między tymi najwięcej Arabów i Syryjczyków najrozmaitszych wyznań, a ich językiem jest arabski z lokalnemi własnościami.

Jerozolima, według zgodnych zdań opisujących, jest stekiem brzydkich, gęsto zabudowanych brudnych budynków, zakrywających te pamiątki, do których cały świat myślą się zwraca. Miasto ma dzielnice, zamieszkane wyłącznie przez pewne narodowości, a więc żydowską, ormiańską, muzułmańską i chrześcijańską, w której najwięcej jest wyznawców grecko-wschodniego kościoła. W ostatnich czasach powstały przedmieścia więcej po europejsku urządzone. W XIX. w. powstały i gminy protestanckie. Turków jest bardzo mało, przeważnie urzędnicy. Niebezpieczne dawniej pielgrzymki ułatwione zostały od roku 1839, w

którym rząd turecki zapewnił bezpieczeństwo wszystkim narodowościom, a państwa europejskie potworzyły konsulaty dla opieki nad swymi obywatelami.

Przed blisko 800 laty przedsięwziął król angielski Ryszard Lwie Serce wspólnie z Filipem II, francuskim wyprawę krzyżową (r. 1191), obfitującą w romantyczne przygody rycerskie, ale bezskuteczną.

Obecnie danem było Anglikom wejść do [illegible] miasta i otworzyć nową epokę dziejów Ziemi Świętej. Uporządkowanie stosunków w Palestynie, związanej z całym światem nicią religijną, zamieszkałej przez szczepy pomieszane co do wyznania i języka, wymaga wielkiej tolerancyi i bezstronnej sprawiedliwości, wreszcie pomocy zewnętrznej dla zubożałej, zaniedbanej, przeważnie ciemnej ludności.

Stan umysłowy mieszkańców Palestyny [illegible] bardzo nisko, od czasów panowania tu [illegible] niżej nawet, niż był [illegible] (przed r. 1[illegible]). Począwszy od [illegible] zaczęto [illegible]

Um[illegible]

r. 1870, — »Amer[illegible] od Research in Palest[illegible] r. 18[illegible], — [illegible] niecko-ewangelicki I[illegible] ziemi świętej od r. 1[illegible]. [illegible] wyprawy, komponowane i prywatni bogacze n. p. Rotczyld [illegible] ogów do badań naukowych, a literatura w tym względzie istnieje bardzo [illegible] gata w językach [illegible] wyłącznie badaniom Palestyny.

Z Polaków, dążących do Ziemi Świętej zostawili swe opisy niektórzy jak ks. Radziwiłł Sienotka z XVI. w., — potem ks. Hołe[illegible], Maurycy Mann i inni, a obecnie ogłasza cenne studya z okolic biblijnych ks. Władysław Szczepański w języku polskim, niemieckim, włoskim, łacińskim i arabskim.

Dr Klemens Bąkowski.

Tajemnica wieży Maryackiej.

Felietonista pewnego dziennika przyniósł streszczenie dzieła Taylora i Smitha o piramidzie Cheopsa, stwierdzającej zadziwiającą znajomość matematyki i astronomii u starożytnych Egipcyan. — Zazwyczaj szukamy daleko i podziwiamy obcych, a omijamy rzeczy własne i bliskie, z ich szkodą. I tak w sercu Krakowa mamy dzieło, którego twórca nieznajomy nie ustępuje pod pewnym względem budowniczemu piramidy Cheopsa, jeżeli zaczniemy czytać sposobem pp. Taylora, Smitha i felietonisty F. M. Mam tu na myśli wieżę Maryacką. Zbudowana ona jest w ten sposób, że cztery ściany jej zwrócone są do czterech stron świata, z bardzo małym błędem, wynoszącym zaledwo 3'37", a więc mniejszym, niż w piramidzie Cheopsa, gdzie błąd wynosi 4'3". Nawet dzisiejsi astronomowie nie potrafiliby z narzędziami XIII wieku, któremi rozporządzał budowniczy wieży Maryackiej, lepiej obliczyć. Wysokość wieży wynosi 84 metry, jeżeli więc wysokość tę podzielimy przez 84, to otrzymamy ściśle 1 metr, z czego się okazuje, że budowniczy znał metr na 500 lat przed wynalezieniem go przez Francuzów! Ale postępowy system metryczny wykazuje wieża Maryacka i w innym kierunku: na drugim piętrze mieści się skrzynia, którą archeologowie uważali za kadź do zbierania materyałów Tallardowych przez strażnika na wieży. Tymczasem dokładny pomiar tej kadzi wykazuje objętość 1·5 metra sześciennego, czyli jest on jedną i pół miary kubicznej metrycznej. Co więcej! Twórca wieży Maryackiej przewidział nawet przyszłość, którą z wymiarów jego dzieła odczytać można. Mianowicie, jeżeli wysokość wieży t. j. 84 metry podzielimy przez 7, t. j. przez liczbę dni tygodnia, otrzywamy cyfrę 12, — t. j. ilość pokoi prezydenta w budynku Larysza, a jeżeli tę cyfrę 12 odejmiemy od wysokości, to otrzymamy 72, czyli liczbę radców miejskich. Jeżeli zaś do tej wysokości dodamy 16, to otrzymamy równe 100, t. j. ilość hallerzy, mieszczących się w koronie, cyfra zaś podzielona przez liczbę kwartałów daje... cyfrę konnych policyantów.

I na tem nie dość: jeżeli wysokość 84 pomnożymy przez ilość dni miesiąca, t. j. przez 30, otrzymamy cyfrę 3520, t. j. tyle, ile mniej więcej rocznie kosztuje Kasę oszczędności nowo zafundowany powóz z koniem i liberyą dyrektora Kasy, a jeżeli tę cyfrę 3520 podzielimy przez 10, to otrzymamy 352, t. j. tę cyfrę określającą, ile pierwej kosztowały rocznie dorożki dyrektora Kasy oszczędności, odejmując zaś ostatnią od poprzedniej, otrzymujemy tak zwaną cyfrę piramidalną, którą rocznie się marnuje.

Bania na szczycie wieży Maryackiej mierzy 1·5 m. średnicy, stosunek więc obwodu tej bani do jej średnicy daje liczbę Ludolfa 3·14! Ciężar wieży wynosi, wedle wagi miejskiej, 1127 ton, z czego łatwo wynaleźć stosunek do ciężaru ogólnego ziemi i do ilości piwa, wypitego rocznie w Krakowie. Chorągiewka na wieży jest znanym symbolem niektórych polityków krakowskich. Gdyby wieża Maryacka wywróciła się się na zachód, to wskazałaby kierunek do Hawełki, na wschód do radcy ces. Fritscha, na południe do Wentzla, a na północ do Kulczyńskiego.

To są suche liczby i fakta bardzo ciekawe, zachęcające do dalszego badania naszych zabytków dawnego budownictwa, w których ukrywa się jeszcze wiele zagadek dla ludzkości.

Dr ~~M. F. S.~~
K. B.

W „Gazecie Powszechnej" pojawiła się wiadomość, że jest tu piramida Cheopsa 200 metrów. — a propos tego napisałem artykuliki popularne do Reformy, około 1906 roku. Jak widzicie przewidziałem.

Nałęcz

Z dziejów południowych Słowian.

Błąkają się tu i tam po Polsce pewne sympatye dla Turków. Źródła tych uczuć szukać trzeba tylko w tem, że Turcya wtedy, gdy przestała być groźną dla Polski, znalazłszy niebezpiecznego przeciwnika w Rosyi, dawała przytułek rozbitkom polskim z epoki rozbiorów i późniejszych powstań i stawiła czoło największemu gnębicielowi Polski, Rosyi. Ta „turecka" polityka nie pochodziła oczywiście z miłości dla polskich giaurów, lecz miała na celu użycie ich, jako narzędzia przeciw Rosyi, a trudno, aby zatarła w pamięci Polaków 300 lat poprzednich, w których przez swe forpoczty tatarskie szerzyła w Polsce mord, pożogę i połów jeńców aż po Lwów, a czasem i dalej na zachód.

Nieszczęśliwe wschodnie kresy polskie były peryodycznym łupem drapieżców. Co z ludności nie poległo lub nie uciekło, to szło na niewolników do Turcyi. Mężczyźni zakuci i katowani wiosłowali na galerach tureckich, a kobiety zapełniały ich haremy. Łupieżczy szczep turecki przekroczył w r. 1337 z Azyi Dardanele i zajął Gallipoli posuwając się odtąd ku północy. W roku 1389 Turcy pobijają Serbów, w parę lat potem Bułgarów, z cesarstwa Bizantyńskiego trzyma się jeszcze Konstantynopol, — jak dziś wobec Bułgarów — ale i ten wpada w r 1453 w ich ręce. Chrześcijan wycięto lub sprzedano w niewolę! Nieliczny stosunkowo szczep grozą, przemocą, okrucieństwami wiłaczał chrześcijan w swe szeregi, niszczył, palił, mordował i rozszerzał coraz dalej granice swych najazdów. W r. 1476 dosięgają Salzburga, w r. 1526 zwyciężają pod Mohaczem Ludwika Jagiellończyka i odtąd Węgry przez dwa wieki zostają pod panowaniem półksiężyca. W r. 1532 dosięgają Wiednia, w r. 1684 ponownie go oblęgają. Islam jest u zenitu potęgi, drży przed nim całe chrześcijaństwo. Książęta Rzeszy niemieckiej i nasz Sobieski biegną na pomoc stolicy Habsburgów — i odtąd dopiero łamie się potęga turecka: Węgry wróciły do Habsburgów, a w r. 1699, na mocy pokoju w Karłowicach, Ukraina i Podole z Kamieńcem do Polski.

Nieszczęśliwe ludy bałkańskie jęczały dalej pod jarzmem tureckiem. Austrya zaniechała dalszej akcyi ku południowi, natomiast Rosya zwolna uszczuplała coraz bardziej państwo tureckie od strony Morza Czarnego i od strony azyatyckiej, w r. 1817 dotarła do Dunaju, w r. 1829 przeszła Bałkan, skutkiem czego Turcya pokojem Adryanopolskim uznała niezależność Greków i Serbów i nadała pewne swobody księstwom naddunajskim. Austrya nie czyniła nic wówczas ani potem dla ulżenia losu ciemiężonych ludów bałkańskich, nie zakreśliła nigdy swego programu wobec nich na przyszłość. Nic więc dziwnego, że ciemiężeni widzieli i widzą jedyną nadzieję w Rosyi, która systematycznie i konsekwentnie wykonuje nad nimi opiekuńczy patronat.

Ludy bałkańskie, zamieszkałe w znacznej części nie na zwartych terytoryach etnograficznych, lecz nieszczęściem historycznem pomięszane, szarpane więc między sobą niezgodą, trapione ciągłemi wyprawami wojennemi, nie mające stałych ognisk kulturalnych, pozbawione kontaktu ze Słowianami północnemi, Czechami i Polakami, (przez wdarcie się najprzód Awarów, a potem Węgrów w dolinę Dunaju) i wynarodowienie przez Turków, częściowo sturczone, podzielone

między fanatyczne i ciemne duchowieństwo prawosławne lub muzułmańskie, pozostały daleko za kulturą zachodnią i dopiero ostatnie dziesiątki lat, w miarę wyjarzmienia się z pod panowania tureckiego, przyniosły im dobrodziejstwa pewnego porządku, bezpieczeństwa i oświaty, których wzrost kazał wnioskować, że stan ten musi z biegiem czasu zmienić się na lepsze i doprowadzić wreszcie do wyrzucenia Turków z półwyspu bałkańskiego. I znowu Austrya głosiła zasadę utrzymania „status quo“, zasadę, po której ludy bałkańskie nie mogły się nic od niej spodziewać, a więc zmuszającą ich szukać oparcia gdzieindziej. Nie dziwić się, że sympatye swe zwracają do Rosyi, której zawdzięczały początki swobody, która urzędowo i nieurzędowo opiekę nad niemi głosiła...

I po tylu latach, wiekach najsroższej niedoli, zdołały te ludy zorganizować w paru dziesiątkach lat armie nowoczesne, zaniechać (może tylko chwilowo) antagonizmów szczepowych, i wreszcie zrzucić jarzmo niewoli!

Czytając krwawemi głoskami wypisane panowanie Turków w Europie, owe nie mordy, ale rzezie masowe przez nich urządzane, a słuchając wieści o ich pogromie przez długoletnich ciemiężonych, doznaje się ulgi i nabiera się przekonania o jakiejś sprawiedliwości historycznej!

Żaden może z krajów europejskich nie wycierpiał tyle okrucieństw, co półwysep Bałkański i wschodnie kresy polskie. Okrucieństwo, częste u narodów południowych, spotęgowane i Turków fanatyzmem mahometańskim i w ciągłych wojnach uprawiane, znajdowało coraz to nowe ofiary na podbijanych Słowianach, ucząc ich oddawać wet za wet, utrzymując ich w barbarzyńskiem pragnieniu krwawego odwetu. Zdobywca Konstantynopola Mohamed II (zm. 1481) wydał prawo, aby każdy następca zgładził braci i najbliższych krewnych dla zapobieżenia uroszczeniom młodszych linij do tronu. Do ostatnich czasów rozpoczynał też każdy sułtan swoje panowanie od mordowania krewnych, a zwykle ginie potem od zamachu albo w razie abdykacyi, zostaje — dla wszelkiego bezpieczeństwa — zamordowany. (Pierwszy Abdul-Hamid uchodzi dotąd tego losu).

Mohamed II. sprowadził w r. 1479 do Konstantynopola artystę Gentile Belliniego „do robienia obrazów“. Artysta przedstawił mu obraz, przedstawiający ściętą głowę św. Jana. Sułtan pochwalił obraz, lecz dodał: ale ten kawałek szyji, widoczny jeszcze przy głowie, nie odpowiada prawdzie, bo gdy się komu głowę utnie, to mięśnie ściągają żyły, tętnice i skórę w głowę i w tułów... Sułtan klasnął w dłonie, kazał przed oczami przerażonego malarza ściąć niewolnika, aby mu pokazać, jak szyja po ścięciu wygląda! Równem okrucieństwem odznaczali się wezyrowie i basze. Zdobywca Cypru Mustafa (1570) kazał walecznego obrońcę Bragadinę obedrzeć ze skóry, za wezyratu Mahomeda Köprili (1656) kat w ciągu 5 lat zgładził 4000 ludzi przez uduszenie. Przy wszystkich powstaniach Greków, Serbów i Albańczyków tysiącami mordowano, duszono, topiono.

Na pierwszą wiadomość w r. 1827 o zamierzonem powstaniu Greków, kazał sułtan Mohamed w Konstantynopolu powiesić patryarchę greckiego na drzwiach kościelnych, ściąć trzech arcybiskupów i ośmiu księży, a tłum wymordował setki chrześcijan, spalił i ograbił kościoły.

Korespondenci z obecnej wojny donieśli straszne szczegóły o mordach Turków, cofających się z pod Kirk-Kilisse, tępiących dawnym oby-

czajem podbitą ludność, nawet kobiety i dzieci. Nic dziwnego, że za tą pobitą armią ucieka cała ludność turecka, bojąca się odwetu Bułgarów, podnieconych widokiem dokonanych okrucieństw. Rząd turecki — według tych korespondencyj — przeprawia tłumy uciekających do Małej Azyi. Jesteśmy więc świadkami fali dziejowej, powrotu najeźdźczej ludności do pierwotnych siedzib. Mimo pół tysiąca lat pobytu na Bałkanie nie zdołali Turcy zasiedzieć sobie ojczyzny, bo nie włożyli w nią ani kultury, ani pracy, gdyż pracę spełniać musieli podbici, a luźne, przez wielożeństwo związki rodzinne, gdzie nikt nie zna swego dziada, a tem mniej dalszych przodków, nie stworzyło tradycyi domowej, ani krajowej. Dzisiejszy Turek wynosi się z Bułgaryi tak, jakby nie pięćset, ale dopiero kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat tam przebywał, a jedynym śladem jego pobytu jest zaniedbany kraj, kilkaset meczetów i bazarów, postawionych krwawym potem podbitych, wspomnienia krwawej niewoli i długoletnich wysiłków dla jej zrzucenia. Oby założenie krzyża na zamienionym w meczet kościele św. Zofii było ukoronowaniem rozpoczętego dzieła, a symbolem nowej ery pokoju, tak potrzebnego półwyspowi Bałkańskiemu dla podniesienia pracy nad jego cywilizacyą. Ludy słowiańskie Bałkanu rozpoczęły patryotycznem i ofiarnem swem poświęceniem dzieło odrodzenia, a inni Słowianie powinni z radością widzieć w tem nadzieję, że nawet wiekowa niewola nie kruszy narodów, bo zgoda, zapał, ofiarność i poświęcenie zdolne są potroić siły i doprowadzić do wolności.

Klemens Bąkowski.

W. Reforma 7/12 1912.

Zajączek.

Było to w epoce gdy p. Skirmistow Przy-
byszewski rozpoczął w Krakowie, przewracając porządek życia
filisterskiego, – a dnia zrobiwszy noc, za wczesu
dnia, zajęty piciem czarnej kawy i
wódki wzrót dysputy o życiu, a raczej
o życiu, złoszczeniu na cechy artystów
i płaszczyzn erotyki, cynizmie, a nadra-
cjonalizmie wracał, serwe portacie w pomiętych
kapeluszach z roczochranymi obszarami
w artystycznych zwykle pelerynach, chwiej-
nym krokiem do domu... Mistrzem Przy-
byszewskim podawano zdjęcie wizyty
Lorentowicza, a przyczepiony odruchał
mistrza w zadymionej kawiarni podawano
jak odpowiedź do pory alkoholem... Mistrz
był niedawno, lecz już użytkiem parę
kolizyjów rozwiązał i wreszcie rzekł:
– Przyjdź jeszcze do nas... wieczorem

na skromnego zajączka... albo indyczka...
czekamy z niną... mało cinię.

Narazie obradzi Lorentowie w smutku
i punktualnie o oznaczonej godzinie udali
się pod wskazanym im adresem... I jakież
Jego zdziwienie, gdy zastępu i jasnego adresu
kilka razy mistrza i zapukał raz i drugi...
Otwarły się jakieś głowy, z numerami, chcą
Jegoć, nareszcie drzwi się otwarły i wy-
glądnął milicjant patrząc ze zdziwieniem
na gościa.

Lorentowie wdzięk palto na krzyże
na brodu mimo błagającego spojrzenia
na ten cel mu męża, pudrzekował za upomi-
nie zaproszenie, a mistrz opróżnił dzba-
nuszka z gardzielą pozem mówił, a Jego
stanął się upominać wszystkie rozsą
się rozmowę, bez pewnego czasu za-
uważył, że zaczyna być już dobre
godziny, a tu nie widać żadnych przygo-
towań, żadnego bytu choćby z nas u

Daltyn związku z nadzieją pozicia. Wre-
szcie zastałbyście zaraz coś mówić o za-
jączku zapowiedzianym i wtedy zaraz-
mistrzowi świtać myślicie wypowiedzieć
jakieś nerwowy wzrok przez, poklepać
Lorenkowa po kolanie i rzekł: Może,
byś coś napił wódki? hę? Zajączek w
polu, ale wódka w sklepie obok, tylko po-
tyżer guldena, bo nie mam ani gro-
sza!

Przepiwszy wreszcie po kieliszku wódki
sprowadzonej po zrealizowaniu "pożyczki"
przez bondra służącą – pożegnał się cere-
monij L. i poszedł na kolację do re-
stauracji.

Dr KLEMENS BĄKOWSKI.

Przyczynek do historyi Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego.

Towarzystwo strzeleckie krakowskie posiada obszerną monografię pióra p. Maryana Dubieckiego („Tow. strzeleckie krakowskie" Kraków 1912) dającą zestawienie rozrzuconych po rozmaitych drukach wiadomości w zajmująco napisanym obrazie.

Ostatnie lata bytu Bractwa strzeleckiego opowiada p. Dubiecki zgodnie z tradycyą dotąd znaną: z rozbiorem Polski zamiera towarzystwo. Austryacy zajęwszy Kraków w r. 1796 nie pozwolili na wznowienie bractwa, ogród idzie w ruinę. Ostatni starszy bractwa Wojciech Bartymowski przechowuje kurą srebrnego, przywileje i laskę marszałkowską i jakąś rusznicę i wywozi je na Węgry dla ocalenia przed konfiskatą. Dopiero w r. 1833 zezwoliły „Dwory Opiekuńcze" na wznowienie Towarzystwa strzeleckiego — temuż oddał p. Bartymowski wyżej wspomniane zabytki i tak rozpoczęło żywot obecne wznowione Towarzystwo.

Przy porządkowaniu archiwum dawnych aktów miejskich, znaleziono księgę in 4-to o 186 stronach, w skórę oprawną, zawierającą

protokoły posiedzeń i inne pisma Bractwa Strzeleckiego z lat 1747 do 1807. (Oznaczono ją numerem 3370), która pozwala skąpe wiadomości o dziejach Bractwa z powyższych lat 1747—1807 najdokładniej skreślić, a błędne i niedokładne wiadomości sprostować lub uzupełnić.

Zanim interesująca ta i do obyczajowych dziejów przeszłości cenna księga zostanie opublikowaną — czemuby Towarzystwo Strzeleckie zająć się powinno — podaję tu garść szczegółów z niej wynotowanych.

Przedewszystkiem lista królów kurkowych, (w książce p. Dubieckiego bardzo niekompletna) może być w całości zapełnioną.

»W roku 1747 dnia 17 czerwca Imć Jan Tomaszkiewicz, ławnik i kupiec krak. przez zbicie kurka obtinuit lauream w szkole rycerskiej, któremu aggratulando Imć P. Dyrektor i Imć Dwanaście mężowie cum omni applausu solemniter z celestatu do kamienice jego antiquo more odprowadzili«.

Dalej byli królami kurkowymi:

w r. 1748 — Stanisław Stachowicz,
w r. 1749 — Ludwik Padzoński,
w r. 1750 — Gadziński
w r. 1751 — Antoni Żmudziński,
w r. 1752 — Franciszek Dukiewicz,
w r. 1753 — Jan Seredy,
w r. 1754 — Franciszek Soldadini, prez. miasta,
w r. 1755 — Godfred Wołkowicz,
w r. 1756 — Jakób Billing,
w r. 1757 — Inglik,
w r. 1758 — Józef Bettici,
w r. 1759 — Ignacy Staniszewski,
w r. 1760 — Franciszek Soldadini,
w r. 1761 — Ignacy Staniszewski,
w r. 1762 — Wronowski, szusmistrz,
w r. 1763 — Jakób Biling,
w r. 1764 — Ignacy Staniszewski,
w r. 1765 — Karol Walter,
w r. 1772 — Michał Wohlman,

w r. 1774 — Kretter, przyszedłszy na celestat, tj. na miejsce uprzywilejowane podpity dość, brewerye stroił, wadząc się, ponieważ uczynił to pierwszy raz, napomniany, aby na potem trzeźwo, uczciwie się zachowywał pod niedopuszczeniem do strzelby.

w r. 1775 — Kirchmajer,

w r. 1776 — Łamacz,

w r. 1777 — Kowalski,

w r. 1779 — Franciszek Fraytler

w r. 1780 — Marcin Krzyżanowski,

w r. 1781 — Wiśniewski,

w r. 1782 — Franciszek Dzianotty,

w r. 1783 — Liszke, Fęstmantel marszałkiem,

w r. 1784 — Herman Możeński, starszy bellnarzy,

w r. 1785 — Józef Łamacz, rękawicarz,

w r. 1786 — Sebastyan Glixelli,

w r. 1787 — Franciszek Prager, komisarz,

w r. 1788 — Józef Statler, kotlarz,

w r. 1789 — Karol Januszek, radca krak. liczący 82 lat, który 50 lat do kurka strzelał, szkołę rycerską z gośćmi hojnie uczęstował.

W r. 1790 — Wincenty Waryjski, regentowieo, kupiec krak.

W r. 1791 — „Jan Henryk Zeydler, kupiec, konsyliarz J. Król. Mości, skaził tak mały kawałeczek, że go w śrubie widać nie było, przeto szkoła strzelecka zachowała w swojem archiwum ten kawałeczek dla przykładu na przyszłość«.

W r. 1792 „Magistrat ogólny m. wolnego Rzpltej szoł. i wydziałowego Krakowa, z władzy i obowiązków powierzonego sobie nad funduszami publ. dozoru, zwyczaj, ażeby nagrodą ze skarbu publ. dla zbywania do ubijającego kurka jedynie na zaraniewanie tego obywatela ociągnęła się, dotąd zupełnie znosi, zachęca raczej, aby ubijający kurka obywatele cząstkę przynajmniej odbieranej nagrody na użytek publiczny, a szczególniej w czasie teraźniejszym a potrzeby narodu poświęcać chcieli".

Dnia 16 czerwca 1792 Magistrat wziąwszy do rozwagi projekt szkoły Strzeleckiej koń

cem zachowanie porządku tymczasów ustanawia.

1. Obywatele osiadli do kurka strzelać mają.

2. Do strzelania kurka obywatele iść powinni tym porządkiem: Zbijający kurka, król nazwany, prześwietne urzędy, jako to: prezydent, wicekprezydent, Magistrat, Sąd apelacyjny, miejscowy, wójtowie, ławnicy, szkoła strzelecka, obywatele dawniej z odbytego gospodarstwa zapisani, cechy z każdego cechu po trzech własnej profesyi, a potem osiadli obywatele.

3. Waga kuli, aby tylko miała łutów dwa i ćwierć.

4. Obywatele osiadli do strzelania przypuszczeni, jak który w księgę wpisany będzie, tym też porządkiem nikomu miejsca nie biorąc, strzelać powinni.

5. Nikt z strzelby gładkiej strzelać nie będzie mógł, szczególnie z sztućców gwintowych, a komuby trzy razy na panewce spaliło, odejść powinien, w następnej jednak kolei miejsca nie traci.

6. Kto będzie chciał strzelać do kurka, nie wykazawszy (posiadania) gospodarstwa, ma zapłacić do szkoły strzeleckiej 2 Złp. na rok. dla utrzymania celestatu, a którzy wydali gospodarstwo, tylko po 1 Złp. Hd. C. d. n.

(Dokończenie.)

Dnia 21 czerwca 1791 zrucił kurka Imć Gruszkowski mieszczanin obywatel krak. z gospodarstwa strzelając w dziewiątej kolei, a ponieważ podług dawnych praktyk dwa pozostało maleńkie kawałeczki przez jego strzelanie z śruby wypadły do szczętu, przeto jemu jest oddany wieniec z powinszowaniem królestwa".

Ostatnim królem kurkowym był Stanisław Piątkowski, pasztetnik, który w r. 1793 w dziewiątej kolei zbił kurka i dość hojnie częstował Magistrat, ławników, szkołę strzelecką, kupców i strzelców z przytomnymi gośćmi".

W r. 1794 wybuchło powstanie Kościuszkowskie 24 marca. Na sesyi 30 kwietnia konlokował pan Dyrektor 12 mężów, zalecił strzelbę dla próby i do majowej kurzy oraz do „Dzikiego ptaka", a to podług zwyczaju bywa zapytanie, jak ma być strzelano, czy z ręki, czy z haka, zgodzili się, aby strzelano podług dawnego zwyczaju z haka.

Przygotowania do obrony Krakowa nie dozwoliły na strzelanie o królestwo, potem Kościuszko wyruszył ku Warszawie, a dnia 15 lipca 1794 podeszli Prusacy. Komendant Wiśniewski względnie jego zastępca kapitulował. Po drobnych utarczkach z milicyą zajęli Prusacy Kraków.

Z księgi protokołów dowiadujemy się, że zakwaterowali się także na celestacie, a dnia 14 sierpnia zapuścili ogień przy gotowaniu kawy na kominku, który strawił wszystkę drobne budynki strzelców, werandę, wieżyczkę, galeryjkę. Pierwej już gospodarowali tam Prusacy po barbarzyńsku, rąbiąc na paliwo tarcze na murze wiszące, ławki, stoły i podłogi.

Odtąd upadł celestat i bractwo. Nie było już strzelania, a szkoła rycerska obierała tylko co roku dyrektora dla zastępowania niepewnego losu swego bractwa przed władzami.

Na memoryał o spaleniu Celestatu, po odmówieniu przez Prusaków wynagrodzenia, Magistrat polecił bractwu, aby na koszta odnowienia celestatu sprzedało wota mniej potrzebne, oszacowane na 1725 Złp. Jedno z wotów nazwano „Pelikan". Następnie przeprowadzono oszacowanie ponowne, a spis ten objaśnia, jakie pamiątki, prócz kura, miało bractwo strzeleckie, a więc:

Numizmat podwójny złoty [illegible]	174 Złp.
Wotum z orłem i rubinkiem	216 „
„ z emalią i zielonym szmelcem .	54 „
„ z Opatrznością Boską z r. 1765	30 „
„ z Trzech królami	63 „
„ mniejsze z Opatrznością . .	27 „
„ dto z r. 1766	40 „
„ z N. Panną M. Niepok. Pocz. .	90 „
„ z św. Anną	66 „
„ z Opatrznością z r 1783 . . .	32 „
„ ze Zwiastowaniem	54 „
„ z kupidynem	63 „
„ z Trójcą świętą	36 „
„ z N. P. M. Częstochowską . .	45 „
„ z P. Jezusem	21 „
„ z św. Onufrym	54 „
„ z kurkiem	63 „
„ z rubinkami z Opatrznością .	12 „
„ z niebieskimi znakami . . .	44 „
kompartymenta srebrne do wotów wart.	57 „

Dalej działko srebrne z wotami wagi 9 grzywien 4 luty, 12 próby, warte 444 Złp.

Gdy w r. 1796 przeszedł Kraków pod panowanie austryackie zwierzchność krajowa rozporządzeniem z 18 sierpnia 1804 r. kazała magistratowi „indagować bractwo co do funduszów i powziąć opinię, czyliby to nie było lepiej ten do niczego osobliwego nie prowadzący objekt wcale uchylić".

Ponownie więc taksowano majątek bractwa,

kurka na	201	Złp.	30 gr.
laskę marszałkowską . . .	4	„	— „
4 sztuk moździerzy żelaznych do belerów, 107 funtów . .	2	„	40 „
pieczątkę	1	„	15 „
2 drągi ze śrubami 116 funtów .	5	„	18 „
futerał na kurka	1	„	30 „
lada	1	„	30 „
2 chorągiewki	—	„	30 „
1 katanka, 1 żupan, pasy, czapka	1	„	30 „
2 żupany, 3 czapki, 3 pasy . .	2	„	— „
nakrycie karmazynowe na stoły	6	„	— „

Z dokumentów posiadało bractwo i konkluzyę magistratu z roku 1577 i 1593. Przywileje: Zygmunta III z r. 1590, Władysława IV. z r. 1635.

W r. 1803 odbyto komisyę ze strony bractwa, aby kupić inny grunt na celestat, ale uznano, że byłby za drogi.

W r. 1804 miała się odbyć licytacya „jatek owsianych", które należały do uposażenia bractwa.

W r. 1807 polecił Magistrat bractwu, aby wybudowało kordygardę dla wojska na celestacie — odpisano, aby Magistrat wybudował.

Na tem kończy się księga, dalszego jej ciągu nie znaleziono. Ale dalszych losów domyśleć się można: Gdyby sprzedaż pamiątek nastąpiła była za rządów austryackich, nie dałoby się ukryć kurka, prawdopodobnie więc korespondencya bractwa z Magistratu, a Magistratu z gubernium przeciągnęła się do roku 1809, a wtedy zajęty został Kraków przez wojska polskie i przyłączony do Księstwa warszawskiego. Wysiłki ówczesne na armię narodową skłoniły pe-

wne bractwo do sprzedaży pamiątek, prócz kurka, na potrzeby narodowe. Lata wojenne 1809, 1812—185 nie pozwalały myśleć o towarzystwie strzeleckiem. Z ustanowieniem Rzpt. krak. zniknął ochotat przez uworzenie plant (między ulicą Mikołajską a św. Marka). Dopiero w r. 1831 powstało kółko „amatorów myśliwstwa", które ostrożnie i wielkiemi trudnościami uzyskał od opiekuńczych dworów zezwolenie na założenie Towarzystwa strzeleckiego, któremu oddano przechowane główne pamiątki: kurek, laskę marszałkowską, i dokumenty. Reszta majątku dzisiejszego jest nowym dorobkiem.

MAŁY FELIETON.

Cudzoziemiec o Krakowie.

Na dworcu kolejowym krakowskim znaleziono niedokończony list w języku francuskim, którego dla braku adresu lub podpisu, nie można było zwrócić właścicielowi. Z treści można wnosić, że zgubił go jeden z członków cudzoziemskiej misyi dyplomatycznej, a ponieważ nie zawiera żadnych prywatnych poufnych szczegółów, przeto nie będzie niedyskrecyą przytoczenie w tłómaczeniu polskiem tego listu sympatycznego gościa:

„W Krakowie przyjęto nas równie serdecznie, jak w Warszawie, w sposób przyjęty w tym kraju, do którego już się przyzwyczailiśmy, t. j. nieco przydługiemi mowami. Lord major i jego zastępcy władają biegle językiem polskim i zapewne według pewnego ceremoniału stale używają słów: starożytny gród — pośród wieków omszałe mury — kamienie mówiące o przeszłości — duchowa stolica i t. d. Tłómacz jednak podaje treść w skróceniu. Była też muzyka, która grała melodye, podobne do hymnów koalicyjnych, poczem udaliśmy się do [illegible]. Podano nam do towarzystwa uprzejme osoby, władające naszym językiem, z którymi zwiedzamy interesujące miasto. Ma ono w pośrodku wielki plac, ale nikt po nim nie spaceruje, z powodu złego bruku, lecz cała publiczność tłoczy się po chodnikach pod ścianami domów.

Kraków ma bardzo wiele instytucyj kulturalnych, jak Konserwatoryum taneczne, trzy akademie przygotowujące do egzaminów prawniczych, pięć do matury, uniwersytet dla tańca rytmicznego, politechnikę atletów i footballistów, kluby filatelistów, esperantystów i ferblistów, oraz liczne kina, zastępujące skutecznie akademię dla złodziei i włamywaczy. Istnieją dwa teatry miejskie, które rywalizują ze sobą co do podnoszenia cen biletów. Gazet zagranicznych niema. Z polskich kilka mieni się „ilustrowanemi“, lecz — szczególna rzecz — w żadnem nie spotkałem ilustracyj. Chciałem poznać prawa nowego państwa polskiego, ale w księgarniach, ani na poczcie nie przyjmują prenumeraty na Dziennik praw, co mię bardzo zastanawia, gdyż i w Warszawie nie chciano przyjąć prenumeraty, lecz sprzedają tylko niektóre numery osobno po wysokich cenach. Poczta czasem funkcyonuje, ale trudno o marki, a gdy się je wreszcie dostanie, to trzeba dokupić znaczków z klejem do nalepiania; kartek korespondencyjnych niema wcale, tylko widokówki. Kawiarnie i restauracye dość brudne, ale służba pojawia się bardzo uprzejmie po napiwki. Płacąc frankami, nie bardzo odczuwa się drożyznę. W trafikach niema tytoniu, ale są bibułki do papierosów, w aptekach brak lekarstw, lecz wszędzie jest jeszcze proszek do zębów i waga osobowa.

Trzeźwość bardzo [illegible], ale to nie odstrasza zamożnej [illegible] od [illegible], bo pełne jej przy bufetach z wódką. Wszyscy oczekują zniecierpliwieniem [illegible] wódki [illegible] cesarskiego i bryndzy orawskiej. Również ścisk w bankach dowodzi zamożności. W urzędach pracuje wiele nadobnych panien, które są ładne i palą papierosy. Wszędzie ruch uliczny i sklepowy ożywiony wskazuje na panowanie porządku i budzi nadzieję, że Polska wyrośnie na praworzędne państwo. Musi też mieć ogromną armię, bo na ulicach i po lokalach publicznych widać mnóstwo żołnierzy i oficerów, spacerujących we wszelkich mundurach.

— — — — — — — — — — — — —

Aliquis.

Marzyciele w Krakowie.

Rozbrzmiewa w Krakowie od paru miesięcy dość często od czasu zwycięskiej Reakcji, przy powitaniu przejezdnych, żywych, pożegnaniu ich, i przy nadzwyczajnych okolicznościach. A długo, bo do ostatniego czasu wcale prawie nie było ogólnie znane. Grali ją zdaje się tylko raz na fortepianie dla cwiczenia, ale nie było tłomaczenia tekstu, muzykom wątpliwym, które gdzieniegdzie koncertowały publicznie, nie wolno było grać Marzycieli — tylko czasem, w sposób przemycany grała ją orkiestra w uwerturze opery „Don Juan"! W r. 1882, gdy byłem na powitaniu Czytelnika akademickiej, usłyszałem wieczorek deklamacyjno muzykalny na rocznicę śmierci Kościuszki czy powstania listopadowego

wego i wtedy przyszło mi na myśl spopularyzować w Polsce Marzy; tranka, którego tekst francuski z nie; wielkiem talentem i nutami kapitana przysłano w autyterstwie, wprosiłem Edwarda Borkowskiego o tłomaczenie — co tenże wykonał prędziutko, rozpisałem nuty i pomocą ~~ortus~~ muzyka Karalba; sza i po kilku próbach odbyliśmy dwa akademickiego odśpiewali po raz pierwszy po polsku Mazurka; ki w Kwaltnie (w lokalu Czytelni akad. na ul. Wiślnej wówczas) z wielkim aplauzem, — ale że u nas introdzier nie bardzo muzykalna i trudno się nim melodji, przeto poza tym chórem uczącym nikt śpiwać jej nie umiał i fakultycznie do drugiego dnia nie słyszałem już potem śpiewanej Mazurki.

Ludwik Bogacki

rzeźbiarz w drzewie i portrecista, nadzwy-
czaj utalentowany prowadził pracownię
w Krakowie koło 1880 r. z wielkiem powo-
dzeniem. Matejko zamawiał u niego
ramy do swych obrazów[1], dawał mu ry-
sunki, projekty, wnosił i prolongował
go, tak że B. powtórzył bardzo dobrze
zyskiwał na znaczeniu jużer to i został
Królem Kurkowym, a portret jego wi-
dział w sali Strzeleckiej, ale odtąd za-
częła się w B. rozwijać chorobliwa mo-
nia wielkości, tak nadwątlona, iż zaczął
popadać w kłopoty. W r. 1887 z popiersiem
z Matejki do Rzymu od Nowicki papre-
zent obraz Matejki w Sobieskim pod tytu-
łem" w ramach roboty Bogackiego
w ramach rzeźbione wykonane było. Tu
rozwinęła się nagle choroba Boga, mro-
ty mocowania wielkości i w dodze po-

[1] jego roboty są ramy „Hołdu Pruskiego".

wrotnej zedelegrafował z Wiednia do Krakowa: „Bagacki konnt a. Sonntag, die Behörden sollen ihre am Bahnhofe begrüssen." Brwy. wzięć przykra na dworze „Behörde" polecia z lekarzem i wzięta go w opiekę. Depresja trwała o tyle długo, że B. popadł w długi i stracił zupełnie pracowitość i dobroć. Oświadczył mi starowinne matce w Krzeszowicach, która mnie tam dała i znowu kawał gruntu. W r. 1891. wynajęłem u jej dzieci mieszkanie na ul. Kanclerza adwokata, a Bóg. odnowił mi dwa pokoje i został moim - pisarzem ad vokatskim. Obok tego trudnej gospodarowałem, był sekretarzem Kasy Pożyczkowej, celu tej ulżenia rzemieślnikom, dawała coś zarobić, ale mało, robił artystyczne marmury i nagrobki. Między ...

nemi. Na mnie kolumnę imiejącą marmurową, jakby podstawę pod jakiś bust, wazon lub lampę. Gdy zmarł, sąd zrobił mi oprelunek jego dzieci, których interesa dość szczęśliwie regulowałem, dom po nim kupiła Grucina (względnie po jego matce) Krzemowie. Dwie córki poszły za mąż, syn był subpelitem w Wentzla i nagle jednego dnia – strzelił sobie w głowę. Ja, ratowałem go, ale kula zaiilała w głowie i wyrobała straszne zniszczenia, a nie mogąc dłużej dać rady tej histerycznej operacji powiedziałem jej, że sąd zamianował mi opiekunem Koenigsa Fra L. Pupil wyjechał nareszcie do Ameryki i oddał zagrnął po mnie wielki ślad.

Opieka nad Mogiłą Kościuszki.

Przed stu laty uzyskał naród polski od narzuconego mu króla imperatora Aleksandra jako łaskę zezwolenie na uczczenie pomnikiem pamięci bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki.

Zgodną opinią ogółu polskiego postanowiono wówczas wznieść ten pomnik w Krakowie w formie Mogiły podobnej, jak te które od setek lat przypominają Krakusa i Wandę.

Dokonanie tego dzieła w potężnych rozmiarach, nasypu otoczeniai drogi wymagającego milionów fur ziemi i kamienia, tysięcy dni pracy rąk ludzkich, pokonywania trudności technicznych i przeszkód atmosferycznych, trwało lat wiele, a po dokonaniu dzieła musi się ciągle roztaczać opiekę nad tym rękami i hojnością narodu dokonanym pomnikiem na wiele mil zdala przypominającym sławę obrońcy narodu.

Wzniesiony 335 metrów nad poziom narażony jest na wszystkie wpływy atmosferyczne i porzebuje ciągłego dozoru, opieki i napraw.

Obowiązek ten ciągłych napraw spełniany był przez lat sto ofiarnością prywatną społeczeństwa, dziś więc gdy zrzucone zostały pęty niewoli, obowiązek ten przechodzi

/.

moralnie na publiczne fundusze tj. na Państwo Polskie.

Do wzniesienia pomnika i jego konserwacji powołał Senat byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej uchwałą z 24 listopada 1820.r. Komitet obywatelski, który odtąd przez lat 100 odnawiając się drogą kooptacji spełniał powierzony mu zaszczytny obowiązek, ogłaszając drukiem „Pamiętnik" podający sprawozdanie z czynności, dochodów i wydatków.

Oprócz wzniesienia Mogiły Kościuszki Komitet ten sprawił w.r. 1832. sarkofag dla zwłok T. Kościuszki w grobach Królewskich na Wawelu,w.r. 1844-1847 drogą publiczną z Krakowa na Mogiłę,w.r.1862 umieścił na jej szczycie głaz koronujący z lapidarnym napisem uchwalonym jeszcze w.r.1820

Sprawę tę uważał Rząd Rzptej.Krakowskiej za publiczną i dlatego jego Kasa Rządowa spełniała obowiązki skarbnicze i kontroli.

Po upadku Rzptej. Krak. Rząd austryacki wezwał w.r 1853 komitet, aby zastosował się do ogólnego prawa o stowarzyszeniach i przedłożył Statuty do zatwierdzenia,komitet odmówił temu wezwaniu uważając się nie za prywatne stowarzyszenie, lecz za organ publiczny do czuwania nad fundacją pomnika, a Prezydent ówczesny Rządu Krajowego przyjął do wiadomości to zapatrywanie, a odtąd uznawał Rząd austryacki

Komitet za prawną reprezentacją własności Mogiły Kościuszki i za jej opiekuna i z nim zawierał umowy przechowywał nadal w kasie Rządowej fundusze komitetu.

Bezpośrednio do cesarza po bezskutecznych u niższych władz krokach zwracał się Komitet o zezwolenie na położenie głazu z napisem na szczycie Mogiły, o usunięcie chorągwi austryackiej stamtąd, o odpisanie podatku gruntowego przypisanego od Mogiły.

Z nadaniem autonomii Galicji wr.1867.przyjął Wydział Krajowy fundusze Komitetu w przechowanie, a pismem z.d. 1 lipca 1867.L.5745 oświadczył co następuje:„przedewszystkiem czuje się Wydział Krajowy obowiązanym wyrazić Komitetowi imieniem Kraju pełne uznanie i wdzięczność za niezmordowaną pracę wytrwałość i poświęcenie, z jakiemi Komitet nie tylko dzieło to, wyraz czci całego Narodu, wśród niezlicznych trudności technicznych finansowych i innych doprowadził do skutku, ale nadto wśród nieprzyjaznych okoliczności stawał w obronie narodu i uczuć narodowych."

„Komitet nie tylko usprawiedliwił zaufanie położone w nim przez obywateli wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, ale nadto zasłużył sobie na nazwę instytucji

narodowej.To też Wydział Krajowy uznaje Komitet za instytucją narodową, uznaną nie tylko przez naród ale przez różne Rządy którym instytucja ta od czasu założenia swego podlegała.,,Z tego stanowiska wychodząc nie może Wydział Krajowy jak tylko w całości pozostawić przy Komitecie wszystkie atrybucje, które dotychczas mu przysługiwały przyjmując kontrol nad nim taką jaką sam komitet Wydziałowi Krajowemu ofiarował.

Odtąd Wydział Krajowy przechowuje w Kasie Krajowej fundusze Komitetu wynoszące obecnie 31.000 koron w papierach upilarnych.Wr.1914 usunęło wojsko austryac.głaz pamiątkowy ze szczytu Mogiły i wykopano w niej jamę dla obserwatora, po długich staraniach Komitetu naprawiło wojsko wr. 1918 te uszkodzenia, atoli skutkiem osiadania się nowego nasypu w owej jamie i długiej słoty w roku bieżącym, pękła płyta betonowa pod szczytowym głazem tak, że zachodzi potrzeba częściowego jej przerąbania, ubicia pod nią ziemi, dowozu nowej i ponownego naprawienia płyty oraz podniesienia jej, głaz wymaga przesunięcia, boki Mogiły zwykłych corocznych napraw,oraz usunięcia usypiska i utrwalenia, co za sobą znaczne koszta pociągnie, nadto wynagrodzenie stałego dozorcy wynosić musi odpowiednio do obecnych cen znaczniejszą kwotę przenoszącą

/.

ysokością dochody od funduszu Komitetu.

Koszta corocznych robót i dozoru pokrywał do-
chczas Komitet z dochodów wyżej wymienionych funduszowi
darów pojedynczych członków Komitetu, a mając tak ogra-
czone źródło dochodów musiał tem samem ograniczać i roboty
najkonieczniejszych.

Gdy obecnie naród odzyskał swą wolność i wła-
ę, godność jego nie pozwala, aby utrzymanie publicznego
mnika bohatera narodowego zdane było na łaskę dobroczyn-
ości publicznej. 1919 r

W czerwcu zebrał się więc Komitet / Prezes Dr.
ranciszek Paszkowski, wicepresesi, Stanisław hr.Mycielski ,
Dr. Stefan Skrzyński, prez. Jan Kanty Federowicz, sekre-
tarz Dr. Klemens Bąkowski, członkowie Dębicki Klaudyusz,
łeczek Andrzej, Muczkowski Józef, Pol Gustaw, Sare Józef,
urski Władysław, i Uderski Edward/ i po powzięciu uchwał
o do koniecznych najbliższych napraw, ustanowienia dozor-
y, powziął jednomyślną uchwałę, aby opiekę nad Mogiłą
ościuszki oddać Państwu Polskiemu wraz z dochodami fundu-
szu na ten cel przeznaczonego, przyczem Komitet ofiarował
Państwu nadal swe usługi w tym względzie.

./.

Komitet uprosił posła p. Jana Kantego Federow-

cza aby tę uchwałę Komitetu przdłożył Sejmowi w Warszaw-

Ostatnie sejmiki Krakowskie.

Od wieków odbywały się sejmiki krakowskie w Drzewiecach. Miejscem obrad była starożytna fara miejscowa, z której po nabożeństwie wynoszono N.Sakrament, nakrywano głowy i brano przybytek nadlitywano potrzebę publicznych obrad i sporów....
Obszerna fara z XIV.w. gotycka, pod wezwaniem N.-P.Marji i Św.Jana Chrzciciela strzelała wysoko - czerwonymi murami nad skromne miasteczko rysujące się z daleka strzelistym dachówkowym szczytem nad płaską okolicą. Dopiero w r. 1824 zawaliła się wysoka ściana szczytowa górna i sklepienie - przykryte już wtedy płaskim sufitem, zniżono dach, i skrócono jedno przęsło arkadowe budujące nowoczesną fasadę dla okaleczonego budynku, zniesiono dwie kaplice na piętrze jedną nad przysionkiem bocznym, drugą nad kaplicą św. Barbary. Zginęły przytem różne dawne zabytki, a o przeszłości świetniejszej świadczą jasno tylko nieliczne pozostałości : W prezbiterjum ołtarz drewniany z r. 1631, z obrazem ukrzyżo-

wanego Zbawiciela z data 1636. po bokach stalle z wizerunkami Apostołów i innych świętych, po lewej stronie od wejścia marmurowy nagrobek Krzysztofa Charszewskiego z r.1627, chrzcielnica z.r.1648.
Farа stoi w rogu rynku, okolonego podcieniami, nalewo na osobne stojące niską czworokątną dzwonnicą, na prawo cmentarz parafialny, otoczony sztachetami.
Ostatnie sejmiki tu odbyte w końcowych latach samoistnego bytu Rzptej są wiernym obrazem zapatrywań ówczesnych i konsekwencji wypadków politycznych.
Tu obierają posłów, którzy głosowali za postanowieniami uchwałami sejmu czteroletniego, tu zdecydowano się na zniesienie elekcyjności tronu, na zasady Konstytucyi, która 3 Maja 1791 obleka się w życie. Z nią nowy porządek przeznaczył Kraków na miejsce sejmików, ale według tego porządku odbył się tylko jeden sejmik 14 lutego 1792 w kościele św. Anny, bo wkrótce wywróciła Rosya z pomocą Targowicy nowy porządek i wrócono do dawnego.
Sejmik wiąc 13 sierpnia 1792 z przystąpieniem województwa Krakowskiego do konfederacyi Targowickiej odbył się znowu w Proszowicach, podobnież następny 6ma

1793 mojej na celu wybór posłów na "sejm" Grodzieński. Generalność Targowicka wykluczyła z gó ry od sejmików wszystkich zwolenników Konstytucyi Trzeciego Maja, i tych ze szlachty, co przyjęli prawa miejskie, ale w krakowskiem nie miało jednak tego w pływu, co we wschodnich województwach. To też sejmik krakowski uchwalił między innemi : "potrzebę zjednoczenia umysłów nie duchem prześladowania ale efektem braterstwa "-ale wybrał posłów po myśli konfederacji i ambasadora rosyjskiego, między tymi Józefa hr. Ankwicza, który dźwigał ciężar głównego płatnego wykonawcy woli Rosyi na zjeździe Grodzieńskim, zruszonym armatami i gładem do podpisania drugiego rozbioru Polski. Ostatni sejmik krakowski odbył się znowu w innem miejscu, w Zarnowcu, przepisanym przez Zjazd Grodzieński. Na tym sejmiku z dnia 20 lutego 1794 na miesiąc przed powstaniem Kościuszki WP.Karol Głębocki chorąży przeworski zeszłego sejmu Grodzieńskiego poseł uwielbiał gorliwość Maj. Pana i sejmujących osób, wszystkie wyliczywszy skutki tegoż sejmu wzniewskował prawa, które dzisiejszej egzystencyi

kraju stały się zasadą.....

Sejmik w Proszowicach 16 listopada 1790.r. Po/zaga-
jeniu przez JW. Michała Grabskiego kasztelana Cwiek-
ińskiego Marszałkem większej ciągkość Józefa Kolumnę
Walewskiego Podczaszego woj. krak., assesorami Teodera
Gromskiego, Jędrzeja Nidzkiego, Adama Kmitę Jana Kapi-
skiego, Józefa Jaroszewskiego Franciszka Pawłowskiego -
Ignacego Remiszewskiego obrano. Uchwalono.
Instrukcyą, aby elekter saski wybrany był królem z sukce
syą po mieczu, z wypowiedzeniem posłuszeństwa, gdyby -
praw dotrzymać nie miał. W instrukcyi uchwalono sze
roki opis władzy elekterowi przyznawanej i warunków.
Obrano posłami pluralitate :
Ignacego Dembińskiego chorążego,
Mikołaja Russockiego, czesnika woj. krak.
Augusta Ostrowskiego szambelana
Stanisława Kostkę Sołtyka, rotm. byłszego podstolego kra
Xawerego Puszeta, starostę Zawichost.
Stanisława Mireszewskiego komisarza cyw. wojsk.
Karola Głębockiego, byłszego starostę nowomiejskiego
Aleksandra Lisowskiego szambelana, którzy mają akcedować
do konfederacyi.-

Dyaryusz sejmiku w kościele św. Anny w Krakowie z nia-
14 lutego 1792 zjechała się znaczna liczba obywateló
z Powiatów Krakowskiego, Proszowskiego i Księstwa Sie-
ciechowskiego. Od w pół do dziewiątej do samej dziewiątej
dzwoniono po wszystkich kościołach Krakowskich i na on
czas była msza święta.
Po niej zasiadłszy miejsca koło stołu zielonym sukn
nakrytego obywatele, JW. Grodzicki kasztelan Oświęcim-
ski zagaił, witając urzędników i współbraci wspomniał -
zbawienne ustawy Trzeciego Maja na które przysięgę za-
lecał. Wielki głos na to powstał : Prosimy, prosimy o-
nią ! Sprzeciwił się temu JW. Głębocki, poseł sejmowy-
i JW. Ostrowski, ale ich zagłuszono i wszyscy ruszyli
się przed wielki ołtarz na wykonanie przysięgi, prosząc
JWP.X. Sołtyka, aby im rotę czytał, co się stało i na-
tychmiast bić z armat poczęto, które sprowadzono blisko
kościoła św. Anny.
Potem JW. Kasztelan miał mowę wzywając JP. Grodzickiego
do czytania praw o sejmikach. Po skończonem prawie po-
dawali się ich kościowie na kandydatów. Przy oddaniu -

./.

dziecią v sieśniu leciech, postawione na stole i to pokłoniwszy się wszystkim i pokazawszy rączkę próżną, sięgnęłe do wazonu i na czytanie imienia JP.-- Bzowskiego, skarbnika krakowskiego wyciągnęła kolorową gałkę. Zgoda ! wszyscy okrzyknęli, jest godny Marszałek ! Na assystentów wyciągnięci : IMć P.Mio reszewski poseł i inni,którzy się podali,tylko Dorbowskiego i Lgockiego białe gałki nie nie znaczące wypadły.

Tak obrany Marszałek z assesorami zaraz zaprzysiągł JW. Kasztelan, powinszował mu i laskę oddał.

Zabrał głos potem JWP. Chwaliboóg wojski krakowski na pochwałę króla i stanów sejmujących pochwalił - wykonaną od obywateló v przysięgę i podał się kandydatum na sędziego ziemiańskiego. Po nim miał mowę- IMć X. Trzebiński kustosz kat. i podał się kandydatum na deputata do Trybunału. Odezwał się głos wszystkich : Prosimy !

Dalej miał mowę IMć Studnicki sędzia ziemi krakowskiej prosząc, aby przysięga w laudum była zapisana królewi wraz z stanami sejmującymi posłana.

./.

Miał jeszcze mowę JP. Rektor Akademii która sobie za szczęście ma, że w jej kościele obrady dzieją się, w którym Król Jan III. z wojskiem pod Wiedeń idąc nabożeństwo odprawiał, oddał wreszcie regestr podpisanych Akademii Profesorów przysięgłych na Konstytucyą Trzeciego Maja.

P. Leszkiewicz także, prezydent miasta Krakowa, miał mowę od Magistratu, wychwalając, że w Krakowie sejmiki / zaczęto, czego od dawnych czasów nie bywało.

Wszystkim odpowiadał JP. Marszałek wymownie.

Potem nastąpił wybór deputatów do Trybunału, na koniec ponowiono, aby Bogu podziękować, zaczym JW.X. Sołtyk referendarz Kor. ubrawszy się w kapę z liczną duchowney asystencyą wyszedł przed wielki ołtarz i intonował Te Deum laudamus, które z nim całe zgromadzenie wyśpiewało i na tem sesya do jutra. solwowana.

Dnia 15/[illegible] wybrano komisarzów gruntownych, apelacyjnych : Jakl[illegible]ski, Wielowieyski, Szembek, Trzebiński, Badeni, sędziami ziemiańskiemi : Chwalibóg, Paprocki, Dąbski, Szwykowski Szuyski Dobrański, Rudowski, Gnoiński, [illegible]ta,

Drzewiecki, Czermiński, Bryński, Miklaszewski, Zieliński kandydatów 14 – sejwewne sesya.

Dnia 16/2 po mszy wybrani :

Chwalibóg Józef	85 wetami
Szwykowski Jan	84 "
Paprocki Jędrzej wojski kniejszy	81 "
Dąbski Roch burgr. krak.	81 "
[illegible]ita Ludwik	81 "
Dębiński Józef	81 "
Szuyski Antoni	79 "
Zieliński Józef	76 "
Miklaszewski Wincenty	65 "
Czermunt Antoni	56 "

dnia 17/2 1792

Wybrani sędziewie kadzili pochwałami p. Chwalibega. Po nich Badeni mówił, prepenując pensyą sędziem granicznym apel. i podał projekt, ale go odstąpił, oświadczając wszystkich imieniem, że chcą służyć województwu bez pensyi.

Na lustratorów starostw obrani : Tomasz Jordan i Jędr

Niedecki, pisarzem aktowym ziemskim dożywotnim p. Pudowski, na pisarzów dekretowych trybunalskich upreszeni : Wolicki, Czarnecki i Lgocki, na pisarza aktowego trybunalskiego Jan Żymiński.

Ostatnie elekcye na sędziów granicznych co objeżdżać - będą dobra i stanęło ich 7 : Jan Kanty Dunin, Kajetan Mycieński, Skarbek Berewski , Franciszek Fabisiński, Adam Krutt, Gaspar Drzewiecki i Jan Kanty Mieroszewski. Przystąpiono do gospodarczych rzeczy i zaraz komisya cyw. wojsk. podała projekt naprawy dróg. Uchwalono tę naprawę pod karą na niepesłusznych 500 złp. Droga na - gościńcu ma być szeroka łokci 12, inne drogi 6 łokci, w lasach 20 łokci, drzewa wycięte i rowy z obu stron- pokopane. Ludzi trzeba dawać do tych robót od kominów. A gdy ustalone będą drogi, każdy dziedzic w swoich gruntach utrzymywać je powinien. Projekt pensyi dla sędziów pogranicznych uchwalono, aby od kopca płacić 12 złp.15. gr. sędziom dać wygodę, dwom ludziom po 2 złp. na dzień płacić i 4 konie żywić przez czas roboty granicznej.

./.

Trzeci projekt oświadczenie królewi i sterom wdzięczności za Konstytucyę Trzeciego Maja, a nie pozwalało na papierowe pieniądze. Sesya solwowana.

Na koniec 18/2 1792 zapytał p. Marszałek, czy im się podoba zakończyć obrady nasze, odpowiedziano: Prosimy. Zakończył tedy mowę i złożył laskę, a gdy nie mógł królewi wystawić kolosu 1/ dla nieśmiertelnej sławy przynajmniej mu zdrowia najdłuższego życzy tym kończąc Vivat Król ! ojciec ojczyzny i nasz ! Co powtórzyło i potwierdziło kilk. raz. Skończe w kościele zgromadzeni i rozeszło się.

1/ pomnika.

Sejmik w Preszowicach 13 sierpnia 1792.

My urzędnicy obywatele i szlachta Województwa Krak. zjechawszy się dnia dzisiejszego 13 sierpnia 1792.r. do Preszowic do kościoła farnego zgromadzeni, uczyniwszy najprzód dziękczynienie Najśw. Bzędcy za żądaną porą wypletania naprzód, do działania taborowego przystąpiliśmy : ponieważ dzieła dnia Trzeciego Maja 1791 w Warszawie na sesyi [illegible] sejmowej uchwalone, konstytucyą nazwane, jako despotyzm za sobą niosące, grobem wolności uznajemy, to aby milczenie w naszem Województwie jakiego zezwolenia nie znaczyło, przykładem gorliwych obywateli w Targowicy skonfederowanych zagrzani, z nimi się łączymy i tę konfederacyą całą siłą utrzymać przyrzekamy.Konfederacya Województwa Krak. do rzeczonej Targowickiej wielmożney JW.- Wojewodę sieradzkiego Michała Kolumny Walewskiego - Orderu pol. Kawalera na marszałka jednomyślnemi sercami i głosami uprosiliśmy, który nie tylko funkcyą tę przez dawne przywiązanie do tego Województwa przyjął ale nadto dostojeństwa krzesła województwa sieradzkiego, gdy nie jest zgodne z obowiązkami rządu war

./.

szałka konf. jako przez N. Pana na siebie konfe[illegible]rowane, tak w imię Jego składa. Przysięgę na rotę konf Targowickiej wykonał. Przydaję mu do wspólnej pra cy za Konsyliarzów JW. Józefa Zelunną Walewskiego- podczaszego krak., (by[illegible] i rotmistrzem Kawalerji Narodowej,) JW. Stanisława Wieległowskiego miecznika krakowskiego, JW. Augusta Ostrowskiego. JW. Głębocha go, JW. Tomasza Gorayskiego pułkownika wojsk kor. - Andrzeja Slaskiego, Franciszka Rukowskiego szambelana JKM. Stefana Romera majora wojsk. kor. który ob wiązki w rotę przepisane zaprzysięgli.

Zalecamy JW. Marszałkowi i Konsyliarzom, aby obowiąz ków najściślejsze wykonanie zachowali...aby JW. [illegible] wemu Potockiemu za kroki jego przewodnicze końcem w dźwignięcia narodu z podległości Konstytucyi Trzeci go Maja uknowanej jak najsolenniej podziękowali. Pod pisani : ekswojewoda Michał Walewski. Konsyliarze i- czternastu obecnych :

Jan Linowski, Franciszek Korczak Komór, P.X. Stanis Krzeleczyski, Krężek, Wojciech Rawicz Dembiński, Fran szek Kętulak, Wiercieszewski, Maciej Rawicz Dembiński

/.

Franciszek Skąpski, Andrzej Wojciechowski, Wojciech Okra Czechowski, Jan Kanty Komar, Felicyan Skąpski, Maciej Błeszyński Kajetan Wityszkiewicz.....
(Acta terr.Crac.nova T. Sejmik w Preszowcach 6/5 1793. 59. pag.1768.)

wybrani na posłów : Józef hr. Ankwicz
Piotr Dembiński, starosta Nałęcki
Jerzy Czarnowski, podstoli woj. krak.
Karol Głębocki, konsyl. konfederacyi
Kazimierz Mączkowski stor. Rabsztyński
Felikz Grodzicki, kasztelanie ćwieciński
Kajetan Bobrowniecki,
Leonard Kossakowski szambelan)

Instrukcyą dla posłów uchwalona obejmuje następujące kwestye :

Religia katolicka,

Pewność własności,

Niech stan rycerski prawa Rzptej stanowi, lecz niech podobnie stan miejski wiłej kosztuje spokojności i w przyzwoitem zostające powodaniu przyczynia się do rozkrzewienia handlu, który do wzrost miastom tym pewniejszy, kiedy nieszkańcom zapewnia żadnym obcym przemu-

powołaniu stosunkem od własnych sobie zamia-
rów nie są odciągani.
oszczędność podatków i wydatków,
traktaty handlowe,
potrzeba zjednoczenia umysłów nie duchem prześladow-
nia ale afektem braterskim;
ważność konfederacji za jej interesy, przedstawione
prośby Kapituły i miasta Krakowa będą JW. posłowie w
żywej mieć pamięci.
Acta Crac ter. nova. T.66. par.355.

./.

Sejmik w Żarnowcu 20 lutego 1794.r.

My Senatorowie, dygnitarze..... województwa krak. - na dzień 20 lutego br. /1794/ do miasta Żarnowca kościoła farnego, jako miejsce prawem grodzińskiem Sejmikom wyznaczonego, do zagajenia JW. Aleksandra Sapiehy Ludwika Nowickiego kasztelana sandeckiego orderu - pol. kaw. wezwaliśmy.

Po którego zagajeniu... JW. Józefa Kosińskiego eks-komisarza cyw-wojsk. znakomitego męża na marszałka-łeta rycerskiego okrzyknęliśmy, przyjąwszy asesorów WP. Mikołaja bar. Gostkowskiego podkomorzego JKr.Mości, Antoniego Sykdowskiego, tegoż imienia Trzebińskiego, Adama Gaczałkowskiego, Franciszka Dembińskiego- tegoż imienia Katulak Wiśniewskiego... którzy przed zagajającym kasztelanem przysięgę wykonali.

Po podniesieniu laski do elekcyi przystąpiliśmy : Deputatów na Trybunał Lubelski JW. Jacka Nisiewskiego ord. św. Stanisława Kawalera, Michała Ciołek Zaklińskiego pułkownika wojsk. kor. obraliśmy. Na pisarza trybunalskiego Jana Pogwoliskiego- na funkcyą podkomornika etc.- sędziów...komornicy ko.....

pisarza sądowego ziemskiego, regentów. Komisarzy-
porządkowych ziemi krak: JW. Franciszka Żo[illegible]ńskie
go kaszt. bieckiego JW. Franciszka Gołuchowskiego,
Romana Michałowskiego, Józefa Lgockiego, Antoniego
Trzebińskiego, Wacława Grodzickiego, Antoniego Ot-
finowskiego, Franciszka Grabiańskiego, i Wojciecha
Gutowskiego.

Po wyborze komisarzów... sejmiki w porządku żądań
i potrzeb gospodarskich kontynuowane były.....
Tedenie zostało zażalenie od ur. obywateli, iż za
wydane furaże i prowianty żadnej dotąd nie odebrali
satysfakcyi, tudzież zaskarżenie przeciwko W. Biliń-
skiemu komisarzowi przez byłą konfederacyą /Targo
wicką/ do paletowania furażów i prowiantów wyznacze
nemu, którato okoliczność do sądów ziemskich odesła
ną została....

Na koniec WP Karol Głębocki, chorąży preszowski, ze
szłego sejmu Grodzieńskiego poseł, oprowiedziawszy wszy
stkie czynności sejmu zeszłego, uwielbiał gorliwość -
Maj. Pana i sejmujących osób, wszystkie wyliczywszy
skutki tegoż sejmu wzmiankował prawa, które dzisiejszej

egzystencyi kraju stały się zasadą. Po takowem wytłomaczeniu WP. Jan Nep. Wielki osobiście zachęcał W. Głębockiego wdzięczność obywatelską oświadczył.

Dane w Zarnowcu 20/2 1794.

Acta Crac. ter. nova T.66. pag.1317.do 1375.

Sen Kunator na głos!

Siedziałem wieczorem w kawiarni
pewnej, gdy mieć, a raczej
obrego zaczerwienionego, zdyszanego
prof. Merin. L- Wiem, Zbudziłem
ię, że nie będę z nim rozmawiał
ej przedwczoraj w Wiedniu,
ale on nalegał, prosił
z rozpaczą w głosie, że
nie ja, zupełnie obcy człowiek,
siedzi — byle zaraz!! Pomimo
na pytania wyjaśnił mi, że
zaraz po odejściu przede mną
ozmowie (rozmowie) z gdy mnie
o godz 6. nie ma, pomyślał
wiadomie, że coś mu
Wiedeń. przerwanej na kuratora
wiecu a kandydata na posła
ej okolicy w pewnej dalekiej Kopalce

nika o godzinie." Ber pó[ł] wieczorem poszedł
chałem więc "Gorzka prosto do Celi
tego nowum — opowiedział prof.
Bochenek, zabierając się z czytelnią
do przyniesienia [illegible] —
— zachłonął [illegible] [illegible] —
— [illegible] [illegible] [illegible] —
— [illegible] [illegible] [illegible] —
— [illegible]

słuchaczek (zgłoszeń) zaproponowała
na pierwszego [illegible] Piotrowi,
Helenowi, partyzantowi zaś nazwanie
tychże kółek literackich. Przemówili
jeden za drugim, dziękując
za drugie [illegible] zaproszenie, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

głosowanie, ale nie było opóźnionych i jedna grupa wołała: Nach
[illegible] Petruszkiewicz! a druga kontrowała: Nach prowokatorzy Mar-
kiewicz! — Petruszkiewicz
nie wchodzi! — Nieprawda — idzie
z Manchesterczykami! — Precz
Petruszkiewicz! — Głosować na
nowo!!

Chciano przejść porządek
strony przez zaprzepaszczenie, aby za-
brania na pewien czas dalej kamy-
Jatów, albo przełożyć przynajmniej
wybór zastępczego wice p. Jabłonow-
skiego, a to długiem przemówieniem
o tym [zamiarze / moim] do p. Jabłonowskiego, do
skłonienia mianowicie i zarząd wołał:
— Pan Kurator na głos! Porządku
milczeć!

Ale widać przebrała wreszcie skłon-
ność większości przy samej kadencji

stłoczeni, ale do mnie żydłho, że
p. Jakubowicz nota obrosła, ale
nie był dość bogaty i [illegible] głuchy,
uparty i nie rozumiał, a słyszeć
nie chciał więcej wcale.

Raz kwestarka wołał p. Jakubowicz:
Kwestarz! Idzie kwestarz na górę.
ale wszyscy ochrypli, całe dnie
bali stópami, kołdry zrzucili na pie-
rzenie wołali wcale głośno:
— Pan Kwestarz na górę!
— Pan kwestarz na górę!
bieć i ferrum — ale był to wtóry,
nie na pierzyny!

Sprzedawczyni zam zawołał:
— Pan Jakubowicz! proszę o górę!
dawczyni na nogi zwali i wcale
opatrznie zamarzyć, ale bez
skutku, gdyż na kilku miesiącach
na odpowiedzi się bali i wołali
do gardła [illegible] [illegible]
[illegible] na górę! Jan kwestarz
na górę!!! — ale

ver przewy zdolna wrana, w każdej
gromadce oroino przemawiał dwuj
mowca do najbliższych pochodzących
ich o tem czy potrzebne nie potrzeb
chanchenhuse czy Petrinschweiz.

Tak więc nie dwielmuszy się ani
głosu, ani mowy, oświadczyć tem w
ucho najbliżej stojącej, wtajemniczo
że chcemy wiec na cześć Grazi gr
w porozumieniu się z [illegible]
sobą przed wszystkiem z [illegible]
przyjaciół od pewnego [illegible]
zgromadzenia.

XXVI

Yawęda

W latach 1860 - 1870, naprzeciw Pałac
wiu przy ul. Grabiej (gdzie dziś [illegible]
i chwalebnej) mieścił się [illegible] Fiesta in
sklep porcelany zegarów stroniki. Fryderyk
mieszkał [illegible] wdzięk mieszkania w [illegible],
[illegible] subjekt Piotr
Uściewicz, pogotowie, [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

...ciągle wojny z Napoleonem i powiedział,
że na Waszawę jako stolicę Księstwa
Warszawskiego złożonego przez cesarza
Francuza a tak zapewnił stan wojenny
wszędzie w krolestwie i okolicy. Nagle
bo 4 June Jarmułowski przyszedł z rozkazem
Drugiem Brygadom Wielkiej na Litwę wyru-
szyć i jednego dnia (15/7 1807) nie-
spodziewanie wyszedł ze [illegible]
wem. Cały ten zaciągnięty wszelki a
w [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

za to kula w łeb! Słuszny o kara
bym, dzieda wreszcie ko wa zgiodu
ot Anatazji, mezcie cwiczeny zay
ma nobie i obudzić się dzwon wtedy
ed. psy podkurw tamtedy przechodzący
Boleś halabi, ruszcie go na sta
wnisko i obudzić. Sałta abedzcy
krzyczeć: Hałabuda! wstyga po
kanabii, a Sałacy dzwonią się obudzić
ogłaszając wszystkim przyjaciołom
pytają, co to robi a on woła:
Mój kochanek! Myślę że wziął
zwinął, odebrali mu kanabię i
z posmarkę. Dopiero pokazała się,
że Sałacy nie - ben wiedzą, że Ten,
który ma dzwon uczekli a Sałacy
wrócą w Kraków. Ubrawszy się
ze zgłoszonego ołpowa, Sałacy wsz
wstali i odbiegli, oświadczył A Ka
kazały a Sałacy kazali go na
ordery wiatry.

Sałacy się ogłaszają wracać

W starym teatrze był nad rampą na
środku zegar, a na krzesłach po obu
prawa widzowie do Włoch nadchodzą,
na co dekoracja odmienia i na tych gra-
dach na balkon. Powinien wszyscy
go znali w teatrze, więc gdy chciał coś
na pokazanie, to wskazał bez tego,
czy, a widzę, daremnie mnie
tu mówi brat — byłbym więc
pierwszy raz na wyjeździe w teatrze,
a że od pilnego baczenia i mówienia,
z czego pierwszego nie dowiedzieć
nadstawia, więc zostawia.
Czy o tym i tego przynależności
ale na klasy nie zachodzi to, wiem,
że wszystko zamykniętemu jest ry-
glem i mieszkać. Wie być te odmy
pod stadionem, to w drzwiach był
wzrok, a my wchodzi mieszka
ligi, jak wiemy, że z nami,
aby jak zachowanie o nie kwestia ma,
dnia.

Głos Narodu
5/3 1917

Król Zygmunt August jako myśliwy.

Przeglądając opublikowane w ostatnich latach różne ekspensy dworu królewskiego z XVI. w. znajdujemy w nich liczne wydatki dotyczące polowania, a w braku szczegółowego opisu łowów królewskich możemy z zestawienia tych wydatków skreślić dość wyraźny kontur ich obrazu.

O Jagiellonach wiemy, że byli:

„równie myśliwi wielcy, jak sławni rycerze
„czyli wroga ścigali, czyli dzikie zwierze".

Zygmunt Stary polował głównie w Niepołomicach, król Stefan Batory podobnież, bo pierwszemu, jako na podagrę choremu, drugiemu zajętemu ciągle wielkiemi zadaniami państwowemi, najłatwiej było i najprędzej udać się do blizkich Niepołomic. Z rozmaitych dyaryuszów wiemy, że w owych czasach, mimo złych dróg, mostów, mimo przepraw galarami, lub przez brody, jeżdżono rozstawnymi końmi bardzo szybko, np. w jednym dniu przejeżdżano z Dobczyc do Miechowa! Polowanie więc w niedalekich Niepołomicach przy takiej szalonej jeździe końmi było łatwo dostępne i pozwalało na rychły powrót do Krakowa. Zygmunt August przepędzał więcej czasu na Litwie i tam:

..... ostatni przyjeżdżał na łowy
ostatni król, co nosił kołpak Witoldowy
ostatni z Jagiellonów wojownik szczęśliwy
i ostatni na Litwie monarcha — myśliwy".

Wyjazd z Krakowa na łowy do Niepołomic był drobiazgiem, bo w Niepołomicach był pałac ze służbą i całe gospodarstwo myśliwskie każdej chwili gotowe — ale

...jazd dalszy był iście wojenną wyprawą. ... zamku krakowskim była stajnia, wozo... i maszt... do podręcznego użytku ... nagłych niedalekich wyjazdów — dla ...jazdów dalszych pod zamkiem nad Wisłą ... strony Rybaków ogromne stajnie i wo... na całe tabuny koni, uprzęże, powo..., sanie, służbę.

Wogóle dygnitarze, dworzanie i służba ...stępowali do służby królewskiej z końmi, ...yżsi nawet z powozami, bo w razie wyja...du króla cały dwór musiał być gotowy do podróży. Przy paradach liczyła taka wypra...a do 1.500 głów, przy innych wyjazdach ... miarę znaczenia i odległości wyprawy ...lkaset do tysiąca, bo nie trzeba zapomi...ać, że w owych czasach brano ze sobą o...ok dla koni, zapasy kuchenne dla całego ...woru, kuchnię, naczynia, pościel, namioty, ...żka dywany do obicia izby na nocleg kró...wski, kufry z podręczną kancelaryą, gar...eroby rezerwowe, broń, amunicyę, stelma...chów, kowali, rymarzy do naprawy wozów ... uprzęży w drodze, piekarzy, kucharzy, krawców, szewców, lekarza, aptekarza itd.

Istnieje dokładny spis dworu z czasów Zygmunta Augusta — przytaczam z niego tylko tych, którzy przy wyprawie myśliwskiej mogli wchodzić w rachubę, a więc: Woźniczy z 6 końmi 5 służącymi, ten ma pod sobą kołodziejów i stelmachów, 709 florenów rocznie. Kuchmistrz z 8 osobami, woźnicą z 4 końmi, ten ma pod sobą kucharzy, piekarzy i cały przybór kuchenny, skrzynię z aromatami, 584 florenów. Stanowniczy króla (kwatermistrz) z wozem i 4 końmi, ten wyszukuje w podróży kwaterę i ozdabia, drugi stanowniczy dworski zajmował się kwaterami dla dworu.

...Piwniczy z woźnicą i 2 końmi, ten roz...je i zapisuje piwo, chleb, świece i t. p. ...karz nadworny, powóz z 6 końmi, ...aznodzieja, powóz z 6 końmi.

...alej dopiero: kawalkatorzy, ujeżdżacz, ...rz siana, forysie, woźnice, rzemieślni...o napraw. Dworzanie wyżsi i niżsi i ...owi, srebrowi, szatni, strzelicy, gwarzka (służba zbrojna rozmaicie nazywana: stipatores, stafieri, halabardnicy), służba niższa dla służby wyższej, chirurg dla niej — często jeszcze kapelani, organista, dobosze, fletniści i trębacze.

Skoro król postanowił polować, — zapisywano pierwszy wydatek na posłańca, który jechał do oznaczonego rewiru dla przygotowania. Za nim w odstępach czasu jechali inni dworzanie jeden za drugim, aby na oznaczonym szlaku podróży zapowiedzieć postój króla. Jeżeli orszak był liczniejszy, to musiano wyszukać niedaleko kwatery dla dworu. Przez sołtysów zarządzono dostawienie przez ludność podwód (do dostawy siana, owsa, słomy, przewozu rzeczy dworskich itd.). Następnie wyruszał stanowniczy królewski już tylko do najbliższej stacyi, przygotowywał kwaterę królewską, oddawał ją nadjeżdżającemu orszakowi, jechał dalej do następnej stacyi urządzić nowy postój, a stanowniczy dworski przygotowywał równocześnie w najbliższej okolicy królewskiej kwatery, postój dla dworu. Część ich pozostawała zapewne na miejscu dla zabrania rzeczy po wyjeździe króla i przewiezienia ich na następną stacyę. Zajeżdżały dalej konie, kuchnie i zapasy.

Gdy już stacye były przygotowane, wyjeżdżał król w oznaczonym dniu bądź sam, bądź z zaproszonymi na polowanie dygnitarzami. Z nimi jechał sekretarz do nieuchronnych nigdy korespondencyj, lekarz, chirurg, aptekarz, kaznodzieja, kapelan — wreszcie cały orszak dworski wyżej wspomniany.

Były więc to wyprawy poważne a że odbywały się często, przeto widocznie były dobrze zorganizowane, że zaś były i kosztowne, to wynika z samych wydatków przygodnych, bo oprócz pensyi, a często koni, ubrań, i rynsztunku, dostawali uczestnicy jeszcze różne gratyfikacye i zwrot wydatków. Za przeprawę przez Wisłę tego orszaku, w roku 1547 zapłacono flisakom 15 florenów, w roku następnym 12 fl. — a floren w owych czasach trzeba liczyć dziś na równi z jakiemi 30—60 koron.

Bezpośrednio przed polowaniem notowano wydatki na przygotowania, a więc n. p. w 1544 roku 6 groszy 2 denary na ołów do Rudnickiego polowania [1]). 4 gr. na formę do lania kul, później znowu 10 funtów ołowiu na polowanie za 6 gr., 20 funtów prochu do strzelb, który Feliks Konarski rozdzielił między dworzan idących z Najjaśniejszym Panem na polowanie w Białowieży 5 fl. a za ołów na ten cel 25 gr. Podczas wyprawy nie pominięto nabożeństwa w żadnym z napotkanych kościołów, stąd zapisane datki dla klasztorów, kantorów, organistów. Po stacyach witano króla, a przy tych okazyach zapisano wydatki drobne w takich okolicznościach poniesione jak studentom z wodą święconą 15 gr., ubogim do rozdania gdy król szedł na polowanie Bersteńskie 1 fl., w Rudnikach ubogim 15 gr, w Berstach 1 fl. i t. d., szlachcicowi, który przyniósł królowi żywą kukułkę 1 fl.

Służbę myśliwską stanowili stale strzelcy sagiariati, którzy w latach 1543—1572 prócz pensyi pobierali sukno na ubrania, strawne owies. Z nazwisk przytoczono w księdze marszałkowskiej: Sebastyan Sayer Alemans, Jan Birchner de Brzeg z psami na grubszą zwierzynę, Marcin dozorca niedźwiedzi, Zacharyasz Iwan, Lewko, dwóch ptaszników i Wasyl strzelec służący z domu (za to miał dom z gruntem w używaniu).

Wymienieni są także łucznicy. Czy ci byli gwardyą czy strzelcami do polowania nie wiadomo, drugie prawdopodobniejsze.

Oprócz strzelców z pensyą, (etatowych) wymienieni są „venatores“ którzy z dóbr swoich obowiązani są do służby dworskiej Naj. Pana, i dostają z łaski Naj. Pana prowizye, mianowicie za każdy wyjazd do odległejszego miejsca, czy w jednym roku, czy w kilku latach, po 2 fl. i po 9 łokci sukna, oraz strawne za kuchnię i piwnicę po 15 gr. tygodniowo.

W r. 1544 „przyjęto Wojciecha Sokolnickiego na strzelca i dozorcę koni, ten ma kuropatwy psami wyszukiwać, a oprócz tego konie królewskie medycynami kurować, gdy będzie tego potrzeba. Pobierać będzie pensyę 20 fl. rocznie w ratach kwartalnych, sukna 6 łokci, a co tydzień 1 fl. na wydatki“.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Klemens Bąkowski.

[1]) W r. 1528 wprowadził Zygmunt I. walutę złota, floreny. Floren, złoty, dzielił się na 30 groszy a 540 denarów, grosz więc był najczęstszą monetą obiegową, srebrną, wartości około 1 korony — długo jednak jeszcze liczono według dawniejszej stopy na grzywny, która dzieliła się na 48 groszy a 240 denarów. Przy przeliczaniu dawano 16 florenów za 10 grzywien.

Król Zygmunt August jako myśliwy.

(Dokończenie).

Strzelcy awansowali niekiedy na leśniczych, w r. 1556 zanotowano: Marcin Sieiński został leśniczym korsuńskim. Lasy były zapewne podzielone na rewiry z leśniczymi na czele. Prócz przewidzianych pensyj, strawnego, koni, owsa, dodatków tygodniowych i t. d. dostawała służba myśliwska od czasu do czasu gratyfikacyę. W roku 1544: W Wołkowyskach strzelcowi Pieczkielowi 2 fl. 15 gr., Wassylkowi 2 fl. ex gratia, Hrysio Moskwicinowi przygotowującemu polowanie w Białowieży 4 fl., Janowi Kaczorkowi strzelcowi 4 fl. ex gratia.

Oprócz głównej gromady strzelców było także kilku ptaszników, są też wzmianki, że polowano z sokołami i białozorem. Dopomagała i nagonka ludności okolicznej.

Polowanie w styczniu 1546 r. w Białowieży, najwięcej zostawiło śladów w zapiskach: 2 fl. do rozdania ubogim w drodze na polowanie do Białowieży, 4 fl. na podwody 12 fl. sześciu dworzanom rozesłanym dla zebrania ludzi do nagonki przy polowaniu, 1 fl. ubogim w Wołkowysku, 6 fl. w Białowieży słudze p. Kostki, który przyprowadził psy

„wzlanniki“ [1] i sieci, płaciu jego ludziom, którzy te psy prowadzili, po 20 gr.

Dalej spieszyły ze strzelcami sfory psów. Już w młodości miał Zygmunt August psiarnię w Dębnikach pod Krakowem. Pies Zygmunta Greif ma obszerne konto w spisach wydatków: W r. 1544: 1 gr. na masło dla psa Greifa, 5 gr. od naprawy jego łańcuszka, 1 gr. za mydło dla niego, 1545: za kocioł z którego Greif jada 18 gr., kołdra z lisich ogonów dla Greifa 21 gr., 1546: za smycz do prowadzenia Greifa 2 gr. 4 den., a za kurę dla niego 1 gr. 2 d. — 1547: skrzynka na rzeczy Greifa 5 gr. — 1548: za naprawę srebrnej oboży Greifa 10 groszy., za medycyny dla Greifa (pro melle, raphano et allec pro medicinal) 13 gr., za skroń zającą do nacierania Greiffa 10 gr., za grzebień dla niego 9 d., za mydło przez 5 lat wydano do mycia tegoż 2 fl.

Na tem urywają się zapiski o Greifie.

W r. 1544 zapisano w wydatkach 2 fl. 15 gr. za półtora łokcia sukna szarego włoskiego pro tibialikus Regiae Majestatis aliaș portki których Naj. Pan zwykł na polowanie używać, 6 fl. 15 gr. za futerko lisie do ich podbicia, 20 gr. od ich przyszycia i od podszycia delii z szarego adamaszku, 25 gr. za pół łokcia litewskiego sukna, szarego włoskiego, z których zrobiono tibialia parva, alias pończoszki, od podbicia rękawiczek czarnych atlasem 1 gr. 4 d. — W roku 1546 za pół łokcia karmazynu czarnego pod kapelusz Naj. Pana 6 gr. 7 d. i tyleż karmazynu czarnego na rękawice do polowania z sobolami 20 gr. 5 den. — Hannusowi Cziganowi złotnikowi od roboty w srebrze 1 grzywna i 9 skojców, z którego zrobił blaszki 2 na róg myśliwski z historyami z polowania na niedźwiedzia 12 fl. 15 gr.

Również dwór i służba myśliwska używała tegoż koloru szarego, jak wynika z wydatków: 10 fl. za postaw szarego sukna Mišnieńskiego, z którego zrobiono 5 delij na polowanie panu podkomorzemu Jaroszowi, przełożonemu stajni, p. Lubomirskiemu podczaszemu, p. Wiesoławskiemu i Węgorzewskiemu, 2 fl. 15 gr. od podstrzyżenia tego sukna, 21 fl. 15 gr. za lisie futerka do podbicia tych delij....., dalej wydatki na umundurowanie służby szarem suknem z futerkowem podszyciem.

Dygnitarze, biorący udział w polowaniu, lub przyjeżdżający z sąsiedztwa na zarządzone w ich bliskości polowanie za zaproszeniem królewskiem, albo stawiający się niejako do dyspozycyi króla, przywodzili ze sobą znowu swój orszak, psy, strzelców — ten i ów z nich znów dostawał gratyfikacyę:

[1]) Rachunki dworskie pisane są po łacinie, gdzieniegdzie wtrącone są wyrazy polskie np. „wzlanniki“.

Rkp. 6/3 917

ów. Temu Najj. Pan dodał 40 fl. rocznie z
go powodu, że wszystkie skóry ze zwie
i bydląt z polowania mają przypadać
'anu.
polowaniu w styczniu tego roku w Bia
y zanotowano: 52 fl. 14 gr. dla Ma
anga, woźnicy wiozącego w 35 beczek
wierzynę, a 10 fl. dworzaninowi Kan
nim jadącemu. W r. 1561 zapisano:
enia Najj. Pana przesłałem do Wilna
Andrzeja Ciesikobelkę sześć rogów je
Na zamku krakowskim było kilka
ników skonstruowanych z rogów je
i danieli — może te rogi były także
mi z polowań królewskich.
ba zwierzyny bitej na tych polowa
wielkich musiała być bardzo znaczna,
otkałem zapisków o nich z czasów Ja
skich. W Białowieży jest obelisk z
o piaskowca z XVII w., na którym na
Dnia 28 Septembra 1752 r. Najjaśniej
ństwo, August III, król polski, elektor
z królową Jejmością i królewiczem Ich
Xsawerym i Karolem, tu mieli polowa
brów, zabili 42 żubrów, to jest, jede
wielkich, z których najważniejszy wa
cetnarów, 50 funtów; 7 mniejszych
rzyc, 6 młodych. Trzynaście łosiów:
6 starych, najważniejszy ważył 9 ce
75 funtów; 5 samic, 2 młodych. 2
suma 57 sztuk". Dalej następują na
dygnitarzy koronnych i litewskich,
mnych na polowaniu i łowczych, pod-
łowczych, nadleśnych i leśniczych, należą
cych do tych morderczych łowów.

Zdaje się, że urządzano i pilnowano oso
bne rewiry niedźwiedzi — bo są osobno no
towane wydatki na dozorców niedźwiedzi
curatores), w r. 1547 zanotowano 1 fl. dla
„obcych" dozorców niedźwiedzi, 1 fl. Mano
nie dozorcy niedźwiedzi, gdy go niedźwiedź
zranił na leczenie, Hrysie Moskwicinowi, któ
ry ma kupić świnię lub krowę dla niedź
wiedzi w Larwaryszkach 1 fl., w r. 1546 „cu
dzoziemskiemu" poskromicielowi niedźwie
dzi, na których niedźwiedzi psy królewskie
polowały, 15 gr. ex gratia. Zapisano też wy
datek 4 fl. 24 gr. i 25 d. na naczynie brązowe
do przechowania sadła niedźwiedziego.

Chowano też na Litwie gdzieś lwa. W r.
1543 zanotowano. Mikołaja Wojtkowskiego,
jako dozorcę lwa, a w r. 1547 pewnemu oby
watelowi, którego synowi lew ramię zranił
2 fl. 15 gr. na leczenie. Zygmunt August w
roku 1557 postanowił, że chłopom wolno po
lować na własnych polach lisy, wilki, zające
i rosomaki. Lutomierski, podskarbi nadworny, dnia 18. marca 1554 r. w imieniu tegoż
króla, w lasach Niepołomickich kradnących
zwierzynę nie kazał oddawać sądowi dla
ściągnięcia na nich kar kryminalnych, wyra
żając: „Nie chce król Jegomość, aby wtenczas, kiedy odkupować można karę śmierci
za zabójstwo człowieka, aby wilk lub jele
niał większą wartość jak człowiek."

Dr. Klemens Bąkowski.

ma: JOZEF MAS

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor od

cyi. Wiedzą o tem te tysięczne rzesze Rusinów, którzy niemal życie zawdzięczają K. B .K.

W kinie „Kopernik" wyświetlano wczoraj po raz pierwszy olbrzymi film patryotyczny p. „Pod jarzmem tyranów", na dochód inwalidów wojennych. Całość jest wcale udatna jako szereg obrazów, których treść rozgrywa się przeważnie na tle architektury krakowskiej. Film wywarł pewne wrażenie szczególnie na oficerach armij sprzymierzonych.

przynajmniej, nie daleko się zajedzie: lepszy skutek osięgnie apel do gospodarczego egoizmu jednostek, które celowo wyzyskać należy.«

Posiadając zaufanie swej klienteli, tysięcznej rzeszy producentów wiejskich, Kółka rolnicze mogą snadnie pośredniczyć w zbieraniu mleka i tłuszczów i przekazywać nazromadzone zapasy większym centralom. Ale iżby Kółka rolnicze i ich składnice mogły w tej mierze skutecznie spełniać swoje zadania, trzeba, żeby same miały dla swej

---

1548: strzelcowi starosty w Czersku 15 gr. ex gratia.

Zdaje się, że przysłanie królowi psów myśliwskich było miłym podarkiem, bo spotykamy się z tym obyczajem. W roku 1547 zanotowano 2 fl. famulusowi, który ze służącym arcybiskupa ryskiego przyprowadził psy myśliwskie - w r. 1549 trzem strzelcom kasztelana krakowskiego, którzy przywiedli Najj. Panu psy myśliwskie „wzlajniki", po 2 fl.

Podczas wyprawy oznaczonej do odleglejszego miejsca, a więc przez to dłużej trwającej, zdarzały się rozmaite przypadki, których ślad pozostał w zapiskach wypadków, i tak w roku 1547 zapisano 2 fl. na pogrzeb kucharza Zuba, który umarł w Grodnie po drodze na polowanie. Jurkowi Wątaczowi, który zachorował 3 fl., rzemieślnikom w Merecu za zepsucie im narzędzi, pożyczonych przez rzemieślników królewskich podczas całego polowania gratyfikacyi 2 fl., dla 31 stajennych, którzy gonili zbiegłego woźnicę Sochę 2 fl., w roku 1548 w Połańcu pewnej wdowie, której koń zginął przy podwodach 4 fl.

Z powodu dłuższego trwania takich wypraw, funkcyonowanie kancelaryi królewskiej nie mogło doznawać przerwy, więc zapiski objaśniają wydatkami na posłańców z listami króla i do króla, z orszaku królewskiego i do tegoż, np. dworzaninowi, odjeżdżającemu do ojca, który zachorował, datek na pogrzeb, na leczenie, na chrzciny członków rodziny dworzan i t. p., np. w 1547 roku: pokojowcowi Bace, jadącemu do domu do chorego ojca na drogę 2 fl. 15 gr., Dworzańskiemu, posłanemu do Krakowa 20 fl, jadącemu do kasztelana trockiego po ptaka, zwanego białozór 1 fl.

Wśród polowania nie brakło oczywiście i przypadków nieszczęśliwych, kończących się śmiercią lub zranieniem od zwierza lub nieostrożnego strzelca. W roku 1546 zapisano: chłopu z powiatu Grodzieńskiego, za syna, którego pewien Rafael sługa pana Kasztelana trockiego na polowaniu przypadkiem zabił z rusznicy 7 fl. 15 gr., Jurgielisowi, myśliwcowi w Larwaryszkach, którego syna niedźwiedź zagryzł na polowaniu 4 fl., w Rudnikach „temu, gdy Najj. Pan strzelił, co mu kolpak uszkodzony został, 1 fl. ex gratia". „W Białowieży w lesie człowiekowi, który wszedł na dąb dla spędzenia niedźwiedzia, który tam wylazł 5 gr. litewskich, co się równa 6 gr. 2 den." — W 1547: „pewnemu szlachcicowi, którego konia dzik zabił 5 fl. ex gratia."

Co do trofeów myśliwskich, to futra należały do króla, jak to wynika z zapisków następujących: z r. 1546: Zygmunt kuchmistrz, Włoch z Fauello pobierał 60 flore-

Jak Pałc na Wawelu oświetlano

Ostatni inwentarz Zamku Krakowskiegoz 1787 r. wymienienia 6 kagańców żelaznych wiszących w dziedzińcu, inwentarz dawniej szy z 1739 r. wymienia " przy pilistrach w ganku będących jest kagańców żelaznych na krokształynach także żelaznych z łańcuszkami sześć" Było więc właściwie ciemno na wspaniałem dziedzińcu, podobnie jak na ulicach miasta, ale pomagało oświetlenie wędrowne, bo służba konna lub piesza świeciła pochodniami przed wozem, lektyką lub pieszo idącym.

Sienie i schodymiały latarnie i lampy - inwentarz z 178 r. wspomina 29 latarń blaszanych ze szkłem i 200 lamp prostych szklanych. Rewizya z r. 1739 wśród gratów znalazła latarnię szklaną, czworograniasta w ramach jodłowych w ołów oprawną w której szyb stłuczonych piętnaście ta latarnia bywała puondam na schodach pryncypalnych.

Pokoje królewskie oświecano świecami woskowymi a w tym celu istniało mnóstwo żyrandolli i kandelabrów stojących, pająków wiszących, rurek czyli kinkierów przy ścianach itp. ale było także wiele latarń, które niewiele musiały dawać

światła. W rachnkach z r. 1543 zapisano że stolarz robi latarnię z bach pobielanych do pokoju króla, widocznie części blaszane łączone były drewnianemi. Wśród wspomnianych świeczników figurują bronzowe, żelazne, drewniane, rogowe, a pojedyncze wzmianki o nich i ceny na nie wydane świadczą, że były to dzieła sztuki rozmaicie zdobione: malowany mały świecznik królewnych rok 1542 świecznik drewniany na siedem świec przed ołtarzyk, gdzie król mszy słuchał 1536 r. tokarzowi 30 groszy za gałki nad brązowy świecznik królowej / 1543/, świecznik z kagankiem u królowej / 1546/, kandelaber z jelenich rogów przy śrubowany na żelaznym pręcie w izbie królowej / 1530/, wielki świecznik królowej z rurkami na świece/1530/, w łaźni dwa świeczniki o dwóch rurkach/1530 /, świecznik brązowy wielki w izbie nowej panien królowej za 16 florenów / 1543/, dwa malowane żelazne świeczniki stołowe u wielkorządcy / 1527/, pozłocenie wieszadeł nad świecznikami v nowych pokojach średnich / I.p./ 1535/

" świecznik brązowy z rogami jeleniemi ", z łańcuchami / 1536/ pozłocenie gałek alias wieszadła do świecznika brązowego /1538/ pozłocenie gałki od tokarza do trzech świeczników, które będą wisieć w średnich pokojach N. Pana

/1533/, kandelaber ozdobiony malowaną dziewicą /1550/.

Szczególniej podobał się pająk nazywany Meluzyną w pokojach na II od strony katedry. Najdawniejsza dochowana lustracya z r. 1665 opisuje tu świecznik: " w pośrodku tej izby Meluzyna na trzech zewiasach żelaznych u strpu przybita, przy której zakształt skrzydeł dwa rożki danielowe, ogony przy niej dwa złociste ". W r. 1582 " rotgisarz czynił kilka rurek i anioł k'v do lichtarza wielkiego u panny"., Pokój, w którym wisiał ten świecznik zwano" pod Meluzyną" lub " pod panna", " gdzie panna na lichtarzu".

Lustracya z r. 1692 pisze: w pośrodku tego pokoju Meluzyna złocista na czterech łańcuchach wisząca, u wierzchu przybita do stropu, przy której nakształt skrzydeł d a rożki danielowe, ogony przy niej złociste snycerskiej roboty. Lustracya z r. 1739 znajdźła w sklepie w sąsiedztwie skarba katedralnego roz ruite gruty z ruin zebrane jk haki, zawiasy, zamki, kraty, i blachy, itd. a wreście," głowa jelenia drzewniana, snycerską robotą robiona, wyzłacana, z gołką i dwa prawdziwe rogi jélenie ".- były to prawdopodobie resztki świetnego niegdyś pająka

W izbie pod głowami " poselskiej / narożnikII p. Stradomia ze środka sufitu ozdobione w tem miejscu herbami rzeźbionemi,

zwisał pająk bronzowy, na którym lew trzymał herby: koronny i litewski.

Świeczników wszelkiego rodzaju było bardzo wiele, co często spotyka się wzmianki o czyszczenie i naprawie ich, w r. 1549 zakupiono osobną drabinkę do czyszczenia pająków, w r. 1602 do zawieszenia świec na wszelkie uroczystości, gdy setki osób zasiadało w pokojach do uczty nie wystarczało zwykle oświetlenie świecowe w r. 1542 zamówiono" cztery łokci rurek między rozetami izby wielkiej, gdzie król zwykł jadać". były to prawdopodobnie listy, które zawieszano pod rozetami pułapu na prętach lub łańcuszkach i zaświecano świece w rurkach na listwie umieszczonych.

Aby zgaleryi nie zaglądano przez okna do świecowych pokoi miały okna od wewnątrz okiennice malowane jedne na zielono, inne na szaro inne w sposób naśladujący szyby.

Na oświecenie pokoi wychodziły krocie świec rocznie, a laniem ich zajmowała się służba. W spisie sreber stołowych z r. 1574 wymieniano tworzydło do lania świec / formy/. Jedem z dworzan czuwał nad dostarczeniem i rozdaniem świec, służba nad zapaleniem. W rachunkach wydatków królowej Katarzyny żony Augusta wyliczano na jej dwór 72 świece dziennie, na tydzień

814, na rok 42, 328 sztuk. Na lanie świec wydawano co tydzień 2 kamienie wosku po 3 flor.- rocznie kosztował wosk 312 flor. W szczegółowym wyliczeniu podano, że dawano co dziennie: odźwiernym przed pokojem królowej świec 12,- do domu ze srebrami redensu 2,- dla towarzyszek królowej przy wieczerzy 7,- jakie muś Bartłomiejowi 2,- Pawłowi 2,- do srebra 2,- do odniesienia sreber 1 i paziom do stołu 4,- do spożarni 4,- do kuchni na czas wydawania potraw 4,- praczkom dworu 4,- piwniczemu 6,- do piekarni 2,- kapelanom 3,- Balzazarowi Niemcowi 1,- paziom na noc co tydzień 24.- Michałowi przy piwniczym tygodniowo 37,- do łaźni raz w tygodniu 7,- woźnicom dla 20 osób tygodniowo 70, stajennym tygodniowo 39,- P. Rozwadowskiemu do stajni codziennie 1,- pannom dworu pierwszym i drugim / primis et posterioribus/ z innemi paniami 2 kopy świec - służącej tychże pań, pomywaczce zastawy stołowej co tydzień 7 ".

Jeżeli dwór królowej zużywał 42.328 świec rocznie to nie równie więcej musiał ich zużywać liczniejszy dwór króla, dalej dwory królewien lub królewiczą , nadzwyczajne przyjęcia dworskie dygnitarzy, posłów, książąt, dwór wielkorządcy marszałka i podkomorzego - tak konsumcyę roczną na Wawelu można przyjąć na 250,000 świec coby przedstawiało wydatek na wosk około 1600 do

2,000 ówczesnych florenów. W XVI wieku nastąpiło gwałtowne podniesienie cen, skutkiem zniżenia się wartości złota i srebra obficiej z Ameryki dobywanego, a siła kupna florena według T. Czackiego była taka,że np. w r. 1520 baran kosztował 2 flor. 8 groszy, w r. 1561 doszedł do ceny 3 flor. 22 gr. floren dzielił się na 30 groszy/. w stosunku więc takim, wydatek 2,000 fl. na oświetlenie przedstawiałby wartość blizko sześćset do tysiąca baranów - albo porównując z ceną cegły, która około roku 1560 kosztowała dwa fl. za tysiąc wydatek na oświetlenie równał ba się wartości około miliona cegieł, dziś reprezentuje wartość około 15,000 marek.....

Ostatni raz oświetlano pałac Wawelski w czasie pobytu Stanisława Augusta w r. 1787.

Według inwentarza z tegoż roku wtedy jak wyżej wspomniano na dziedzińcu 6 kagańców, po schodach i sieniach 59 latarń i 200 prostych lamp. w pokojach 38 " bra" czyli luster snycerską robotą rzniętych i pozłacanych na ściany i 2 pary " żyrandobli" na stolikach w rogach pokoju, 46 tarcz z cyframi i lichtarzami blaszanymi /kinkietów/ 60 tarcz gładkich z drutami do lamp, w sali poselskiej 7 tarczy z lichtarzykami. Zapewne jestto opis tego co po odjeździe króla zostało na miejscu, bo niewątpliwie kazał on z Warszawy przywieźć wiele mebli i świeczników.-

Not to

torium nicht verpflichtet, zu den ursprünglichen Zahlungsterminen zu zahlen. Man kann nicht sagen: der Wechselbetrag ist zahlbar geworden; sondern man muß sagen: der Wechselbetrag ist von der Stundung ausgenommen. Eine neue Bestimmung enthält Absatz 3 des § 17. Hier hat eigentümlicherweise nur eine Interpretationsregel Platz gefunden, nämlich bezüglich jener Urteile, die vor dem 1. Oktober 1914 gefällt [illegible] ist, in

also hinsichtlich aller derjenigen, welche vor dem 1. Augu
standen und in der Zeit bis zum 31. Oktober inklusive fä
2. hinsichtlich aller vor dem 1. August 1914 entstandenen
welche in der Zeit zwischen 1. Februar und 31. Mai fällig w
Bestimmung deckt sich nicht mit der im Absatz 5 des § 1 emb
aus § 18, Abs. 1, lit. b, hervorgeht, daß, wenn diese Forde
von der Stundung gänzlich ausgenommenen Forderungen
1, Abs. 1,
gegenüber
hinsichtlich
t, wenn
ß sie vor d
vor, weil d
Anwendung
gleichgiltig
ert wurde,
des § 21 d
insichtlich d
en des § 2
istik der g
bestehenden

K r i e g s

24, Abs. 2
24 vorlieg
Nichtantritt
woferne de
unmöglich
ir Stundu
materielle
nfalls für
es nicht
bürgerlic
ovelle eing

Unlesek

verordnung genießen. [illegible]

Verlängerung[8] der auf Grund der früheren Stundungsverordnung eventuell gewährten Stundungsfrist bis 31. März eintritt. Mit dem Bestreben abzubauen ist diese Norm nicht vereinbar. Seltsam ist auch die Bezeichnung „gesetzliche Verlängerung" für diese automatische Verlängerung. Sie soll aber gewiß nicht den Sinn haben, daß der Richter das Recht hätte, eine bereits verfügte Stundung nach dem 31. März dann abzukürzen, wenn für sie kein zureichender Grund vorhanden ist. Wir meinen, daß im Schlußsatz der al. 2 gesagt werden soll, daß j e d e erteilte richterliche Stundung verlängert oder verkürzt werden darf, je nach der Sachlage. Da der § 18, Abs. 2, eine Verlängerung der richterlichen Stundung zuläßt, nämlich dann, wenn sie nur bis 31. März ursprünglich eingeräumt wurde, hätte im § 19 der § 18, Abs. 2, zitiert werden sollen.

Bemerkenswert ist auch, daß der Gläubiger dann keinen Anspruch auf Kostenersatz hat, wenn er das von dem Schuldner außergerichtlich gestellte und „offenbar begründete" Begehren um Stundung abgelehnt hat. Das Begehren muß also offenbar begründet gewesen sein. Es genügt nicht, daß das Gericht überhaupt demselben stattgegeben hat. Der Gläubiger kann aber in einem solchen Fall nur keinen Kostenersatz ansprechen, er selbst kann nicht zum Kostenersatz verurteilt werden. An der Bestimmung bezüglich der Stundung von Mietzinsen wurde nichts geändert. Daß sie nicht hinreicht, hat sich in der Praxis genugsam gezeigt. Dort, wo ein mehrjähriger Vertrag nicht besteht, kündigt einfach der Hausherr, wenn die Mietpartei von dem Moratorium Gebrauch macht und am Fälligkeitstage nur ein Drittel des vierteljährigen Zinses zahlt. Bei der Unzulänglichkeit unseres Bestandrechtes wäre eine gesetzliche Bestimmung, daß Eingerückte und ihre Familien, solange der Zins pünktlich gezahlt wird, auf Kriegsdauer nicht gekündigt werden dürfen, sehr zu begrüßen gewesen. Wer ein wenig die gegenwärtigen Verhältnisse kennt, muß nämlich zugeben, daß die Hausherren allerdings nicht selten wegen der ihnen obliegenden Pflicht der Steuerzahlung immer weniger Entgegenkommen und Rücksicht zeigen. Die Ausnahmsbestimmung für Exporteure und diejenigen, welche vorwiegend auf den Erwerb oder auf Einkünfte aus dem Fremdenverkehr angewiesen sind, wurde unnötig kompliziert. Richterliche Stundung soll hier gewährt werden, 1. hinsichtlich der im § 1, Abs. 2 und 3, von der richterlichen Stundung ausgenommenen Forderungen,

[8] Z a l m a n a. a. O., S. 21.

Aber man sollte bedenken, [illegible] „die Morat
nungen nicht von Ewigkeit sind. Auch können wir uns
stellen, welche Frist der Richter erteilen wird. Die wen
werden die hiezu nötige prophetische Gabe besitzen. Es
Richter beurteilen können, wann dort, wo infolge der kri
eignisse die Tätigkeit des Gerichtes eingestellt wurde, nor
nisse wieder eintreten werden.

* *
*

V e r o r d n u n g d e s G e s a m t m i n i s t e r i u m s v o
n e r 1 9 1 5, R. G. Bl. Nr. 19, ü b e r d i e S t u n d u
r e c h t l i c h e r G e l d f o r d e r u n g e n g e g e n S c h
G a l i z i e n u n d d e r B u k o w i n a.

Die wichtigsten Bestimmungen sind, daß alle vor
1914 entstandenen privatrechtlichen Geldforderungen, w
1. April 1915 fällig geworden sind oder fällig werden, bis
1915 gestundet werden; daß bei den vor dem 1. August au
bis zum 31. März 1915 fällig werdenden Wechseln und
Bezogener, beziehungsweise bei eigenen Wechseln deren
Galizien oder in der Bukowina seinen Wohnsitz hat, de
auf den 1. April 1915 verschoben wird. Versicherungs
K 100.— werden weiter gestundet. Die Verordnung hat
21. März 1915 Wirksamkeit. Die Regierung wollte sich
nach freie Hand lassen für den Fall, daß die Verhältnis
eine Aenderung erfahren sollten.

Neu ist die Bestimmung des § 18. Für Galizien
„für Verpflichtungen aller Art" richterliche Stundung ge
Wenn nun auf solche Weise die Bezahlung von Bestandzi
bewilligt wurde, haben die Rechtsnachteile, die für den
zeitiger Erfüllung vereinbart worden sind, nur bei ni
Entrichtung dieser Raten einzutreten. Wird eine solch
rechtzeitig entrichtet, so kann der Bestandgeber den Besta
Wirksamkeit für den nächsten Kündigungstermin kündig
früheren Stundungsverordnung für Galizien hat eine
mung gefehlt.

Wiener Juristische Gesellschaft.

Diskussion über die Anfechtungsordnung.

Plenarversammlung der Wiener Juristischen Gesellschaft, ...änner d. J. unter Vorsitz Sr. Exzellenz Dr. Franz ...nd, begann die Diskussion über die neue Anfechtungs-

...rent Herr Hof- und Gerichtsadvokat Dr. Wilhelm ...führte folgendes aus: Die Motive zu den Bestimmun- ...Anfechtung in der neuen Konkursordnung sagen vom ...gsgesetze, daß es in der Form wenig befriedigte, daß ...weise unklar und oft irreführend war, seine Kasuistik zu ...daß es den unlauteren Machenschaften nicht völlig ...e, weil es in der Ausdehnung der Anwendungsfälle ...borging. Gewiß ist diese Kritik des alten Gesetzes be- ...kommt nicht bloß auf die Bestimmungen der Anfech- ...n. Von hervorragender Wichtigkeit für die Anfechtung ...nungen der Konkursordnung, weil die Vorarbeiten für ...nach den Bestimmungen dieser gemacht werden müssen. ...geringe Zahl der Entscheidungen nach dem alten An- ...weist darauf hin, daß die Anfechtungsfälle nur selten ...der Gerichte gelangt sind. Das Hauptübel lag in der ...dnung; insbesondere der Umstand, daß zur Einbringung ...klage die Zustimmung des Gläubigerausschusses er- ...hinderte das Anfechtungsgesetz an der Entfaltung seiner ...n den Bestimmungen der Konkursordnung sind vor ...welche eine rechtzeitige Konkurseröffnung sichern, für ...Handhabung der Konkursordnung sorgen und endlich ...tichtag für die Anfechtung von besonderer Wichtigkeit. ...Konkursordnung erfüllt zum größten Teile die Er- ...nan in sie gesetzt hat; sie wendet die bewährten Prin- ...ivilprozesses an: Zurückdrängen der Parteientätigkeit, ...gkeit der Gerichte. Die Herrschaft des Gläubigeraus- ...der Regel den Wünschen des Gemeinschuldners zu ...ihr Ende erreicht; der Masseverwalter kann nicht ohne- ...werden. Die Gefahr der Verführung für den Masse- ...r Mehrheit zu paktieren, ist daher weggefallen. Ueber- ...rafrechtliche Bestimmungen (§ 486 b, Z. 4) dafür, ...verwalter oder ein Gläubigerausschuß vorsätzlich für ...dritten zum Nachteile der Gläubiger einen ihnen nicht ...mögensvorteil annehmen oder sich versprechen lassen. ...ordnung hat ferner, angeregt durch die Ausführungen ...Pollak (insbesondere in dem für den elften öster- ...tentag erstatteten Gutachten), sich mit der Frage des ...andrechte durch die Konkurseröffnung befaßt, um mit ...ne ganze Summe von anfechtbaren Tatbeständen zu ...hat vorgeschlagen, alle richterlichen und vertrags- ...chte, welche vier Monate vor der Eröffnung des Kon- ...worden sind, mit dem Tage der Konkurseröffnung ...außer wenn sie wegen Hingabe neuer Güter bestellt ...chlug weiter vor, das gesetzliche Pfandrecht des Ver- ...änken. Beide Vorschläge wurden in der neuen Kon- ...vertet. Das Pfandrecht des Vermieters kann im Kon- ...nen einjährigen Zinsrückstand geltend gemacht werden ...diese Bestimmung nicht für das Pfandrecht des Ver- ...tschaftlicher Liegenschaften. Hinsichtlich des Pfand- ...det die Konkursordnung weiter zwischen vertrags- ...chterlichem Pfandrechte. Vertragsmäßige Pfandrechte ...bar, wenn die Voraussetzungen für die Anfechtung ...vorliegen. Dagegen erlöschen alle richterlichen Pfand- ...ihestens 60 Tage vor Eröffnung des Konkurses er- ...mit der Konkurseröffnung. Sie leben erst wieder auf, ...rs gemäß § 166 K. O. aufgehoben wird (mangels ...mangels Vermögens). Hingegen bleiben in anderen ...gung des Zwangsausgleiches, Einverständnis der ...Pfandrechte erloschen. Eine Gruppe von richterlichen ...d dadurch allerdings getroffen, welche rechtsgeschäft- ...hat. Es kommt bekanntlich oft vor, daß Kredit gegen ...t Mobilien gewährt wird, und da dies nach österrei- ...nur im Wege des Faustpfandes möglich wäre, wird ein ...ndrecht (eventuell durch Einklagung eines Wechsels ...führung) begründet. Diese Art der Kreditgewährung ...t allerdings unmöglich sein. Doch hat der Oberste Ge- richtshof schon einen neuen Weg hiefür gewiesen, nämlich die Sicherungsübereignung. Nur eine einzige sehr bedauerliche Ausnahme kennt die neue Konkursordnung bezüglich des Erlöschens des Pfandrechtes: es sind nämlich im § 12 von den Absonderungsrechten, die durch die Konkurseröffnung erlöschen, jene ausgenommen, die für öffentliche Abgaben erworben wurden. Diese Ausnahme ist contra rationem legis, da es sich hier doch nur um objektive Merkmale handeln kann. Die Ausnahme ist aber auch unbegründet, weil die öffentlichen Abgaben einerseits durch sachliche Haftung gedeckt sind, anderseits nach § 52 K. O. in die zweite Klasse gehören. Diese Bestimmung zeigt so recht die Gefahr, Gesetze durch den § 14 zu erlassen. Die Regierung kann hier ohne die Stütze des Parlamentes den fiskalischen Ansprüchen nicht widerstehen. Es kann allerdings dieser fiskalische Einschlag zu einer Zeit nicht wundernehmen, in welcher der Vorschlag Anton Mengers bezüglich der erblosen Verlassenschaften trotz der Zustimmung der juridischen Kommission des Herrenhauses nicht Gesetz wurde. In der Novelle zum allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuche ist eine einzige Bestimmung des Vorschlages der Herrenhauskommission geändert worden, nämlich § 136 dieses Entwurfes, welcher besagt, daß aus den dem Staate anheimgefallenen Beträgen die Aufgaben zu fördern sind, die er hinsichtlich der Fürsorgeerziehung, Sozialversicherung und gemeinnütziger humanitärer Zwecke zu erfüllen hat. Diese Bestimmung fiel und so hat Oesterreich dank des § 14 wieder einmal die Gelegenheit versäumt, mit einer sozialen Bestimmung den Gesetzgebungen der fremden Staaten voranzugehen.

Eine wichtige Bestimmung der Konkursordnung, welche ganz unmittelbar auf die Anfechtung einwirkt, ist die Festsetzung des Stichtages; die Anfechtung ist nur für Tatbestände zulässig, die sich in einer bestimmten Frist, vom Tage der Konkurseröffnung an zurückgerechnet, ereignet haben. Konkurseröffnungsgrund ist nunmehr lediglich die Zahlungsunfähigkeit des Schuldners. Die Ueberschuldung ist nur bei Verlassenschaften und juristischen Personen Konkurseröffnungsgrund. Die Zahlungsunfähigkeit ist auf alle Schuldner als Eröffnungsgrund ausgedehnt. Es ist zu befürchten, daß die Praxis hier gewisse Schwierigkeiten haben wird. Bisher konnte der Konkurs in der Hauptsache eröffnet werden, wenn Zahlungseinstellung vorlag oder nach § 63 der alten K. O. Das sind vollkommen klare, objektiv erkennbare Fakten. Die Rechtssicherheit war dadurch gewahrt. Wenn es auch in der Theorie bestritten sein mag, wann Zahlungseinstellung vorliegt, so hat bei uns eine jahrelange Praxis jeden Zweifel beseitigt. Das neue Gesetz definiert nicht die Zahlungsunfähigkeit, sondern sagt bloß, daß sie insbesondere anzunehmen ist, wenn der Schuldner seine Zahlungen einstellt. Die Motive besagen, daß Zahlungsunfähigkeit mit Ueberschuldung nicht identisch ist, überlassen aber die Definition der Wissenschaft. Der Konkursrichter sollte aber nicht auf die langsam heranreifenden Ergebnisse der Wissenschaft warten müssen; dies scheint insbesondere mit Rücksicht auf das bisherige Recht unpraktisch, welches ganz klar war und zu Bemängelungen keinen Anlaß gegeben hat. Gewiß ist es richtig, daß der § 63 der alten K. O. als Pressionsmittel angewendet wurde, und daß der Schuldner, wie die Motive sagen, oft dadurch zu solchen Handlungen verleitet wurde, die eine wirklich vorhandene Zahlungsunfähigkeit zu verdecken und die Abwicklung der Insolvenz herauszuziehen geeignet war. Bedenkt man nun, daß die Motive dies erkannt haben und dem § 63 vorwerfen, daß das, was das Anfechtungsgesetze geradezu verbietet, nämlich die Begünstigung eines einzelnen Gläubigers nach der Stellung des Konkursantrages auf Kosten anderer, dem Schuldner nach diesem Paragraphen als ein gesetzliches Mittel zur Abwendung des drohenden Konkurses ausdrücklich erlaubt war, so muß einem die Bestimmung des § 71 der neuen Konkursordnung wundernehmen. Darnach ist der Konkurs auf Antrag eines Gläubigers zu eröffnen, wenn der Gläubiger den Bestand seiner Forderung und die Zahlungsunfähigkeit des Schuldners glaubhaft macht. Der Gläubiger kann sich zum Zwecke der Glaubhaftmachung aller Beweismittel bedienen, die sich sofort ausführen lassen, insbesondere auch des Zeugenbeweises. Es wird daher dem Gläubiger unter Vorlage eines Buchauszuges durch die bloße Behauptung der Zahlungsunfähigkeit möglich sein, Zeugen vor Gericht zu zitieren, deren Ladung dem Schuldner sehr peinlich ist, zum Beispiel Lieferanten, Vertreter der Bank, mit welcher der Schuldner in Verbindung steht, Angestellte und dergleichen. Bei dem schmählichen Mißbrauch des bisherigen § 63 ist nicht abzusehen, wie § 71 mißbraucht werden wird und daher kann man sich auch nicht auf die ähnlichen Bestimmungen der deutschen Konkursordnung berufen, weil eben bei uns andere Verhältnisse herrschen.

Listem z d.18/1. 179. herszt Konfederacji Szczęsny Potocki- [illegible] do magistratu krakowskiego wezwanie o wysłanie dwóch delegatów m. in. 15 lutego 1793 r. [illegible] "ab, potrzebne - dla dobra miast uczynienie zgody ich reprezentacje". "Szlachet- ni sierpowanie się [illegible] przeciwko [illegible] przeszkadzającym [illegible] ... ; czyni je- dnego [illegible] wszystkich sierdzielnie i..... Konfederacja - [illegible] Trzeciska całkowitej ostr , ruchomości i bezpie - [illegible] Ojczyzny i Jej Miast zwrócimy prędzej i miastom - przywrócimy szczęśliwość rzeczy ".

Z delegatów wybranych [illegible] Kasper i Michał Sokalski ruszyli w podróż z [illegible] Tomaszem Krzyżanowskim i już 22 stycznia 1793 jechali z Brzezin :

"Byliśmy u [illegible] Krakowie, powiedział,że miasto - [illegible] spieszyło z przyjęciem delegacji i radził nam, abyśmy - [illegible] w Krakowie do przyjazdu [illegible] extraordynaryj - [illegible] Rzeczypospolitej z trzeciej i przyrzekł wszelką ma stu nasze - [illegible] protekcję ... W tych dniach spodziewani tu także z in - [illegible] miast delegaci z którymi i z nami zamierzasz względem projektów - [illegible] porozumieć się ".....

Dnia 13 lutego 1793 depesza delegacji Krakowskiej :

" Przedwczoraj byliśmy u Najjaśniejszego Pana. Oddawszy mu - [illegible] listy od obywateli M.Krakowa oświadczyliśmy,że posłuszni - [illegible] Najjaśniejszej Konfederacyi wyjeżdżamy do Grodna. - [illegible] łaskawie przyjął Najjaśniejszy Pan i względem podróży - [illegible] : jest słuszna [illegible], żeby [illegible] - nie i do miast [illegible], gdyż [illegible] im nie będzie, nie - [illegible], zawsze słuszne, żeby miasta nie były pokrzywdzone, dla- tego [illegible] nam, abyśmy się wiedzieli, że Jego Kanclerza. Jego - Kanclerz oświadczył nam.... że wysłał sztafetę do Generalno- ści i przy tej okazji napisze, że deputaci miast z jego - [illegible] dotrzeć czekali w Warszawie. Jutro nasz wyjazd ".....

./.

Dnia 14 lutego 1943 relacjonuje :

"Tu w Grodnie dziś przed południem stanęliśmy. Jeszcze kontynuacja z Kowna, bardzo ciężko tu się zmieszkuje, a zwłaszcza gdy jedzenia nie ma...

Dnia 15 lutego 1943 :

W dniu poniedziałek wczoraj wieczór z Jeleniem i Sudejewem w dwie ciężarówki... dnia w urzędowych sprawach; [illegible] Jeleń wezwał na wieczór [illegible] które JV. Warszawski odwiedził....w dniu dzisiejszym wieczorem będzie delegacja, która zaraz tego dnia [illegible] : Kapelusznicy tiszku i filmowej, b. Ostertag, dla kartofli - lanych urzędników, Reichsbahn, Zuleica, dwóch zbrodni, cesarz i Kirchmayr.

Wczoraj popołudniu [illegible] z delegacji z wizytą wielką wojenną, na której Ks. Kapelan przemówił, [illegible] te są dosyć [illegible] wizyt.

"Dziś będziemy na [illegible] u Ojca Katolickiego biskupa ir - flandzkiego, a potem będzie pierwsza rezydencja [illegible] wieczór.

Delegacja [illegible] zajmowali się [illegible] ogrodnictwem i [illegible] urządzenia wizyt.

Dnia 17 lutego pisze :

"Wczoraj cały u przybyłego tu Jr. Jeleniego Generalnego, Niemieckiego, [illegible] że Jr. Jeleń [illegible] przybył przybycie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] "[illegible]" [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

Das Prinzip, daß eine Rechtshandlung nach der Zahlungseinstellung anfechtbar ist, wird für alle Schuldner festgelegt, nicht bloß für protokollierte Kaufleute. Die Durchführung dieses Gedankens neben der Herrschaft des Gerichtes sind die Grundprinzipien der neuen Anfechtungsordnung. Neu geregelt ist die Beweislast. Während das alte Recht den Nachweis verlangte, daß der Gegner die schädliche Absicht des Schuldners kannte und nur im § 3, Z. 4, sich mit der Erkennbarkeit begnügte, hat das neue Gesetz in Anlehnung an das Schweizer Gesetz das schuldhafte Nichtwissen dem Wissen gleichgestellt. Das zweite wichtige Prinzip ist die vollkommene Umkehrung der Beweislast bei der familia suspecta. Manche Schriftsteller wollen den Gegenbeweis bei der familia suspecta überhaupt nicht zulassen. Eine Spur dieser Anschauung findet sich im neuen Gesetze in § 148, wonach Stimmen, der nahen Angehörigen im Zwangsausgleich bei Berechnung der Mehrheit der Gläubiger nur gezählt werden, wenn sie gegen den Antrag stimmen. Im Anfechtungsrechte aber ist der Gegenbeweis für die familia suspecta zulässig. Der Kreis der nahen Angehörigen ist außerordentlich erweitert worden. Während als familia suspecta früher nur die Ehegattin und jene Personen angesehen wurden, die mit dem Schuldner oder seinem Ehegatten in gerader Linie oder im zweiten Grade der Seitenlinie verwandt oder verschwägert sind, gelten jetzt nach § 32 als nahe Angehörige der Ehegatte und Personen, die mit dem Schuldner oder dessen Ehegatten in gerader Linie verwandt oder bis zum vierten Grade der Seitenlinie verwandt oder verschwägert sind, ferner Wahl- und Pflegekinder und endlich jene Personen, die mit dem Gemeinschuldner in außerehelicher Gemeinschaft leben. (Dies ist der erste Fall der legislativen Anerkennung des Konkubinates.) Die Fristen zur Anfechtung sind verlängert, zwar nicht so weit wie im Schweizerischen Rechte, welches bei Begünstigungshandlungen das Anfechtungsrecht unbeschränkt zuläßt, aber doch hinreichend. Schließlich hat es sich das neue Anfechtungsrecht zur Aufgabe gestellt, die Lückenhaftigkeit des alten Rechtes zu beseitigen. Dies ist allerdings sehr schwer. Denn der Geist des Schuldners ist sehr erfinderisch und die obersten Gerichte weisen den Schuldnern den Weg, den sie zu gehen haben, wie Tatbestände geschaffen werden können, die noch nicht anfechtbar sind. So sind die bekannten 1500 Mark-Verträge in Deutschland hauptsächlich durch eine reichsgerichtliche Entscheidung in Schwung gekommen und jetzt werden diese Verträge oft mit Zitierung der betreffenden Entscheidungen geschlossen. Der österreichische Oberste Gerichtshof hat dem Schuldner vor kurzem den Weg zur Sicherungsübereignung gewiesen.

Eine sehr wichtige Ergänzung findet sich in § 29, Z. 2, wonach der Erwerb von Sachen des Gemeinschuldners zufolge obrigkeitlicher Verfügung anfechtbar ist, wenn das Entgelt aus den Mitteln des Gemeinschuldners geleistet wurde. Letzteres wird bei der familia suspecta vermutet. Hiedurch soll der Mißbrauch des Uebernahmsantrages nach § 271 E. O. zu unlauteren Machenschaften getroffen werden.

Die einzelnen Anfechtungsfälle. A. Wegen Benachteiligung. Mit der actio Pauliana können alle Rechtshandlungen, die in der dem anderen Teil bekannten Absicht die Gläubiger zu benachteiligen, vorgenommen wurden, innerhalb zehn Jahren angefochten werden. Hier ist der Nachweis, daß der Gegner die betrügerische Absicht kannte, notwendig. Erleichterung wird durch Einführung einer actio Pauliana minor geschaffen (§ 28, Z. 2). Hier genügt es, daß der Gegner die Absicht hat kennen müssen; allerdings muß die Benachteiligung eingetreten sein. Die Frist ist auf zwei Jahre abgekürzt. § 28, Z. 3, betrifft Rechtshandlungen des Schuldners mit der familia suspecta oder zugunsten derselben; es können also alle Rechtshandlungen, nicht bloß Verträge wie im bisherigen Rechte angefochten werden. Die Frist beträgt zwei Jahre. Unter diesen Punkt fiele auch der 1500 Mark-Vertrag. § 28, Z. 4, enthält den Anfechtungsfall wegen Vermögensverschleuderung. Hier ist nicht die Kenntnis der Verschleuderungsabsicht, sondern Kenntnis der objektiven Tatsache der Vermögensverschleuderung gefordert. Die Frist ist auf ein Jahr erweitert, die familia suspecta im Gegensatze zu § 4 des bisherigen Rechtes nicht ausgeschlossen.

B. Anfechtungen wegen Unentgeltlichkeit. Nach § 29, Z. 1, sind unentgeltliche Verfügungen anfechtbar, soweit es sich nicht um die Erfüllung einer gesetzlichen Verpflichtung, um gebräuchliche Gelegenheitsgeschenke oder um Verfügungen in angemessener Höhe handelt, die zu gemeinnützigen Zwecken gemacht wurden oder durch die einer sittlichen Verpflichtung oder Rücksichten des Anstandes entsprochen worden ist. Bisher waren unentgeltliche Verfügungen des Schuldners anfechtbar, soweit es sich nicht um übliche Gelegenheitsgeschenke von verhältnismäßig geringem Werte handelte. Nach den Motiven ist di
Aenderung aus ethischen Gründen vorgenommen word
hiebei insbesondere auf das Rote Kreuz verwiesen. Nu
Hinweis vor allem deshalb nicht zu, weil die Gesellscha
Kreuz gutgläubige Erwerberin ist und daher nach § 3
Leistung nur so weit zu erstatten hätte, als sie durch
reichert ist, was nach Ablauf des Krieges wohl nicht der
Aber es muß diese Bestimmung vor allem aus prinzipi
beanständet werden. Kein Gesetz soll deklarieren, daß
auf Kosten eines anderen Geschenke zu machen. Für
hat die Kardinaltugend nicht die Nächstenliebe, sondern
keit zu sein. Wenn die Motive sich auf § 2330 B. G.
trifft dieser Hinweis nicht zu, weil es sich dort um das G
Der Erbe ist kein Gläubiger und muß mit dem zufri
hier ist, auch wenn er ein Noterbe ist.

§ 29, Z. 2, schafft einen neuen Tatbestand, w
zweckmäßig ist. Auch bezüglich des Erwerbes aus den A
meinschuldners gilt bezüglich der familia suspecta die
Beweislast. Allerdings wird der Schuldner diese Bestim
nung ansehen, in Hinkunft die gepfändeten Sachen
wandten, sondern von einem guten Freunde aufkaufen
Z. 3, entspricht dem bisherigen Rechte (§ 3, Z. 2; Sic
Rückstellung des Heiratsgutes); die unpraktische Bestim
Z. 3, betreffend Exekution auf das Vermögen der Frau
stellung der aus der Bestellung des Heiratsgutes en
derung ist im neuen Gesetze weggelassen.

C. Anfechtung wegen Begünstigung. Der §
Anfechtungsgesetzes spricht von Sicherstellung oder
die der Gläubiger nicht oder nicht in der Art oder n
zu beanspruchen hatte, soferne der Gläubiger nicht bew
Begünstigungsabsicht nicht bekannt war. Der Tatbestand
Gesetz die Begünstigung erblickte, war die inkongruent
neue Gesetze dehnt die Frist aus (statt 14 Tagen 60
langt ferner zur Anfechtung nicht die Begünstigungsab
genügt ihm die Begünstigung. Der Erhalt der inkong
genügt zur Anfechtung, außer wenn der Gläubiger
gruente Deckung nicht begünstigt war. Die bisherige
dem Standpunkte, daß dort, wo der Gläubiger ein ali
minus bekommt, eine Begünstigung vorliegt, sofern
gnugsabsicht kannte. Das neue Gesetz verlangt ganz
sächliche Vorliegen einer Begünstigung. Es kann also
werden, wenn der Käufer statt der bestellten Ware eine an
erhält. Unter § 30, Z. 2 und 3, wird auch die kongru
anfechtbar erklärt, wenn die Absicht zur Begünstigung
kennbar war, wobei für die familia suspecta Umdreh
last bestimmt ist.

D. Anfechtung wegen Kenntnis der Zah
§ 31 K. O. bezieht sich auf alle Gemeinschuldner,
protokollierte Kaufleute. Es sind alle Rechtshandlu
durch welche jemand Sicherstellung oder Befriedigung
er die Zahlungsunfähigkeit kannte oder kennen mußte
diese Kenntnis bei nahen Angehörigen vermutet.

Die Anfechtung außerhalb der Konkurse ist weg
oder Zahlungsunfähigkeit nicht möglich, sondern nur a
der §§ 28 und 29 K. O., das heißt, wegen Benachteilig
wegen Unentgeltlichkeit. Stichtag ist der Tag der Gel
Anfechtungsanspruches.

Bezüglich Wechselforderungen besteht die Bestim
Anfechtung wegen Begünstigung bei inkongruenter Dec
Zahlungsunfähigkeit dann nicht statthat, wenn der
Wechselrecht bei Verlust des Wechselanspruches gege
Wechselverpflichteten zur Annahme der Zahlung verp
bleibt ferner die Unmöglichkeit der Anfechtung von
beweglicher Sachen im gewerbsmäßigen Betriebe des
stehen, desgleichen die Bestimmungen über die Rechtsna
sprünglichen Anfechtungsgegners, der Ausschluß der A
Forderung gegen den Gemeinschuldner. Wichtig ist die
§ 39, wonach Inhalt des Anfechtungsanspruches all das
die anfechtbare Handlung dem Vermögen des Gemei
gangen ist oder daraus veräußert oder aufgegeben
ist zum Beispiel die Vereinbarung eines 1500 Mark-Vert

Zu den wichtigsten Fragen des Anfechtungsrechtes
den Bestimmungen, welche für die rechtzeitige Konkurser

ß jede Anfechtung befristet ist, erhellt die überragende
Frage, abgesehen davon, daß auch der Beweis durch
schwieriger wird. P o l l a k hat deshalb die amtswegige
vorgeschlagen, wonach es dem Gerichte freistehen soll,
hlungsunfähigkeit eines Schuldners wahrnimmt, von
der Konkurseröffnung vorzugehen. Das Gesetz hat sich
nicht angeschlossen und es bleibt daher als Schutz
ge Konkurseröffnung nur die Strafsanktion übrig.
bisher jeden Schuldner wegen fahrlässiger Krida für
wenn er im Zustande der Ueberschuldung neue
ert hat. Das neue Gesetz hat diesen Standpunkt ver-
otive sagen diesbezüglich, daß die Strafbarkeit vom
achteiles abhängig ist und daß nicht derjenige
das Gesetz fällt, der eine neue Verbindlichkeit nur
geht, um die alten Gläubiger zu befriedigen und das
zu verwendet. Das was die Motive hier sagen, ist ge-
rose des Fortfrettens. Die Motive scheinen hier aller-
em Wortlaute des Gesetzes übereinzustimmen, aber
fürchten, daß die Strafgerichte sich zum Zwecke der
die Motive halten werden, und dies dürfte auf die
ung des Konkurses sehr nachteilig wirken. gr.

Rechtsprechungen.

Disziplinarrecht.

**ufspflichten und Beeinträchtigung der Ehre und des
des seitens eines Advokaten durch leichtfertige Er-
ren Beschuldigungen gegen einen Richter, durch
ng von Enthüllungen über denselben, ferner durch
pige Führung der Advokaturskanzlei seines Chefs
rüheren Eigenschaft als Advokaturskandidat.**

Disziplinarsenates des Obersten Gerichtshofes vom
. November 1914, Ds IX 11/14.)

Dr. N. wurde vom Disziplinarrate der Advo-
Disziplinarvergehens der Verletzung der Berufs-
Beeinträchtigung der Ehre und des Ansehens
dig erkannt, weil er a) in einer beim Bezirks-
benen Erklärung ohne erwiesene Notwendigkeit
chter in X., P., solcher unehrenhaften und straf-
beschuldigte, welche diesen in der öffentlichen
ch zu machen geeignet waren;
Zeitschrift „H. D." ein von ihm unterfertigtes
cken ließ, worin er dem genannten Richter
in einem Flugblatte sein — des Richters
und Privatperson darstellen;
itt seiner Praxis als Advokaturskandidat beim
dessen Kanzlei selbständig geführt, allein und
Aufsicht gearbeitet, als selbständiger Advokat
ndig die Parteien bei Gericht vertreten, im
X. Rundschreiben versendet und sich darin selbst

fung des Dr. N. hat der D i s z i p l i n a r-
berste n G e r i c h t s h o f e s keine Folge

Die Berufung macht zunächst eine Nichtigkeit mit
tend, es habe Dr. S., welcher als Untersuchungs-
, gegen die Vorschrift des letzten Absatzes des § 28
ntscheidung teilgenommen. Allein die Tatsache, daß
vornahme der Erhebungen betraut war, wurde dem
hon vor der mündlichen Verhandlung bekannt, trotz-
von seinem Verteidiger bei der mündlichen Ver-
end gemacht. Seiner nunmehrigen Rüge muß daher
§ 281, Z. 1, St. P. O. der Erfolg versagt bleiben.
ung anbelangt, das Verfahren sei unvollständig, da
inholung und Verlesung der Strafakten des Bezirks-
die Akten des Disziplinarverfahrens gegen den
offen gewesen sein sollten, nicht stattgegeben wurde,
ß sich das beantragte Beweismittel auf die Tat unter
erkenntnisses und auf den gerichtlichen Schuldspruch
nach den §§ 487, 488 St. G. wegen derselben Tat
Begründung des Disziplinarerkenntnisses zu ent-
dem bezüglichen disziplinären Schuldspruche der er-
Schuldspruch zugrunde. In dieser Richtung wurden
rverhandlung, nach Ausweis des Verhandlungspro-
lichen Strafurteile erster und zweiter Instanz ver-
en erwähnten Beweisantrag, wie aus den Aus-

führungen der Berufung erhellt, eine Ueberprüfung des dem Angeschuldigten durch das verurteilende zweitinstanzliche Urteil zur Last gelegten Tatbestandes angestrebt wurde, erfolgte die Ablehnung des Antrages mit Recht, denn es dürfen rechtskräftige Urteile der Strafgerichte in betreff der dem Schuldspruche zugrunde gelegten tatsächlichen Umstände einer Ueberprüfung nicht unterzogen werden. Nach der Begründung des angefochtenen Erkenntnisses wurden die vom Angeschuldigten gegen den Richter P. vorgebrachten Beschuldigungen als den Tatsachen nicht entsprechend angesehen. Mag daher auch der Angeschuldigte, wie er dies in den Berufungsausführungen hervorhebt, die Beschuldigungen auf Grund von Mitteilungen, die ihm von dritten Personen gemacht wurden, beziehungsweise auf Grund von Gerüchten, die in X. im Umlaufe waren, vorgebracht haben, so durfte er sie nicht vorbringen, besonders nicht öffentlich, ohne sich zuvor der Wahrheit derselben zu vergewissern, zumal er wissen mußte, daß er nur durch Erbringung des vollen Wahrheitsbeweises Straflosigkeit hätte erlangen können. Demnach liegt wenigstens ein leichtfertiges, voreiliges Handeln, also ein Verschulden des Angeschuldigten vor. Uebrigens gibt der Angeschuldigte in bezug auf diese Tat seinen Fehler zu und gesteht seine Schuld ein. Soweit die Berufung die Beurteilung dieser Tat auch als eine Verletzung der Berufspflichten bekämpft, ist sie im Unrechte, da die Beurteilung dem Gesetze entspricht. Nach § 9 A. O. ist der Advokat, beziehungsweise der Advokaturskandidat berechtigt, alles, was er n a c h d e m G e s e t z e zur Vertretung seiner Partei für dienlich erachtet, unumwunden vorzubringen und jedes Verteidigungsmittel zu gebrauchen, welches seiner Vollmacht, seinem Gewissen und d e n G e s e t z e n nicht widerstreitet. Der Angeschuldigte hat im Falle unter a) des angefochtenen Erkenntnisses die Grenzen des nach den angeführten Bestimmungen Notwendigen überschritten und ist er, ohne dazu bemüßigt gewesen zu sein, der Ehre des Richters P. nahegetreten. Zur Begründung des Ablehnungsantrages des Richters P. war es nicht notwendig, gegen diesen jene Beschuldigungen vorzubringen, die der Angeklagte vorgebracht hat, und die mit dem Antrage in keinem Zusammenhange stehen und derentwegen der Angeschuldigte der Uebertretung nach den §§ 487, 488 St. G. schuldig erkannt wurde. Der Angeschuldigte hat somit die Grenzen unbedingter Notwendigkeit überschritten und dadurch den ihm im § 9 A. O. auferlegten Berufspflichten zuwider gehandelt. Was die weitere Beschwerde anbelangt, es sei das Verfahren auch deswegen unvollständig, weil dem Antrage auf Einvernahme der Richter D. und L. keine Folge gegeben wurde, ist zu bemerken, daß weder den Akten noch dem Protokolle der Disziplinarverhandlung zu entnehmen ist, daß ein solcher Antrag gestellt wurde. Nach den Ausführungen der Berufung hätten diese Zeugen „vielleicht" mehr Licht in das Disziplinarverfahren gebracht und den Beweggrund, der zu diesem Verfahren führte, ergeben, da sie als Gymnasialkollegen des Angeschuldigten diesen am besten kennen. Daraus kann aber weder entnommen werden, auf welche vom angefochtenen Erkenntnisse berücksichtigten Handlungen sich die Aussagen dieser Zeugen beziehen würden, noch ob die Zeugen überhaupt imstande wären, über etwas auf die disziplinwidrigen Handlungen sich Beziehendes auszusagen. Bezüglich der Handlungen unter b) und c) beteuert der Angeschuldigte seine Unschuld und rügt mit Unrecht deren Beurteilung auch als Pflichtverletzungen. Die Tat unter b), die vom Disziplinarrate nur als eine Beeinträchtigung der Ehre und des Ansehens des Standes beurteilt wurde, betreffend, bringt der Angeschuldigte vor, er habe das in der Zeitschrift „H. D." gedruckte „Eingesendet" an den Richter P. als Anhänger der politischen Gegenpartei gerichtet, und zwar aus dem Grunde, weil auch der Angeschuldigte in den dem erwähnten Richter nahestehenden Zeitungen „S." und „P. S." wiederholt empfindlich angegriffen und in denselben das schon vorher angeführte Strafurteil sowie der mit P. stattgefundene Zwischenfall als eine Angelegenheit politischer Natur wiedergegeben worden sein soll. Das „Eingesendet" sei daher an P. als Privatperson zur Zeit politischen Kampfes und politischer Agitation gerichtet worden. Es unterliegt keinem Zweifel, daß selbst beim Zutreffen der Angaben des Angeschuldigten diese nicht geeignet sind, sein disziplinarwidriges Benehmen und seine Verantwortlichkeit aus der Welt zu schaffen. Das „Eingesendet" ist ausdrücklich an den R i c h t e r P. gerichtet und befaßt sich ausdrücklich mit dem R i c h t e r P. Hat der Angeschuldigte, wie er angibt, später, nachdem sich die politischen Leidenschaften legten, das Unangebrachte seiner Polemik mit dem Richter P. eingesehen und von der im „Eingesendet" in Aussicht gestellten Veröffentlichung einer Flugschrift Abstand genommen, die das Leben des Richters P. in X. als Richter und Privatperson zur Darstellung hätte bringen sollen, so kann dieser Umstand auf die Entscheidung über die durch das „Eingesendet" begangene Disziplinarwidrigkeit keinen dem Angeschuldigten günstigen Einfluß üben. Die Tat unter c) des angefochtenen Erkenntnisses belangend, stellt das Erkenntnis auf Grund von Zeugenaussagen und auch Berücksichtigung der Verantwortlichkeit des Chefs des Angeschuldigten, Advokaten Dr. K., der gegen die wider ihn ergangene Verurteilung wegen Verletzung seiner Berufspflichten und wider ihn erkannte Disziplinarstrafe des schriftlichen Verweises keine Berufung erhoben hat, fest, daß der Angeschuldigte in der Kanzlei des Dr. K. selbständig, einem Advokaten gleich, ohne jedwede Beaufsichtigung arbeitete, daß er alle Vertretungen ausschließlich besorgte, selbst dann, wenn solche seitens der Kanzlei des Dr. K. in verschiedenen gerichtlichen Abteilungen gleichzeitig zu besorgen waren, daß er Sachen erledigte, von denen Dr. K. nichts wußte, daß er Aufträge der Parteien unmittelbar übernahm und ausführte, und daß er sich durch die Rundschriften unter Hinzufügung seiner Unterschrift anempfahl. Dagegen hebt der Angeschuldigte unter Berufung auf die Aussage des Dr. K. hervor, es sei alles, was die anderen einvernommenen Advokaten in X. angeführt haben, der

XXX 1. 102

Minister w niebie.

Śnił minister, jak przez bramę do niebios prowadzącą wchodziły racońnie uszczęśliwione dusze poległych za ojczyznę, filantropów, zacnych mężów, i prostaczków sprawiedliwych, świątobliwych, ofiarnych ...-Jeszcze i minister z. lek śnił, ale nagle wyrósł przed nim strażnik i zapytał: A ty, skąd Bo się wziął ?.Proszę do protokółu !Minister rzucił trwożliwe okiem na wspaniałe budowle niebiańskie, doszedł z ócia muzyki i śpiewu, i wszedł do rozkosznej izby, gdzie najznakomitsi prawnicy świata zabawiali się inkwizycją podejrzanych kandydatów. Czem jesteś duszo ? zapytał jeden.- Minister pracy. - Pracy ? Do tego potrzebe ministra ? A cóż ty zrobiłeś ? - Zaprowadziłem ośmiogodzinny dzień pracy, święcenie niedzieli. - ! to pięknie, chwalebnie, ale cóż słychać, żechcesz rozwalić żydom w niebiosach, monopol ? - To tylko projekt ! Hm! pobłażałeś strajkom rolnym, gdy ludzie na ziemi chcieli, pobłażasz agitatorom strajkowym w niebie, gdy ludzie nawet i nie wiedzą na czem strajk ugotować, popierałeś przedsiębiorstwo bezrobotnych - nie ma tu miejsca dla ciebie nie warto cię przewodzić przed Św. Piotra! - idź do czyśćca, może kiedyś dostąpisz i progów niebieskich ! Wyszedł minister myśląc : Jeszcze nie najgorzej. U nas za łapówkę łatwo dostaje się świadectwo czystości, przywozu, wywozu, to może i w tym czyśćcu się uda.... Już zapadł mrok i zobaczył wielki transport dusz wolecznie poległych spieszących do bram niebieskiej. Zmięszał się w ich tłum i prześliznął do nieba!

Tu dopiero zobaczył, że za przedsionkiem mieści się wspaniała rezydencja Św.-iotra, klucznika niebios, ze skrzyżowanymi dwoma złotymi kluczami nad zwodniczem bramy, dalej pałace przy rozkosznych alejach, woń niebiańska i dźwięki muzyki przesycają powietrze, a uszczęśliwione dusze krążą szczęśliwe, dopuszczane każdej chwili przed oblicze Pana.

Minister krążył ukradkiem po niebie, lecz rozkosze zatruwała mu obawa, że może być odkrytym i wyrzuconym. Gdy jednak zwolna przekonał że przekradzał się w niebie nie ma żadnej policji, paszportów, ani

legitymacji,zaczął coraz być śmielszy wszędzie krążyć ma przeszedł-
szy poza pałace i ogrody raju,zobaczył ze zdumieniem rozległe pola
szumiące zbożem i lesami,rzeki,góry,wśród nich miasta,a w nich fa-
bryki,kopalnie,w głębi śnieżyste góry! A tu nikogo z perlii aby się
popytać ! Więc zlobał się na odwagę i zapytawszy jedną z dusz do-
wiedział się,że w niebie wolno każdemu zajmować się według swego
upodobania,więc zamiłowani rolnicy orzą,sieją,zbierają wspaniałe
plony,inżynierowie budują mosty,koleje,fabryki,kopią wiercą kopalnie
uczenie piszą,młodzieńcy spierają się po górach .....Tak objaśniony
minister ośmielił się zupełnie,zaglądał wszędzie,robił znajomości
i coraz bardziej nie podobało mu się,że wszystkie lokale otwarte
ciągle,nie ma ośmiogodzinnego dnia pracy,żadnych zgromadzeń strajk-
kowych,demonstracyj ! Wreszcie odważył się wejść do pałacu św.Piotra
gdzie przyniesiono najnowsze dzienniki i zadomowił się tam powoli,ta
tak,że Św.Piotr nieraz wdawał się z nim w pogawędkę.Jednego dnia
zapytał więc minister św.Piotra:Święty Apostole ! Czy Ty jesteś
etatowym Kluczznikiem niebios ? - Co to znaczy ? -Czy masz ty de-
kret na klucznika niebios ? - Dekret ? a na co ? - Na to,że nikt
z pierwszych nie uszy. Przecież Pan Bóg mógłby powiedzieć,że od dziś
będzie Kluczznikiem nieba św.Jerzy lub Pankracy . - a jakby dał
św.Piotrowi dekret,na klucznika,do amen ! - Ot,jestem tu już blisko
dwa tysiące lat,to będę i dalej .- A

- A czy jest tu choć pragmatyka służbowa ? - Cóż to znowu takie
go ? - To piękna rzecz,objaśniał minister.Głupi czy mądry musi jed-
nakowo awansować i nie można go ruszyć z posady,choćby nic nie ro-
bił ! - Św.Piotr zmierzył ministra groźnym wzrokiem,aż ten umilkł
i wyniósł się dużo do cesarstwa,aby tam wymierzować,czy nie można
wprowadzić zbiorowych kontraktów z formułami,albo inrymi pracownika
mi.

A św.Piotr poszedł do Pana pytając,co to za podejrzana dusza
plątająca się po niebie,co wszędzie węszuje i wyszpiegowuje - Pan od-
gadł rzecz swą wszechwiedzą i rzekł:

- To minister pracy wpełznął się ukradkiem do nieba ! Wyrzucić go
natychmiast ! Tu obudził się minister i rzekł: A to głupi sen !.

Kl.B.

Morskie wybrzeże polskie.

/według świadectwa niemieckiego/

Przeszło stuletnie rządy niemieckie na ziemiach polskich, prześladujące osiadłą polską ludność, popierające kolonizacyę niemiecką, zdołały przeprowadzić większą lub mniejszą germanizacyę tylko po miastach, ale nie osięgły tego skutku na wsi. Ochrzczono po niemiecku miejscowości czysto polskie Bydgoszcz na Bromberg, -Grudziądz na Grandenz Chojnice na Konitz -Trzcewo na Dirschau -Starygród na Stargard -Nowe na Neuenburg Swiecie na Swetz i t.d. a skutkiem tego mapy niemieckie przedstawiają dla nieznającego prawdziwego stanu rzeczy Kraj o samych prawie niemieckich nazwach, gdy tymczasem nawet według wykazów niemieckich, są to okolice zamieszkałe głównie przez Polaków. Zanim przejdziemy do tej sprawy, przypomnieć wypada wstępne wyjaśniające daty historyczne :

Pomorzanie między ujściami Odry i Elby, mówiącyeh językiem prawie polskim, weszli już za Mieczysława I. przynajmniej częściowo w jego państwo, w r.1000 założył Bolesław Chrobry biskupstwo w Kołobrzegu. Pomorzanie opierali się długo przyjęciu chrześciaństwa i stąd wyniknął ich spór przeciw złączeniu się z resztą Polski. Przemógł ich Bolesław Krzywousty, ale po podziale władzy między jego potomków, zachodnie Pomorze utworzyło własne księstwa które z biegiem lat przeszły zupełnie pod wpływ niemiecki, wschodnie kaszubskie, poddane zostało namiestnikowi polskiemu. W roku 1225. sprowadził ks. Konrad Mazowiecki dla obrony przed pogańskim szczepem Prusków Prusów i Jadzwigów, zakon rycerski niemiecki Krzyżaków upesażywszy ich w ziemię chełmińską. Ci zapanowali między ujściem Wiłsy a Niemna. Po wytępieniu powyższych pogan i po ochrzczeniu Litwy i Zmudzi Krzyżacy nie mieli już celu istnienia, usiłowali jednak

pozostać nadal panami Kraju, a nawet rozszerzać panowanie. Pobici pod Grunwaldem 1410 r zwrócili Zmódz i - zapłacili 100,000 kop groszy pragskich kosztów, Jagiełło nie miał dość sił do zupełnego ich pokonania. Ale szlachta i mieszczaństwo Krajów krzyżackich dotknięte wyzyskiem Krzyżaków same wezwały Polaków o pomoc i poddały się Polsce. Po 13 letniej wojnie wkroczył ~~Kazimierz~~ Król Kazimierz Jagiellończyk do Malborga a w r.1466 stanął pokój Toruński, w którym Krzyżacy oddali Polsce Pomorze i część Prus zachodnich którę to prowincyą zwano Prusami Królewskiemi. Wschodnie Prusy Książęce ze stolicą Królewcem stały się lennem państwem.-

~~Aż do r.1793 należały Prusy Królewskie z portem Gdańskim do Polski.~~ -Prusy Książęce przeszły z rąk Krzyżackich w ręce książąt Brandenburskich, którzy wyrośli na Królów Pruskich dzięki krótkowidztwu rządu Polskiego, i w r.1772 w zmowie z Moskalami i Austryakami doprowadzili do rozbioru Polski pierwszego w którym zabrali Pomorze bez - Gdańska i Torunia, w r. 1793 przy drugim podziale łupu zajęli Gdańsk. Odtąd rozpoczęła się praca nad germanizacyą polskiej ludności. Historycznie więc mają Polacy prawo do posiadania ujścia Wisły z portem Gdańskim i do wybrzeża bałtyckiego po Pomorze niemieckie, według zaś formuły prezydenta Wilsona mają prawo do Krajów przeważnie przez siebie zamieszkałych, idzie więc o k określenie tych granic. ~~Polakom wiadomo dobrze, jak daleko sięga~~ ~~polskie~~ nad Bałtykiem . ~~poszukujemy co tem ujściu Wisły~~ polskiej Według mapy Prof.E.Romera pas Kraju przeważnie przez Polaków zamieszkałego ciągnie się na zachód od ujścia Wisły pod Gdańskiem w szerokości około 30 kilometrów nad samem morzem, a coraz szerzej ku południowi, Procentowo liczy Polaków :

Powiat	Starogard	82	procent	Powiat	Bedkice	84	procent
"	Kosrzyna	63	"	"	Wąbrzeźno	55	"
"	Kartuz.	78	"	"	Tarcú	61	"
"	Wejherowo	63	"	"	Chełmno	59	"
"	Puck	74	"	"	Swiecie	61	"
"	Lubawa	86	"	"	Tuchola	72	"
"	Chojnice	62	"				

A teraz zobaczmy, co mówią Niemcy. W znanem wydawnictwie Geoschema ton 570. obejmuje opis Prus Zachodnich przez Fryderyka Brauna Prof.gimn.w Graudziądzu. P.Braunem pisze: "Das uberwiegend polnische Geliet zieht sich wie ein breiter Streifen quer durch die Provinz Loben, Strasburg,uber Graudenz,Culm, Schwetz,Stargard Pelplin, Konitz,Tuchel nach Berent, Karthaus Neustadt und Putzig. Na str. 53 podaje on tę "Der polnischen Gebiete der Provinz " ze której wykreślone słowa podaje, że na mapie Pomorza z tą różnicą,że nieco powiększone blisko wyspy osiadłości niemieckiej między Polakami. Mapka p.Brauna jest niewątpliwem świadectwem polskości wybrzeża Bałtyckiego od ujścia Wisły i łączności wybrzeża z resztą ziem polskich przez wąski pas ziemi pruskiej po ziem przemożnie - przez Polaków zaludnionych,świadectwo wyraźnie polskich dążeń ludności tych ziem o myśl zasady prez.Wilsona. Wiec przeważnie niemieckich ludność polska nie tyle nie wzrosła, ale dużej stale wyrastają : wzrasta ' P.Braun konstatuje,ten fakt poddawszy się "Die starke Zunahme der Polen in Kreisen letzter Zeit infolge der Tätigkeit den Ansiedlungskommission etwas abgeflaut hat ".- Ale szanowna Komisja kolonizacyjna niedługo już skończy swoj, odpadną przynusej germanizacyjne, a wówczas naturalnym biegiem rzeczy wybrzeże Bałtyckie polskie zrzuci narzucony pokost niemiecki i będzie de iure polskiem, - jak nim jest de facto.-

20/x 1918 Zakrzewski

XXXII

107

/

Prace naukowe niemieckie w Polsce.-

Dzienniki polskie przyniosły wiadomości o pracach niemieckiej Komisyi krajoznawczej przy generał-gubernatorstwie w Warszawie, uzupełniają je drobnym komentarzem, z którego widać jakby zakłopotanie, że rzekomo zachodzi obawa wyprzedzenia nauki polskiej przez obcych, że rzekomo za mało znamy własnej ziemi zrobiliśmy.- Przeciw temu zapatrywaniu należy stanowczo zaprotestować.- Nie należy przeceniać własnej zasługi, ale nie trzeba też być zbyt skromnym, nie należy uprzedzać się do własnej pracy, ale również nie można jej lekceważyć.- Prace niemieckiej komisyi w Polsce zasługują na najlepsze uznanie, mogą one przyczynić się do należytego ocenienia naszego kraju i jego kultury przez Niemców, mogą nawet uzupełnić nasze własne badania, ale nigdy nie wyczerpią same, jeżeli nie uwzględni się obok nich starego dorobku nauki polskiej - - uczeni niemieccy, mogliby się przejąć językiem polskiego i wykorzystać pole literatury, [illegible] ostatnich lat [illegible] innej broni, musieliby zrezygnować [illegible] po raz drugi.-

Prace tej komisyi /: streszczone w Głosie Narodu z 6. m. br.A. przez p.[illegible] :/ są niewątpliwie nowością dla Niemców mogą przynieść wiele nowego polskiemu, tylko o tyle, o ile pewnego rodzaju badania mogą być tylko z pomocą państwową przeprowadzone.- Uczony nie stanowi państwa, ograniczeni byli badaniach do swojej pracy, byliśmy w ostatnich stuleciach tych zmagań tak pozbawieni pomocy państwowej, że w Galicji - w Prusach nie mieli żadnej, a [illegible] tylko [illegible].- Badania [illegible], prehistoryczne, archeologiczne i t.d. możliwe są tylko z pomocą państwa, [illegible] wszystkie zdobycze nauki obcy, uzbrojony w armaty, państwowy i długie ręce.- Lecz nawet owe statystyki ludności przesłane przez obce władze rządowe, stawały się, pod względem [illegible] polskich [illegible], [illegible] nikłe z tak tendencyjnych spraw musi nauka polska drogą własnych

badań poprawiać i uzupełniać, jak tego dowodzą cenne prace Prof. Romera, Chołoniewskiego i innych.- Badania jednoroczne komisyi niemieckiej mogą przynieść tylko ogólny zarys i program pracy na przyszłość - o wyczerpaniu przedmiotu nie ma ani mowy.-

Co się tyczy badań w innych kierunkach, przynajmniej w dość szerokiej mierze postępować bez pomocy państwowej tu nauka polska zrobiła co do niej należy.-

Autor Otto Knoop, w przedmowie do swej pracy: "Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen"/: Poznań 1893.:/ pisze : "ze strony polskiej zebrano już bardzo wiele materyału etnograficznego - bo słowiańskie narody na polu krajoznawstwa mogą przez swą solidność i gruntowność służyć za wzór" /: wie denn slawische Völker auf dem Gebiete der Volkskunde durch ihre Gediegenheit und Gründlichkeit anderen zum Muster dienen können :/.- Dalej pisze tenże:" Spośród jest liczba uczonych, którzy pracują w kierunku etnograficznym, a najwybitniejszym jest Oskar Kolberg, którego niezmordowanej ofiarnej pracy Słowiaństwo wiele zawdzięcza, którego imię z chlubą wymienić należy.- Wybitnego znaczenia jest etnograficzne pismo "Wisła" pod wydawnictwem literackiem Dr. Jórkowskiego w Warszawie".- Ile tego świadczy dostatecznie niemieckiego dość rzucić jeszcze okiem na katalog wydawniczy Akademii Umiejętności w Krakowie wyłącznie przyrodniczego i filologicznego, sięgnąć na całe szeregi tomów jej zbiotu wiadomości archeologicznych i etnograficznych, materyałów do klimatografii, fizyografii, na Pamiętnik fizyograficzny warszawski i t.d. słowem na potężną bibliotekę, na której powstanie składała się wielkiemi pracami polskich uczonych - a przez ten rzut oka wyjdzie na, że, że obcemu chcącemu coś pisać o ziemiach polskich musi przedewszystkiem oprzeć się na tych już dokonanych pracach i że o wyprzedzeniu ich bez znajomości języka polskiego i literatury polskiej po prostu nie ma mowy.-

Stosunki polityczne wywołały konieczność porozumienia się z Polską przez rząd niemiecki, zorganizowanie więc komisyi w tym celu było koniecznem następstwem.- Prace jej mogą w najlepszym

zarysie encyklopedycznym dać główne szczegóły co do ludności, majątku,ziem i t.d.- wystarczające do zorjentowania się co do zasobności lub ubóstwa, co do warunków rozwoju kopalni, przemysłu, handlu, co do potrzebnych tras kolejowych i t-d.- ponadto rozrzucone szczegóły do zapoznania się z kulturą polską.-

Dla wszechstronności i gruntowności nauki niemieckiej ma szacunek każdy, któ się z tą nauką pozna, pomijając [illegible] zaśmierdzione niechęcią rasową, ale w dziedzinie znajomości krajów słowiańskich szwankuje nauka niemiecka, bo nie miała dość badaczów obznajmionych z językiem polskim, a przeto uwzględniała zródła słowiańskie pisane po łacinie i tę część polskich które istniały w tłomaczeniach - reszta najważniejszych jest dla nich nieznaną.- Jeżeli więc nauka niemiecka zapragnie poznać Polskę naprawdę gruntownie, to będzie musiała pierwwej wykształcić całe grono uczonych władających językiem polskim, którzyby mogli zużytkować wyniki prac polskich i prowadzić dalej badania na gruncie polskim.- W każdym razie przeprowadzone obecnie badania pod egidą rządową, dającą uczonym klucz tam gdzie często dla Polaków stały wrota zamknięte przyniosły w poszczególnych działach nowe wiadomości i uzupełnienia, które wzbogacą umiejętność i [illegible] dalszej pracy.-

Bałucki

K l e m e n s B ą k o w s k i.

Jak p a ł a c na W a w e l u b u d o w a n o.

Konkurs - protest przeciw orzeczeniu " jurorów ", zabiegi o to,który z nagrodzonych projektów ma być wykonany,oferty,umowy z przedsiębiorcami,ta dziś używana droga nie była dostępną królowi Zygmuntowi I,bowówczas budujący musiał sam wyszukać sobie architekta,i przedsiębiorców.
Wstępując na tron miał na Wawelu architekta Franciszka della Lora,który właśnie kończył skrzydło pałacu,dwór mieścił się w starem gotyckiem skrzydle północnem i w częściej zwanej Kurzej nogą,wkrótce dwór mógł zamieszkać w skrzydle zachodnim,a wtedy przystąpił Zygmunt do przebudowy północnego.
Przed budową przygotowywano p l a n y zwane a b r y s e m, w i z e r u n k i e m, np.w r.1517 przedstawił Berecci królowi abrys mającej się przy Katedrze wybudować kaplicy.
Kiedy Kapituła przygotowywała w r.1529 zakończenie i hełm wieży dzwonnej Katedralnej,posłano biskupowi Tomickiemu " exemplar seu f o r m a m d e p i c t a m, qua construi et exornari debeat summitas et cvertex turris".

W r.1558 pisze Zygmunt August do Bonera," Dom Królewiem nie wedle w i z e r u n k u, któryś nam posłali,ale któryśmy My Wierności Waszej posłali, konaj /= wykonaj/ i buduj;itd. Niestety nie dochował się żaden plan i nie wiemy,jak go pojmowano. Zdaje się,że były bardzo dokładne,skoro niekiedy wymagano nawet m o d e l u drewnianego budowy,np.w r.1525 robił stolarz 3 modele czyli plany / vel delineamenta/ na dwa domy mające się budować dla króla,w r.1526 znowu m o d e l według którego dom na zamku miał się budować dla sekretarza Ludwika".

Koło r.1510 musiał więc powstać ogólny p l a n / abrys/ pałacu na Wawelu,gdyż powadzone potem budowy " partjami" wiążą się logicznie z partjami poprzednio wykonanemi w jednolitą całość.

Przydzieści lat prowadził Zygmunt tę budowę wytrwale i konsekwentnie.Z dochowanych spisów wydatków na budowę widać

często osobistą ingerencyą króla i królowej.Król znosią przez długie lata widok rusztowań,turkot wozów,hałasy robotników,ale że danem mu było doczekać sędziwego wieku,więc doprowadził dzieło do końca i ostatni dziesiątek życia przepędził w skończonym już pałacu.

Trudną to rzeczą byłomwówczas przeprowadzenie tak wielkiej budowy.

Nie było wówczas przedsiębiorców,którzyby objęli całą budowę albo nawet dostawy masową potrzebnych materjałów,lecz sam budujący tj.wielkorządca zapewnie z doradą architektów zamawiał,sprowadzał i wypłacał cegłę,kamień,drzewo,żelazo,dachówki,nawet narzędzia itd.zamawiał majstrów i wypłacał robocizny,a także drobiazgowe zabieganie o ludzi,materjały i budowę,kontrolowanie budowy i rachunków,dawanie wskazówek itd.wymagało olbrzymiej rzeczywiście pracy i obrotności.

Również nie było wytwórców na wielką skalę,tak,że materjały potrzebne w wielkiej ilości,np.cegłę,kamień,drzewo,gwoździe itp.musiano zamawiać u kilku osób i oczywiście utrzymywać z każdym osobną ewidencyę dostawy i rachunków,np.cegłę dostarczały cegielnie v Dąbiu rajców krakowskich w Dębnikach,Leonarda Fagelwedera,Kapłańca,Florianiego,Kazimierska miejska,na Zwierzyńcu,w Przegorzałach,Castiglioniego w Dębnikach itd.
Budowa i urządzenie wewnętrzne pochłonęły ogromne sumy,były więc obfitem źródłem zarobku szczególniej dla dostawców i rzemieślników w Krakowie i okolicy,oraz dla włościan okolicznych, którzy dostarczali nie tylko robotników,lecz jak widzimy z rachunków,wielu z tych chłopów było dostawcami kamieni,gliny,drzewa,i oni byli głównymi spedytorami i przewoźnikami dla wszystkich metarjałów sprowadzonych z bliższej i dalszej okolicy. Wieść o budowie i o możności zarobku na Wawelu ściągała włącian garniących się do zarobku,więc " rustici" figurują b rdzo często v rachunkach,zwożą ziemię urodzajną do ogródków królewskich,wywożą rumowiska,czyszczą i zamiatają ścieki,plewią v ogródkach,zrzucają śnieg z dachów,czyszczą ściany z pajęczyn,kurzu,kopią fundamenta,wywożą zmarłych tatarów,dowożą cegłę,drzewo i kamienie,dachówki,posadzki,przychodzą i do

posług chwilowych na zamek np.znoszą skrzynie z towarami,odnoszą do rzemieślników meble do naprawy itd.-słowem spełniają grubsze roboty nie wymagające kwalifikacji rzemieślniczych.

Podobne grubsze roboty przy burzeniu murów,usuwaniu rumowiska,kopania fundamentów,znoszeniu ciężarów wykonują jeńcy tatarscy przez cały XVI wiek.

Zasadniczymi sprawami budowy kierował wielkorządca Boner pod sprobatą króla,wypłaty z jego kasy dokonywał podrząca, zwany podrzęczym.

Pierwszy budowniczy pobierał ryczałtowe kwoty dla siebie i robotników np.40 grzywien na potrzeby przebudowy 20 na wapno,murarzy i cieśli,18 na łamaczy kamieni w kamieniołomie itd. Później zaczyna się wypłacać także wprost woźnicom, murarzom,stolarzom,malarzom,ale obok pozostają większe pozycje ryczałtowe dla budowniczego.

W r.1511 podrzęczy brał tygodniowo z kasy po 100 grzywien na wypłaty robotników,rzemieślników i dostawców.

W r.1521 wypłaca się ryczałty na budowę po 160 grzywien co 2 tygodnie na ręce podrzęczego,W r.1524 wypłaca się oosbno kierownika budowy Benedkta / z Sandomierza/ po 1 grzywnie 12 gr.tygodniowo,a osobno robotników.

Podobnież Berecci i Castiglione pobierali wynagrodzenie własne i otrzymywali albo ryczałty na wypłatę robotników ,albo wykazywali,robotników a podrzęczy ich wypłacał wprost. Pierwszymi przedsiębiorcami biorącemi robotę za ugodzoną z góry kwotę do wykonania byli Włosi,i oni jedynie w tej epoce i jeszcze w wieku następnym podejmowali się takich przedsiębiorstw.

W r.1536 wypłacono Beccciemu 500 florenów za wybudowanie piekarni z izbą dla służby królowej nowej od fundamentu z 10 kamiennemi oknami,5 drzwiami,schodami kręconym,dużą bramą którą przechodzi się do domu królowej Jadwigi,z innowym murem tamże od strony kościoła łukiem i gankiem ku domowi królewny z posadzkami,kominami,tynkowaniem.Niedługo potem zginął zabity Berecci,a kierunek robót po nim objął jego ziomek Mikołaj Castiglione,któremu wypłacają tygodniowo płacąc materyały i robotników bezpośrednio.

Co do c e n wyżej wspomnianych to dla porównania ich z dzisiejszemi monetami trzeba zaznaczyć,że grzywna ważyła około 185 gramów,srebra i dzieliła się na 48 groszy,grosz więc był monetą obiegową a ważąc około 3.85 grama bliski był dzisiejszego franka francuskiego,który zawiera 4.175 czystego srebra a z przymieszką waży 5 gramów. Po wprowadzeniu złotych florenów / złotych polskich / liczono 30 takich groszy na florena złotego,floreny zaś przeliczano na rachunek grzywnpwy,licząc po 16 florenów za 10 grzywien. Ozhaczenie więc cen płaconych wówczas w jakiejkolwiek dzisiejszej monecie możnaby właściwie tylko teoretycznie dedukować,porównując siłę kupna grama srebra w XVI wieku i obecnie.Teoretycznie zapłata mieściła w sobie tak jak dzisiaj koszta materjału z dostawą,robocizny,kierownictwa i zarobku.Próbując jednak jakiegoś cyfrowego porównania możemy przytoczyć,że budowa partji pałacu od Kurzej stopy do muru ogniowego w latach 1519 - 1523 kosztowała około 11,000,grzywien,co przedstawiało 2,035,000 gramów srebra,z których możnaby wybić / licząc franka 5 gramów / 407.000 franków.Piec cegieł tj.14000 sztuk cegły płacono 16 grzywien,co się równa 2960 gramów srebra, które dałyby 592 franków,czyli 1000 cegieł kosztowało 42 franki 28 ctm.

Z państwa Belzebuba !

Pan czeluści piekielnych Belzebub trzymał się za boki od śmiechu czytając w czasie popołudniowej siesty gazety. Radioaktywne ściany wspaniałej komnaty rozlewały łagodne ŷ promienie,pani Belzebubowa kiwała się uśmiechnięta na wahadłowem krześle,a mały Belzebubiątka,bawiły się na podłodze.

– Od wieków nie miałem tyle zabawy co w ostatnich siedmiu latach,chichotał Belzebub,Zrejà się i bija ludzięta dostarczając mi żeru tak,że ściany piekła pękają od natłoku i miejscami rysują się od huku i ryku skazańców! ha-!-ha! Po prostu mógłbym zwinąć moje agencje na ziemi,a materyału mi nie braknie To-też ci agenci rozleniwili się mi do szczętu:Mefisto i Lucyper utyli na pasibrzuchów,a Boruta w Polsce rozprężniczył się zupełnie i zdziwiał .... Muszą pozbierać personal. Hola ! Mefisto !

Mefisto,który właśnie zadzierżał nici na Loyd Georga i nęcił go obrazami kopalń Górnego Śląska,Borysławia, Nezopotamii,doskwierał bez drutu głos swego władcy i zapadłszy się w ziemię natychmiast stanął przed obliczem Belzebuba.

– Mefiście ! coś mi strasznie tyjesz !

– To tylko mięśnie mężnieją tak w trudach wojennych dostojny panie ! Ciągła włóczęga po froncie .....

– Nie zawracaj mimgłowy ! Co tam teraz za fronty ? gdzie granice ? Narobili tyle pokojów w Wersalu,St.Germain, Trianon, Neuilly,że teraz ciągły niepokój,sam djabel nie wie gdzie są granice Grecji,Węgier,Bułgarji,albo gdzie wogóle jest jaka Ukraina! Sprowadź mi tu paru malarzy, żeby w wielkiej sali namalowali po ścianach mapy,jak w Palazzo Vecchio we Florencji.

– Piecze się tam kilku futurystów,kubistów i formistów na rożnie.

– Dać im urlop i niech mi malują mapy ....A ty wez się należycie do rzeczy i jedź do Ligi narodów.To będzie kopal-

Boruta zapijał sobie Benedyktynkę przemycaną, czyli w według słownika warszawskiego szmuglowaną, gdy doszły wołanie Belzebuba. Otrzeźwiał prawie zupełnie na ten głos i stanął przed władzą.

Bełzebub spojrzał na niego groźnie i rzekł:

- Znowu piłeś !
- Troszeczkę do ugaszenia pragnienia;
- Wiecznie się zaniedbujesz ;
- Robię wszystko co mogę.
- Polski djabeł jest najgłupszy. Już Twardowski wziął cię na kawał.

Boruta poskrobał się i rzekł:

- Udało mu się z temi godzinkami i ciągle mi to wymawiają, za nic inne moje zasługi. I mało to zrobiłem rozpierzchłej rozgłupiałej potem szlachtę polską, ale nie czarów władzy, nie płacić podatków, nie trzymać wojska.-

- Prawda to prawda, ale -

- A teraz nie sieję dalej zżarna pożytecznego ! Pierwej rządziła głupia szlachta, teraz będą rządzić chłopi -

- No, prawda, odrzekł udobruchany Belzebub, ale to rzecz na przyszłość, tymczasem jest stagnacja, za mało przeprowadzasz mi z Polski dusz do piekła !

- Dostojny panie ! przybył cały oddział paskarzy, miejskich i wiejskich, a drugi łapowników, komisja djabelska obmyśla dla nich nowe męczarnie.

- A tymczasem oni spokój mają.

Ni. komisja wymyśli owe męczarnie, dawać im tymczasem staropolskie baty od rana do wieczora i od wieczora do rana. A ty Boruto weź się energiczniej do rzeczy, lepszych czasów nie doczekasz.

- Dostojny panie ! już od wieków pracuję w polityce zostaw mi to pole, niech Małkidufes więcej robi po całych masach urzędów, o których stworzenie się postarałem, po bankach, giełdach.

- Masz rację ! napomnę Małkidufesa, a ty do dalszej roboty!

Boruta kontent,że wyszedł dość gładko wrócił na ziemię, posilił się " szmuglowanym " Pippermentem,a że na razie widział tylko biedaków uganiających za odrobiną chleba,melasy,sacharyny,cykorji,ceresu,znudzony siadł sobie w kopule Izby handlowej i przemysłowej i rzucał wędkę między przechodniów.Co moment drgała wędka,a Boruta ciągnął ofiarę zaczepioną na haczyk z ponętą i rzucał trzepoczącą się rybkę do niewidzialnej torby na dachu rozłożonej.Z początku łapali się na marki paskarze,łapownicy,puzapowcy,magazynierzy,urzędnicy, przywozu i wywozu i.t.d. Gdy marka spadła i słabo działała jako przynęta,przyczepiał Boruta franki,liry,dolary,a interes szedł doskonale,torba napełniała się wekslarzami,kupcami,spedytorami,komisonarami,a szczególniej zupełnie nieznanymi przemysłowcami w jupicach.

Boruta zadowolny wzął haczyk wędki i założył nową przynętę mrucząc:

- Teraz powinniśmy złowić parę grubszych rybek !

Zarzucił wędkę i w tej chwili uczuł że ją połknięto. Wyciągnął wnet paru dyrektorów bankowych,i Spółek akcyjnych, parę dam eleganckich,pisarek bankowych - wreszcie złapała się jakaś tak gruba ryba,że Boruta nie mógł wyciągnąć szarpiącej się ofiary. Całą siłą ciągnął wędkę i wreszcie wydobył kolegę-legę Małkidufesa !

Zaśmiał się Boruta i zawołał:

- Małkidufes ! to ty ! Ty dałeś się złapać !

- Tfu ! zawołał Małkidufes . Wymyśliłeś taką nęcącą przynętę jak subskrypcja na nową emisyę akcyj ! Sam djabeł musi się na nię złapać ! Tfu !

Kl. B.

XXXV

PAN KLEMENS BAKOWSKI
Prezydent stol. król. Miasta Krakowa

OPIS WSCHODNIEJ EUROPY

z przed sześciuset lat.-

Kosztem Krakowskiej Akademii Umiejętności, ogłosił Dr.Olgierd Górka tekst odszukanego w rękopisach archiwów paryskich i lońskich średniowiecznego opisu krajów objętych dziś wojną światową "Anonymi Descriptio Europae orientalis", któryto opis interesujący już jako obraz sposobu dawnego traktowania geografii w połączeniu z historyą, zyskuje na interesie wobec przygotowujących się zmian na wschodzie Europy.-

Łacińskie rękopisy opracował Dr.Górka i opatrzył komentarzem również łacińskim, przezco książka stanie się przystępną dla ogółu cywilizowanego.- Z pojedyńczych ustępów rękopisów wykazał DR.Górka, że autorem opisu był jakiś mnich Dominikański francuskiego pochodzenia, który częściowo na podstawie innych opisów, częściowo z własnego spostrzeżenia skomponował tę pracę na początku r. 1308, kiedy u nas panował Władysław Łokietek.-

Z opisu tego podajemy w tłomaczeniu niektóre ustępy, mogące budzić interes czytelnika :

G r e c y a ,czyli cesarstwo konstantynopolitańskie, obejmuje Azyę Mniejszą i Tracyę,od zachodu otoczoną Macedonią, od północy Dunajem.- Grecya obejmuje siedem prowincyi : Macedonię w której jest góra Olimp, obfitującą w żyły złota i srebra, mającą od południa Achaję,od zachodu Tessalonikę, od północy Ruś.- Tesalię, w której leży owa Tessalonika,i góra Parnas, zwana teraz Septagorja, gdzie jest góra święta bo na niej jest dużo mnichów /widocznie nazwał opisujący Parnasem górę Atos/, Między Achają, Macedonią i Tessaloniką jest liczny naród zwany Wlachami /Wołosi, Rumuni/ którzy nigdyś

zwani pasterzami Rzymian i niegdyś przebywali na Węgrzech, gdzie były pastwiska rzymskie,lecz wypędzeni przez Węgrów, uciekli.- W Achai stolicą jest Korynt, a prowincye te nazywają Moreą, którą zawładnął syn króla Sycylii.- Czwartą prowincyą jest Kłądya zwana Księstwem Ateńskiem, rządzona przez Łacinników, piątą Lacedemonia, szóstą Epir, siódmą Kreta,wyspa, zajęta przez Wenetów.- Dokoła na morzu jest wysp dwanaście głównych /: Dodeka, Nesos :/ Rodos, Delos, Tenedos, Mitilenum, Itarya, Melos, Parion, Sion, Samia, Abidos, Chios i Kefalonia.- Jest i ósma prowicya Dalmacya ze stolicą Salona, która niegdyś połączona byłą z Razyą , Serbią i Krocyą, aż po Istryę, lecz tę prowincyę zajęli częścią Weneci, częścią Węgrzy, a okolice przyległe tak zajęli Słowianie i Węgrzy, że prowincya ta nie należy do cesarza konstantynopolitańskiego.- Grecy są zniewieściali, do broni niezdolni, głupi i podstępni, wszyscy niewierni schizmatycy.-

A l b a n i a,ma ludność bardzo wojowniczą, najlepszych łuczników i włóczników.- Nawodniona jest czterema rzekami,Erzentą, Matią, Skumbii, Epaza, ziemia jest urodzajna w mięso, ser, mleko ale niewiele obfituje w chleb i wino.- Nie mają miast,zamków,ani wsi, lecz mieszkają w namiotach i ciągle przenoszą się z miejsca na miejsce rodami, mają jednak jedno miasto Duracyum z którego mają sukno i inne rzeczy potrzebne, lecz to miasto należy do Łacinników, którem włada teraz książe Tarentu.- Z Brindisi można przez jedne noc przejechać do Duracyum .- Ziemia Albanii podzielona jest między różnych książąt tej ziemi, którzy nią rządzą i nikomu nie podlegają. Są tam ogromne psy i tak dzikie, że nawet na lwy się porywają, a ludzie mają takie źrenice, że lepiej widzą w nocy jak za dnia i dlatego są wielkimi złodziejami.- Język mają różny od Łacinników Greków i Słowian, tak że zupełnie nie mogą porozumiewać sięz innymi ludami.-

R a z y a, ma dwie części, główna która nazywa się Razyą od nazwy rzeki Raz mająca trzy prowincye: Kelmiu, /: Humska Zemlia, część dzisiejszej Herzegowiny :/ Dioklia /: część dzisiejszej Czarnogóry gdzie się urodził cesaru

Dyoklecyan :/ i okolicę nadmorską /: Primorye, Pomorye, Pobrzeże/ w której miasta i zamki leżą nad morzem lub niedaleko, a stolicą jest miasto Antibarum /Antiwari/, tak nazwane ponieważ leży naprzeciw Barum /: Bari w/Apulii :/,- Na tem Pobrzezu mieszkańcy są katolicy i prawie są zlatynizowany, rszta zaś tego królestwa, są schizmatycy, którzy tych katolików prześladują.- Nawadnia tę prowincyę rzeka Drina i ma także jezioro Wielkie /:Skutari :/, dlatego jest tam dostatek ryb.- Druga część tego królestwa nazywa się Serbia, tak nazwana dlatego, że prawie cała ludność jest niewolnicza /: servilis :/ obejmuje trzy prowincye t.j. Bośnię, Macyę, /: Macwa między Sawą a Drina :/ i Marcyę /: Makarsk między Narentą i Cetynią ?:/.- Razya jest tuż przy Węgrach, prócz miast na Pobrzeżu niema innych, tylko warowne obozy i wielkie wsie po trzysta i czterysta domów, zbudowanych z drzewa i belek bez żadnych zamków.- Obfituje to królestwo w srebro, ołów i żelazo, chleb, mięso, i mleko, niema wina a piją piwo i mleko, tylko król i baronowie sprowadzają dżo wina z Pobrzeża.- Ludzie są pięknego wzrostu, tak męszczyzni jak kobiety, lecz mężowie nie waleczni, bo jeden odważny żołnierz napędziłby ich piędziesięciu.- Konie są małe ale dobre,-Ma dwie rzeki, Narentę i Bystrzycę /Morawa ?/.- Ziemia jest częścią górzysta, częścią pagórkowata.- Panował tu zawsz jeden król, lecz teraz jest dwóch, jeden w Ruzyi, a ten jest większy i nazywa się Urozyusz, drugi nazywa się Stefan, a ten rządzi w Serwii, bliżej Węgier, wszyscy są schizmatykami.-

Bułgarya i Ruś, leżą na północ od Grecyi, stolicą Bułgaryi jest duże miasto Budinium /Windyń/ a panujący w tem państwie zwą się sysmani, ziemia jest rozległa i dobra po ma dziesięć rzek nawadniających, wiele lasów i gajów, obfitująca w chleb, mięso, ryby, srebro i złoto, a najwięcej w wosk.- Środkiem tego państwa płynie Dunaj.- Dużo jest zwirząt jednorogich, tygrysy i bobry.- Ziemia niezbyt górzysta ani płaska, ma jednak w jednym miejscu góry bardzo wysokie, to państwo należyło niegdyś do konstantynopolitańskiego i powinno dotąd należeć, gdyby cesarz konst.

był potężny, ale król węgierski Andrzej,podbił to państwo do którego długo Bułgarya należała, lecz gdy Węgry osłabły Tatarzy zapanowali nad nią i płacą im haracz, bo ludzie tej ziemi nie są wojowniczymi.-

Za tem państwem jest ~~nx~~ inna bardzoy wielka ziemia która zwie się Rutenia, która ma podobne warunki jak Bułgarya i te same rzeki, ale ma za panującego jednego księcia wielkiego męża, który się nazywa Leon, którego córkę pojął za żonę król węgierski Karol.- Nigdyś była ta ziemia pod cesarstwem, potem pod węgrami, teraz zaś płaci hałaćz Tatarom.- Te wszystkie ludy są schizmatyckie, jednym językiem mówiące, bo tu trzba dodać, że Rusini, Bułgarzy, Razowie, Sklawii, Czesi, Polacy i Prxusacy mówią jednym językiem, mianowicie słowiańskim z czego się pokazuje, że język słowiański jest większy i bardziej rozszerzony nad wszystkie języki świata.-

W ę g r y, zwały się niegdyś Mezyą i Panonią.- Panonowie byli pasterzami rzymskimi, a po upadku państwa rzymskiego przyszli Węgrzy ze Scytyi, z bagień Meotydy i zwyciężyli Panonów i od tąd ziemię tę zamieszkali Węgrzy, których zwą także Hunami.- Węgry mają duże prowincye : Pozonium /Preszburg/, Trincinium /Trenczyn/, Sypis /Szpiż/, Kungolipso /Liptowskie/, Hunga /Uch/, Marmarosz,/Sylak//Szyláki/ Transilwania, Sikulia /Szaklery/, Sikurita,Banat Sebrinensis, Syrmia, Marcya, Simpronia /Sopron/czyli Edenburg/, Kroacya i Dalmacya.- W Transilwanii są największe kopalnie soli kamiennej dzieli się na dwie części: Transilwańską i naddunajską.- Siedzibą królestwa jest Buda, jest wiele zamków i dużo wsi, ludzie są mali, czarni, susi i bardzo wojowniczy, najlepsi łucznicy, szlachta ma konie wielkie nieładne, ludzie są katolicy i pobożni, książęta zaś i szlachta bardzo okrótni.- Jest pięć księstw, czyli banatów, od zachodu graniczą z Teutonią i Czechami, od północy z Polską i Tatarami.-

P o l s k a, dzieli się na sześć księstw, których książęta są tak potężni jak królowie, a to: Krakowskie,Opolskie, Wrocławskie, Głogowskie, Gnieznieńskie i Mazowieckie.

chociaż Polska dawniej miała królówood stu lat go już jednak nie ma, w roku zaś 1290. wybrali sobie na króla księcia Krakowskiego, który panował przez trzy lata i umarł bez męskiego potomstwa, miał zaś córkę którą pojął za żonę król Czeski a z nią wziął królestwo polskie//mowa o córce Przemysława Wielkopolskiego, żonie Wacława II./.- Po śmierci tego króla, król rzymski oddał jego wdowę za żonę synowi swojemu /Rudolf syn Alberta I./ i przezto chce posiąść królestwo polskie,lecz wyżej wymienieni książęta opierają mu się dlatego, bo wrodzoną jest nienawiść między nimi i Teutonami.- Niegdyś nazywała się Polska Wandalią od rzeki Wandaj /Wisła/.- Ziemia ma dużo pastwisk, lasów i jest bardzo duża,obfituje w chleb, lecz wcale nie ma wina, nawadnia ją Wandaj, Odra, Nisa, Bobera i Magara / może Warta /, dużo ma ryb i mięsa, są w niej kopalnie srebra i soli. tygrysy jednorożce, bobry i dzikie konie.- Wszyscy są katolikami a z powodu pobożności,którą mają dla rzymskiego kościoła, każdy dom obowiązany jest płacić jednego denara kościołowi rzymskiemu, który zwie się denarem św.Piotra.- Niegdyś wszyscy Polacy golili głowy jakby bracisz kowie cysterscy, lecz teraz zaczynają już zapuszczać włosy, są dosyć wojowniczy i pięknej postawy.-

C z e s i, /Boemia/, są krajem bogatym w srebro i złoto, głównym miastem jest Praga, ziemia nie jest wielka.- Czesi nie są wojowniczy, a królowie są potężni nie ludnością; lecz dochodami z kopalń srebra i mają wiele najemnego żołnieża nie mają wina,lecz mają dobre piwo, mówią językiem słowiańskim.- Ponieważ król umarł bez potomka, chce król rzymski zająć to państwo dla syna swojego, lecz baronowie sprzeciwiają się temu.-